GAZETA
ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 30. WARSZAWA, DNIA 22-go LIPCA 1922 ROKU. ROK 4.

HIERONIM WIERZYŃSKI.

SCALANIE OJCZYZNY.

Uroczystości katowickie zespolenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską zamykają epokę walki o granice Państwa, okres scalania Ojczyzny.

Na samym końcu łączy się z Macierzą dzielnica rdzennie polska, najdłużej oderwana od pnia ojczystego, najbardziej pozbawiona związków z ośrodkami polskości. Przychodziło jej przeżywać wieki całe bez żadnego związku z Polską, w opuszczeniu przez inne dzielnice. Przychodziło jej walczyć o swoją samoistność, wyłącznie własnemi siłami, w warunkach najtrudniejszych ze wszystkich bodaj dzielnic.

Że Śląsk ocalał dla Polski, mamy do zawdzięczenia wyłącznie ludowi śląskiemu. Jest to jeden z cudów, jaki stwarza idea narodowa. Wśród obcych, pod obcymi rządami, w stosunkach, sprzysięgających się przeciwko ludowi pozbawionemu przewodników, tli się w najgłębszych czeluściach duszy poczucie spólności religijnej i językowej, a przedewszystkiem spólności tęsknot i ukochania z rodakami. Rośnie ta samowiedza narodowa coraz mocniej, aby się nakoniec wyładować w potężnem opowiedzeniu się za Rzplitą w plebiscycie, potwierdzonym kilkakrotnie najsilniejszym plebiscytem krwi.

Jako wiano niesie Śląsk Polsce bogactwa przyrodzone tak wielkie, że Państwu naszemu dają możność znamienitego rozwoju gospodarczego i możność konkurowania z sąsiadami: daje — obok morza — podstawy mocarstwowego rozwoju Państwa. Na straży zaś tych nieprzebranych dóbr stoją zaklęci rycerze, Zawisze Czarni, zahartowani w zmaganiach się nie tylko o prawo do życia, ale i w walce o przodownictwo w wydajności i precyzyjności swej produkcji.

Najpiękniejszy klejnot Rzplitej zespolenie z Państwem Polskiem podpisał właśnie w dniach rocznicy bitwy Grunwaldzkiej. Symboliczny zbieg okoliczności. Grunwald wstrzymał pochód nieprzyjacielski na Polskę, a nam dał sposobność wewnętrznego wzmocnienia państwa. Oderwanie Śląska dawni jego posiadacze uważają za wstrzymanie swego własnego rozwoju, my zaś za uzyskanie warunków normalnego rozwoju gospodarczego Państwa. Baczmyż wszakże, abyśmy umieli wyzyskać to świetne zwycięstwo i nie zmarnowali je tak, jak zatracono wartości, które sukces grunwaldzki dawał Polsce.

Jak zwycięstwo wyzyskać, najlepiej ujmuje głos Ślązaka. Podczas uroczystości dnia 16 lipca w Katowicach złotousty kaznodzieja, górnoślązak, ks. Kubina, wołał do uczestników narodowego święta:

— Budujmy przyszłość wszelkim wysiłkiem. Chrystusowy chleb wolności, rozdzielony od dzielnicy do dzielnicy, jest chlebem pracy i zgody, a nie egoizmu. Wrogowie nasi chcą nas odwołać od pracy. Ale my, trzymając w jednych rękach miecz, a w drugich kielnię, kładźmy zręby i fundamenty w nieustannej pracy pod Polskę wielką i silną, dającą wolność obywatelom, sprawiedliwość społeczną i dobrobyt jej synom, aby mogła spełnić swą misję dziejową: niesienia na Wschód kultury chrześcijańskiej.

W tem wołaniu mieści się najgłębsze wskazanie na przyszłość nie tylko dla Śląska, ale dla całej zjednoczonej Ojczyzny.

WITAJCIE, WITAJCIE, BRACIA GÓRNOŚLĄZACY!

Po 600 latach rozłąki wyrok sprawiedliwości dziejowej częściowo rozstrzygnięty...

Wy, Bracia Górnoślązacy, na skrawku prastarej piastowej ziemicy, wracacie na łono Macierzy Polskiej...

Składając tedy hołd duchom bohaterów, poległych w walce o wyzwolenie odwiecznej ziemi piastowej, którzy krwią własną domagali się wyroku sprawiedliwości, Polska cała zwraca się do Braci tych, co zostali zmuszeni do pozostawania w dalszem sieroctwie, odłączeni od Macierzy, z serdecznem i pełnem troski wołaniem:

Pozostańcie nadal szańcem polskości! Rzeczpospolita stoi na straży Waszych praw narodowych!



Do Was zaś Bracia, którzy już korzystacie ze szczęścia wolności, idzie Naród cały z Sejmem i Rządem, z staropolskiem powitaniem:

Witajcie, Witajcie, Bracia Górnoślązacy!

Łączymy się teraz po wsze czasy, stajemy murem w obronie granic naszych, jak jeden za wszystkich, tak wszyscy za jednego, aby przywrócić Ojczyznę wspólną do dawnej świetności, zbudować w niej ład, sprawiedliwość i dobrobyt — dla nas i potomności.

Niech żyje Górny Śląsk w nierozerwalnej łączności z Rzeczpospolitą Polską!
Niech żyje Zmartwychwstała Rzeczpospolita Polska!

Centralny Komitet Uroczystości Dnia Objęcia Górnego Śląska.

PRZEWODNICZĄCY: Marszałek Sejmu *W. Trąmpczyński.*

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO: Poseł *Szymon Rajca.*

SEKRETARZ: *Mikołaj Maksyś.*

SKARBNIK: *Stefan Hempel.*

CZŁONKOWIE KOMITETU: Poseł *Dębski, dr. Dłuski,* Poseł *Idziak,* Poseł *Kosmowska,* Poseł *Krajna, Lesiewicz, Cz. Lisowski,* Poseł *dr. Matakiewicz, Jan Piszczatowski,* Poseł *Reger,* Poseł *Sadowski,* Poseł *Sosiński, red. J. Siecińki, Solnicki, Sedlaczek, Sieński, dr. Wł. Studziński,* Poseł *Trzciński, Wilkoński, A. Zamoyski, Zimny.*

Uroczystość objęcia Górnego Śląska przez władze cywilne w Katowicach.

Katowice 16. 7 (Pat.). W niedzielę d. 16 lipca 1922 r. odbyła się w Katowicach zapowiedziana uroczystość zjednoczenia G.-Śląska z Rzecząpospolitą Polską. Miasto przybrało na tę uroczystość odświętny charakter przez udekorowanie gmachów i domów sztandarami i zieleną.

Zrana orkiestry wojskowe i cywilne odegrały pobudkę na ulicach miasta. O godz. 8 rano przybyli specjalnym pociągiem przedstawiciele rządu polskiego i Sejmu.

Na powitanie ich udali się na dworzec wojewoda Rymer, członkowie Tymczasowej rady wojewódzkiej, delegat ministerjum spraw wewnętrznych p. Koncewski, gen. Szeptycki w otoczeniu korpusu oficerskiego, burmistrz m. Katowic dr. Górnik, przedstawiciele rady miejskiej i magistratu, przedstawiciele komitetu przejęcia oraz reprezentanci władz i organizacji społecznych. Na peronie ustawiona była kompanja honorowa, która z chwilą przybycia po-

ciągu z gośćmi prezentowała broń. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Jako przedstawiciele Rządu przybyli: imieniem Naczelnika Państwa, oraz prezydenta ministrów min. spraw wewnętrznych, Kamieński, dalej, minister pracy i opieki społecznej Darowski, minister przemysłu i handlu inż. Stanisław Ossowski, min. kolei żelaznych inż. Zagórny-Marynowski, min. Zdrowia publicznego dr. Chodźko. Z ramienia ministerjum sprawiedliwości podsekretarz p. Rymowicz, z ramienia ministerjum skarbu wiceminister dr. Mikulewski, z ramienia ministerjum spraw wojskowych gen. Olszewski, oraz ks. biskup wojskowy Gall, z ramienia ministerjum spraw zagranicznych minister pełnomocny Olszowski, oraz wiceminister dr. Zygmunt Seyda. Jako przedstawiciele wojskowości przybyli nadto: gen. Osiński dowódca DOK. Kraków i gen. Majewski dowódca DOK. Łódź.

Z ramienia Sejmu przybyli marszałek sejmu p. Trąmpczyński, wicemarszałkowie Bojko i Maj, oraz kilkudziesięciu posłów.

Przybyli również liczni przedstawiciele organizacji i instytucji społecznych ze sztandarami, których naliczono 150; między innemi — reprezentanci m. Warszawy z prezydentem Nowodworskim na czele, dalej przedstawiciele powstańców z r. 1863, Zjednoczenie polsk. stowarz. z p. Adamem Zamoyskim na czele, delegaci stowarzyszeń i cechów warszawskich, licznych organizacji zagłębia Dąbrowskiego, ziemi krakowskiej, oraz Śląska Cieszyńskiego, przedstawiciele poznańskiego, krakowskiego i lwowskiego komitetów Obrony kresów zachodnich, pozatem reprezentanci miast polskich, sejmików powiatowych, oraz organizacji zawodowych i kulturalnych.

Przybyłych gości powitał burmistrz m. Katowic, dr. Górnik. Po śniadaniu udano się automobilami na nabożeństwo polowe obok parku im. Kościuszki. Mszę świętą odprawił delegat biskupi ks. Kapica. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr. Kubina, członek tymczasowej rady wojewódzkiej.

Z kolei odbyła się ceremonja przejęcia ziemi śląskiej przez rząd polski.

Po przemówieniu powitalnem wojewody Rymera i mowach ministra Kamieńskiego i marszałka Trąmpczyńskiego, radca województwa p. Gaspari odczytał urzędowy akt, dotyczący przejęcia Górnego Śląska przez Polskę. Akt ten brzmi jak następuje:

„Traktat pokojowy między mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Niemcami podpisany w Wersalu w dniu 28 czerwca 1919 r., oparty na uświęconej zasadzie samostawienia narodów, postanowił w artykule 98 odwołać się do ludności Górnego Śląska, celem stwierdzenia jej woli co do przynależności państwowej.

Na podstawie plebiscytu, odbytego w dn. 20 marca 1921 r. konferencja ambasadorów, upełnomocniona przez radę najwyższą, powzięła decyzję podziału G. Śląska, przyczem części powiatu raciborskiego, części pow. rybnickiego cały pow. pszczyński i katowicki, części zabrskiego, gliwickiego, bytomskiego, tarnogórskiego i lublinieckiego, przyznano Rzeczypospolitej Polskiej.

Dla upamiętnienia uroczystości objęcia tych ziem, które, w myśl wyrażonej woli ludności, łączą się z powrotem z Macierzą, dokument niniejszy zostaje sporządzony przez uczestników uroczystości".

Następnie p. Adam Zamoyski imieniem zjednoczenia polskich stowarzyszeń odczytał adres dziękczynny dla posła Wojciecha Korfantego, poczem wygłoszono jeszcze kilka mów powitalnych i udano się w pochodzie do miasta. W pobliżu rynku odbyła się defilada wojsk. Żarówno wojsko, jak i liczne delegacje ze sztandarami publiczność witała entuzjastycznie. Członkowie i przedstawiciele rządu oraz sejmu udali się do gmachu województwa, gdzie w sali posiedzeń przyszłego sejmu śląskiego odbyło się przedstawienie władz wojewódzkich przedstawicielom Rządu i Sejmu. Przy tej sposobności p. marszałek Trąmpczyński ofiarował Tymczasowej Radzie Wojewódzkiej, jako zawiązkowi przyszłego sejmu śląskiego, obraz Stasiaka, przedstawiający pielgrzymkę na Jasną Górę.

Wojewoda Rymer, witając p. Marszałka Sejmu i przybyłych posłów sejmowych imieniem województwa śląskiego i jego mieszkańców złożył wysokiemu Sejmowi w osobie pana Marszałka wyrazy podzięki i hołdu.

Marszałek Trąmpczyński odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którem podniósł niesłychaną ofiarność społeczeństwa polskiego dla sprawy śląskiej w chwili decydowania się jej losów, w czem przykładem świecili rodacy nasi w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Wyjaśniwszy symboliczne znaczenie ofiarowanego przyszłemu sejmowi śląskiemu obrazu, zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć pierwszego sejmu na ziemi śląskiej.

Z gmachu województwa udali się goście do sali Reichshall na wspólny obiad, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. Na zakończenie p. Wolny wzniósł toast na cześć Marszałka Sejmu i posłów sejmowych. P. Marszałek Trąmpczyński toastował na cześć armji polskiej w ręce generała Szeptyckiego.

Następnie przemówił konsul francuski w Katowicach p. Mongendre oświadczając, że naród francuski całem sercem bierze udział w uroczystości, którą dziś obchodzi naród polski. „Narodowe święto francuskie, któreście tak solennie przedwczoraj obchodzili, schodzi się prawie z waszą uroczystością, która nietylko dla Francji, lecz i dla całego świata cywilizowanego jest świętem wolności. Ta wolność, odzyskana po wiekach niewoli, promienieje dziś nad Polską, a Francja jest szczęśliwa i dumna, że idzie z Polską ramię przy ramieniu".

Przemówienie swe zakończył p. Mongendre po polsku okrzykiem „Niech żyje Polska!"

Orkiestra odegrała hymn polski, a następnie Marsyljankę.

Przemawiali jeszcze ks. dr. Kubina i minister Olszowski, który w języku francuskim dziękował p. Mongendre, podnosząc przytem wielką wdzięczność Polski wobec Francji, oraz wspólność ideałów i interesów.

O godz. 6-ej wieczorem w teatrze miejskim odbyło się przedstawienie, na którem byli obecni wszyscy goście. Artyści teatru „Reduta" w Warszawie pod dyrekcją p. Osterwy odegrali „Fircyka w zalotach". O godz. 9 odbył się raut z udziałem społeczeństwa miejscowego. O godz. 11-ej przeważna część gości odjechała do Warszawy.

T. WOLFENBURG i J. MISIEWICZ.

O system wyszkolenia policji.

(Projekt reformy szkolnej).

(Ciąg dalszy)

Zaznaczamy z całym naciskiem, że w dzisiejszym stanie organizacji służby policyjnej wykonywują wyżsi funkcjonarjusze policji służbę egzekutywną w praktyce, występują więc w komisarjacie, na ulicy, w miejscach publicznych, w dochodzeniach, pościgu, rewizji, kandydaci więc na funkcjonarjuszów wyższych muszą zyskać to samo wyszkolenie zawodowe co i ich podwładni. Z tego względu uważamy, że zakres programu kursu dla wyższych funkcjonarjuszów winien być w zakresie przedmiotów zawodowych ten sam co i dla przodowników.

Pozostaje jedyna kategorja, w stosunku do której koncepcja egzaminowa może mieć zastosowanie.

Mamy tu na myśli kandydatów na wyższych funkcjonarjuszów z przodowników. Ci, jeśli nie posiadają wymaganego cenzusu wykształcenia ogólnego, zdawaliby jedynie egzamin ogólnokształcący w myśl art. 27 ustawy o policji państwowej.

Streszczając dotychczasowe wywody, dochodzimy do wniosku, że w systemie wyszkolenia policji należy uwzględnić:

1) niższy kurs szkolny na posterunkowych jako kurs wstępny,

2) wyższy kurs szkolny z jednakowym programem dla przodowników i wyższych funkcjonarjuszów jako główny kurs zawodowy. Obok wymienionych kursów przewidujemy konieczność zorganizowania specjalnych kursów dla służby śledczej, stosownie do potrzeb i organizacji urzędów śledczych.

II.

Oświadczając się za kursami szkolnemi, z uwagi na podstawowe wyszkolenie zawodowe policji, przyjmujemy jednak koncepcję egzaminów specjalnych, jeśli chodzi o wykazanie uzdolnienia ogólnego na wyższe stanowiska. Stosownie do tego przewidujemy:

1) egzamin ogólnokształcący (w myśl art. 27 o policji Państw.) dla przodowników nadających się do awansu na wyższych funkcjonarjuszów, a nie posiadających cenzusu średniego wykształcenia.

2) egzamin okręgowy dla funkcjonarjuszów wyższych na stanowiska kierowników policyjnych.

Wprowadzenie dopełniającego egzaminu ogólnokształcącego przewiduje art. 27 o policji państwowej. Egzamin ten wpłynie na podniesienie sprawności służbowej w korpusie policyjnym, gdyż umożliwi najzdolniejszym praktykom służbowym z przodowników przechodzenie w szeregi funkcjonarjuszów wyższych. Zrozumiałem jest bowiem, że do egzaminu ogólnokształcącego zgłaszać się będą tylko najzdolniejsi przodownicy.

Obowiązek zdania egzaminu okręgowego ciążyłby na tych wyższych funkcjonarjuszach, którym ma być powierzone samodzielne kierownictwo komendy lub urzędu policyjnego, począwszy od komisarjatu policyjnego.

Egzamin ten miałby na celu stwierdzenie, czy zasób wiadomości praktycznych, uzyskanych przez kandydata w drodze dotychczasowej służby policyjnej, jest natyle zadawalniający, że można mu powierzyć funkcję samodzielnego kierownictwa. Obowiązki te dadzą się ująć w jednym programie, obejmującym całokształt służby zawodowej, z koniecznem uzupełnieniem pod względem administracyjnym, biurowym, gospodarczym i inspekcyjnym, nieodłącznym od stanowiska kierowniczego w komendach i urzędach policyjnych.

III.

Zakończywszy rozpatrzenie wątpliwości dotyczącej kursów, względnie egzaminów, przez przyjęcie w wyszkoleniu policji, odpowiednio do potrzeb służbowych, i jednej i drugiej koncepcji, przechodzimy do rozpatrzenia dalszej wątpliwości, którą stanowi pytanie, czy wyszkoleniu policyjnemu nadać przedewszystkiem charakter praktyczny, później zaś teoretyczny, czy też odwrotnie.

Jeśli mało wyszkolony funkcjonarjusz policji daje często powód do słusznych utyskiwań i niezadowolenia publiczności, to wcale niewyszkolony naraża już wprost na zarzuty niedołęstwa i powoduje brak zaufania do organów policji wogóle. Uchronić się w przyszłości od tego, tak bardzo niepożądanego stanu można jedynie przez przyjęcie zasady: najpierw do szkoły, potem na służbę.

Oświadczając się, z wymienionych powodów, za wcześniejszem uwzględnieniem strony teoretycznej, jako przygotowawczej w wyszkoleniu policji, uważamy stronę praktyczną za równoznaczną, jako prowadzącą do umiejętności zastosowania nabytych wiadomości teoretycznych w praktyce.

Wyszkolenie praktyczne winien jednak uzyskać funkcjonarjusz policji dopiero na stanowisku służbowem, po ukończeniu kursu szkolnego. W tym celu należy wprowadzić w policji okres służby próbnej. W tym czasie nowopraktykującego funkcjonarjusza wysyłać do służby zawsze w towarzystwie funkcjonarjusza dłużej służącego. W czasie służby próbnej należy również zawsze udzielać nowopraktykującemu wskazówek wykonawczych, przed powierzeniem mu czynności służbowej, wreszcie tak jego zachowanie się poza służbą, jak postępowanie w służbie ściśle kontrolować. Stosownie do powyższego, winni w ten sposób szkolić praktycznie nowoprzyjętych funkcjonarjuszów w okresie służby próbnej ich bezpośredni komendanci, którzy i w stosunku do funkcjonarjuszów dłużej służących nie powinni zaniedbywać szkolenia praktycznego.

(C. d. n.)

Projekt ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

(Szkic porównawczy).

(Dokończenie).

Z pod orzecznictwa Najwyższego Trybunału administracyjnego wyłącza się:

a) sprawy należące do właściwości sądów zwyczajnych lub sądów szczególnych (np. handlowych, konsystorskich);

b) sprawy, w których władze administracyjne uprawnione są do rozstrzygania według swobodnego uznania, w granicach pozostawionych temu uznaniu;

c) sprawy mianowania na publiczne urzędy i stanowiska, o ile nie chodzi o pogwałcenie zastrzeżonego w ustawie prawa ich obsadzania lub przedstawiania kandydatów;

d) sprawy, dotyczące reprezentacji Państwa i obywateli wobec państw i władz obcych, oraz sprawy bezpośrednio z powyższemi związane;

e) sprawy dotyczące działań wojennych, ustroju siły zbrojnej i mobilizacji z wyjątkiem spraw zaopatrzenia i uzupełniania armji;

f) sprawy dyscyplinarne (art. 3).

W porównaniu z ustawą austrjacką—nowe są tylko punkty d oraz e. Pozatem jeśli pominąć, dualistyczny charakter b. Monarchji Austrjacko-Węgierskiej oraz funkcjonowanie Reichsgerichtu obok Verwaltungsgerichtshofu w Wiedniu,—kompetencje obydwu Trybunałów ze zmianami wyżej zaznaczonemi pokrywają się wzajemnie.

Skarga do Najwyższego Trybunału administracyjnego nie wstrzymuje wykonania zaskarżonego zarządzenia lub orzeczenia, skarżący może jednak zwrócić się do władzy administracyjnej o wstrzymanie wykonania, a władza administracyjna winna żądaniu temu uczynić zadość, jeżeli względy publiczne nie stoją na przeszkodzie, a skarżący mógłby w razie wykonania ponieść szkodę niepowetowaną (art 4).

Władza, której zarządzenie lub orzeczenie zostało uchylone przez Najwyższy Trybunał administracyjny, obowiązana jest wydać niezwłocznie nowe zarządzenie lub orzeczenie w tej sprawie. W zarządzeniu tem, czy orzeczeniu, władza związana jest zapatrywaniami prawnemi, wyłuszczonemi w wyroku Trybunału (art. 5).

Przyszły polski Najwyższy Trybunał Administracyjny dzielić się będzie na izby, izby zaś na wydziały. Podział na izby wydaje się koniecznym ze względu na dzielnicowe różnice prawa administracyjnego materjalnego, wydziały w łonie poszczególnych izb odpowiadać mają rzeczowym kategorjom spraw (np. sprawy skarbowe, sprawy administracji ogólnej).

Projekt ustawy nie przesądza liczby członków Trybunału, stanowi tylko że, członkami jego mogą być wyłącznie osoby posiadające wykształcenie prawnicze, przyczem połowa liczby sędziów winna posiadać kwalifikacje na urząd sędziowski, skład drugiej połowy nie jest bliżej określony; będzie się zapewne składać z wyższych urzędników administracyjnych, reprezentantów poszczególnych działów administracji wewnętrznej, oraz ze znawców prawa publicznego (profesorów Uniwersytetu, adwokatów). Na czele Trybunału stoi pierwszy prezes. Sędziowie Najwyższego Trybunału administracyjnego zrównani są pod względem stanowiska i uposażenia z członkami Sądu Najwyższego.

Do zaskarżenia zarządzenia lub orzeczenia administracyjnego przed Najwyższym Trybunałem administracyjnym, jest upoważniony każdy, kto twierdzi, iż naruszono jego prawa, lub że go obciążono obowiązkiem bez podstawy prawnej (art. 9).

Analogicznie do odpowiednich przepisów, co do skarg kasacyjnych w procesie cywilnym, projekt wprowadza przymus adwokacki dla Najwyższego Trybunału administracyjnego.

Przepis ten niema się stosować do władz rządowych i samorządowych (art. 12).

Instytut przymusu adwokackiego łącznie z obowiązkiem składania kaucji mają stać się, według intencji projektu, zabezpieczeniem i tamą przeciw szerzeniu się bezcelowego pieniactwa.

Posiedzenia Najwyższego Trybunału administracyjnego są jawne i niejawne. Rozprawa główna odbywa się z reguły publicznie w składzie 3, względnie 5 sędziów, włączając w tę liczbę i przewodniczącego. Komplet orzekający może jednak w razie potrzeby przekazać rozstrzygnięcie kwestji prawnej bądź zgromadzeniu Izby, bądź też ogólnemu zgromadzeniu Trybunału. Zgromadzenie zaś izb i Ogólne Zgromadzenie Trybunału są niejawne. Niejawne są również posiedzenia kompletu w wypadkach, przewidzianych przez poszczególne artykuły projektu i wreszcie we wszystkich tych wypadkach, gdy strony się na to zgodzą.

Wykluczenie publiczności, które należy odróżnić od niejawności, może nastąpić ze względu na możliwość narażenia na szkodę bezpieczeństwa publicznego lub interesu państwowego.

W końcu dodać należy, iż przepisy przechodnie projektowanej ustawy stanowią, iż istniejące w b. dzielnicy pruskiej sądownictwo administracyjne (orzecznictwo w postępowaniu sporno-administracyjnem) pozostawia się nienaruszone z tą zmianą, że kompetencje senatu administracyjnego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu przechodzą na Najwyższy Trybunał administracyjny. Na Najwyższy Trybunał administracyjny przechodzą również kompetencje krajowego Urzędu Wodnego, oraz sprawy przekazane Trybunałowi Rzeszy ustawą z dn. 2 lipca 1918 r. (art. 39).

Sprawy, toczące się w Sądzie Najwyższym w Warszawie (Izba IV) lub w innych władzach, o ile w myśl projektu niniejszej ustawy należą do właściwości Najwyższego Trybunału administracyjnego, winny być przekazane Najwyższemu Trybunałowi administracyjnemu.

Tak przedstawia się sprawa sądownictwa administracyjnego według omawianego projektu. Najwyższy Trybunał administracyjny rozpocznie swe czynności w 2-a miesiące po ogłoszeniu ustawy (art. 37). Niema powodów do przypuszczania, aby projekt, przy redagowaniu którego korzystano z ostatnich zdobyczy teorji i praktyki w tym względzie, miał uledz w czasie debat sejmowych zmianom zasadniczym. Można raczej przypuszczać, iż obrady nad nim przejdą gładko.

Należy zatem żywić nadzieję, iż wobec blizkiego rozwiązania się Sejmu Ustawodawczego — termin uchwalenia ustawy o Najwyższym Trybunale nie jest już dalekim. Numer Dziennika Ustaw, który przyniesie ją społeczeństwu — będzie ważnym etapem w dziejach budowy praworządnego gmachu naszej państwowości.

W. Zr.

14.V.922 r.

EDWARD NEYMARK.

KARA GRZYWNY.

(Ciąg dalszy).

Prócz tych, są jeszcze inne wady kary pozbawienia wolności, jak np. niemożność należytego wychowywania dzieci, gdy głowa rodziny jest w zamknięciu, lecz są to wady już znacznie mniejsze. Jeżeli się doda, iż krótkoterminowe pozbawienie wolności nie posiada istotnie ważnej zalety długoterminowego pozbawienia wolności, tj. nie eliminuje sprawcy na czas dłuższy z jego środowiska, gdy poprawienie go bez tego nie jest możliwe, oraz nie zabezpiecza społeczeństwa przed recydywą jego po opuszczeniu więzienia, jasnem będzie, iż należy dążyć do usunięcia krótkoterminowego pozbawienia wolności z rzędu środków, stosowanych przez politykę kryminalną. Dążenie to jest bardzo silne, zarówno w nauce prawa karnego, jak w ustawodawstwie. W tym kierunku wypowiedział się szereg uczonych, z których przytaczamy: Aschrott'a,[1]) Goldschmidt'a,[2]) Merkla[3]) i Reinholda.[4])

Z projektów ustaw karnych, postulat ten realizuje niemiecki rządowy projekt k. k. z 1919 r. gdyż w artykule 115 upoważnia sędziego do skazywania oskarżonego na grzywnę we wszystkich wypadkach, gdy pozbawienie wolności miałoby trwać nie dłużej, niż 1 miesiąc.

Jak zaznaczyliśmy, ograniczenie krótkoterminowego pozbawienia wolności musiało pociągnąć za sobą rozwój tej kary, która nie posiada wskazanych wyżej wad, a nią jest kara grzywny. Prócz tego, posiada ona szereg zalet, czyniących ją b. odpowiednią karą. Jak mówiliśmy, jest ona przedewszystkiem karą łatwo podzielną, dającą się dostosować do każdego stopnia winy, przestępstwa i okoliczności danego faktu.[5])

Ponadto, jest ona odwołalną, łatwo wynagradzalną i nie tylko nie zmniejsza bogactwa narodowego, lecz przeciwnie, dostarcza środków na cele użyteczności publicznej.[6])

Kara grzywny posiada jednak pewne wady, które należy usunąć, lub zmniejszyć do minimum.

Przedewszystkiem[7]) wadą grzywny jest zależność odczucia jej przez skazanych, odpowiednio do ich warunków materjalnych. Dla usunięcia tej wady konieczne jest, uwzględniać warunki materjalne winnego przy wymiarze grzywny.[8]) Ponadto, wadą grzywny jest niemożność zapłacenia jej przez osoby biedne.

Tę wadę grzywny można ograniczyć przez stosowanie odpowiednich ulg (odraczanie terminu płatności grzywny, uwzględnianie spłacania jej ratami), a zwłaszcza przez uwzględnienie dobrowolnej pracy skazanych na rachunek grzywny. Ulgi te będą poniżej omówione (część III).

Zarzut, iż nawet lekkie formy niektórych przestępstw tak bardzo naruszają porządek prawny, iż nie mogą być sankcjonowane grzywną jest niesłuszny. Jeżeli bowiem za dane przestępstwo, przy lekkiej jego formie, można orzec karę pozbawienia wolności na czas krótki, to niema żadnej racji logicznej, by nie móc orzec kary grzywny, zwykle stosowanej przy przestępstwach, sankcjonowanych takiem samem pozbawieniem wolności.

Wady, jak i zalety, grzywny istnieją i ujawniają się w dwojakiej postaci, a mianowicie: 1) przy jej stosowaniu, dotyczą więc jej istotny, tj. jej postaci statycznej i 2) przy wykonywaniu jej przez winnego, dotyczą więc sposobu jej wykonania, zarówno dobrowolnego, jak przymusowego, tj. stanu dynamicznego tej kary. Z tego względu, analiza grzywny musi polegać na przedstawieniu obecnego stanu jej

[1]) „Strafen" str. 115.
[2]) „Die Geldstrafe" str. 398—9.
[3]) „Jurist Enzyklop." str. 358.
[4]) „Reforma grzywny" str. 3.

[5]) Zwraca na to uwagę: Merkel „Jur. Enzyk." str. 355.
[6]) Reinhold „Reforma grzywny" str. 3.
[7]) Podkreśla to: Merkel „Jur. Enzyk." str. 356.

[8]) Reihold „Reforma grzywny" str. 4.

w ustawodawstwie i poddanie krytyce każdej ważnej cechy grzywny z uwzględnieniem powyższego podziału. Analiza ta, której wynikiem będzie zreformowanie omawianych cech grzywny w kierunku udoskonalenia zalet i usunięcia lub ograniczenia wad, jest tematem części III niniejszej pracy, która — w myśl przeprowadzonej wyżej granicy—składa się z 2 rozdziałów.

Pierwszy rozdział dotyczy wymiaru grzywny w zależności od warunków materjalnych winnego[1]) oraz granic grzywny: minimalnej i maksymalnej.

Drugi rozdział dotyczy: a) dobrowolnego wykonania grzywny przez winnego i udzielanych mu ulg (odraczanie terminu płatności, spłata ratami i uwzględnianie pracy na poczet grzywny) i b) przymusowego wykonania tej kary, oraz stosowanych w tym celu środków.

CZĘŚĆ III.

Wpływ warunków materjalnych winnego na wymiar kary grzywny.

Kara grzywny, wymierzana za popełnienie przestępstwa, powinna dla każdego skazanego za takie przestępstwo, — po uwzględnieniu wszystkich okoliczności danego czynu, ustaleniu winy i określeniu wysokości tej kary,—stanowić równy ciężar, być równą dolegliwością, niezależnie od warunków materjalnych winnego. Stosowanie tej zasady wymaga poczucia sprawiedliwości, a wynikającą stąd konsekwencją— w celu osiągnięcia jednakowego podmiotowego odczucia dolegliwości kary przez skazanego,— jest potrzeba uwzględniania jego warunków materjalnych przy ustalaniu wysokości kary grzywny (Ad. Franc. „Philos-pénale" str. 156).

Zarzut, jakoby w tym wypadku zamożność była „privilegium odiosum" jest niesłuszny, gdyż sędzia — przy ustalaniu stopnia winy i odpowiedniej do niego dolegliwości kary—uwzględnia tylko okoliczności popełnionego przestępstwa, cechy indywidualne, oraz warunki społeczne sprawcy. Tu przecież warunki materjalne winnego nie odgrywają i nie mogą odgrywać żadnej roli. Dopiero po wybraniu najodpowiedniejszego stopnia dolegliwości kary, sędzia ma ustalić odpowiadającą temu stopniowi wysokość grzywny, z uwzględnieniem warunków materjalnych winnego. Myśl uwzględniania warunków materjalnych winnego przy wymiarze grzywny, nie jest nowa.

Filangieri proponował wymierzać grzywnę proporcjonalnie do majątku winnego.[2]) Schmölder, Mittelstädt, v. Lilienthal, Ebermayer— proponowali za podstawę do wymiaru grzywny brać dochód winnego.[3])

Czynią to również niektóre ustawy karne, a mianowicie: k. k. szwecki, portugalski, ll naukowy polski projekt z 1918 r. (Krzymuskiego).[4])

Uwzględnienie samej wysokości dochodu sprawcy nie wystarcza jeszcze do należytego wymiaru grzywny. Pozbawienie połowy rocznego dochodu bardziej odczuje jednostka, posiadająca tylko 10.000 mk. rocznego dochodu, niż posiadająca 50.000 mk.; również bardziej odczuje osoba, obarczona liczną rodziną, niż samotna, żyjąca z pracy — niż rentjer, żyjąca w dużem mieście, niż — w małem i t. d. Są to wszystko przykłady dawno już znane i uznane przez naukę skarbowości, która, opierając się na nich, wprowadziła przy wymiarze podatku dochodowego zasadę progresji, (obok uznania „minimum egzystencji"). Dlatego też, należy za słuszne uznać postulaty Seidlera,[5]) domagającego się, aby przy wymiarze grzywny: 1) stosowano zasadę progresji, 2) uwzględniano stosunki osobiste winnego, oraz ciężary, wynikające z utrzymywania osób trzecich i 3) uwzględniano źródło dochodu, gdyż dochód, oparty na majątku, może wytrzymać wyższe obciążenie go grzywną, niż płynący z pracy. Mimo słuszności powyższych postulatów, nie jest wskazane ustawodawcze wprowadzenie ich w postaci drobiazgowych przepisów, obowiązujących sąd przy ustalaniu wysokości grzywny, a to dlatego, iż współczesne życie gospodarcze jest skomplikowane w tak wysokim stopniu, iż niemożliwe jest uwzględnienie w odnośnych przepisach wszystkich okoliczności, faktycznie wpływających na warunki materjalne winnego.

Często dane okoliczności zależą od takich cech osobistych danej jednostki ludzkiej, które nie dadzą się w ustawie sprecyzować. np. zdolność do pracy.[6]) Powyższe, oraz podobne okoliczności, których jest b. wiele, nie dadzą się nawet niezbyt dokładnie ustalić w ustawach karnych. Ustalenie zaś ich, w przekonaniu, iż są niedokładne i przy wyrokowaniu będą powodowały omyłki, jest nieodpowiednie. Uwzględnianie warunków materjalnych winnego przy ustalaniu wysokości grzywny musi być pozostawione dyskrecjonalności sędziego. W części ogólnej kodeksu karnego należy umieścić przepis orzekający, iż „wysokość kary grzywny sędzia ma ustalić po zbadaniu i uwzględnieniu warunków materjalnych winnego, oraz wpływających na nie okoliczności, a zwłaszcza zdolności do zarobkowania. Wysokość grzywny sędzia winien w wyroku uzasadnić". Uzasadnianie przez sędziego wysokości grzywny jest konieczne, gdyż wymiar grzywny opiera się na warunkach materjalnych winnego, nie oznaczonych ustawowo. Przepis ten ma również na celu skłonienie sędziego do tak dokładnego badania warunków materjalnych winnego, aby podstawowa zasada wymiaru nowoczesnej grzywny — zależność od warunków materjalnych i zdolności do zarobkowania winnego — była urzeczywistniona możliwie całkowicie.

Na warunki materjalne winnego, przy wymiarze grzywny, zwraca uwagę szereg obowiązujących kodeksów karnych m. i. duński — art. 59, norweski—art. 27, portugalski—art. 18 Nr. 4; 67; 98 nr. 1, argentyński, boliwijski, brazylijski, salwadorski, oraz projektów, a mianowicie: pruski z 1843 r., kroacki z 1879 r., austrjacki z 1909 r. (art. 43), z 1912 r. (art. 43 ust. 1), niemiecki z 1909 r. (§ 30 ust. 2), z 1911 r. (§ 61 ust. 2), z 1913 r. (§ 66 ust. 2), z 1919 r. (§ 109), i naukowy polski z 1916 r. (Mogilnickiego i Rappaporta) (art. 4), szwajcarski z 1893 r. (art. 27), z 1903 r., z 1908 r. (art. 36 Nr. 1), włoski z 1921 r. (art. 46), polski z 1922 r. (art. 63).

Wobec tego, iż wysokość kary grzywny będzie ustalana z uwzględnieniem warunków materjalnych winnego, słuszne jest, by niezawiniona znaczniejsza zmiana tych warunków, która zaszła na niekorzyść skazanego po wydaniu, a przed wykonaniem wyroku, mogła być uwzględniona, a tem samem, orzeczona grzywna — odpowiednio zmniejszona. Postulat ten nie narusza bynajmniej zasady „res judicata", gdyż ta zasada historycznie rozwinęła się w celu zagwarantowania praw sądzonej jednostki, a temu zmniejszenie orzeczonej kary grzywny się nie sprzeciwia. Ponadto, mamy prejudykaty w tym kierunku, a mianowicie: instytucję rewizji procesu i przedterminowego, warunkowego zwolnienia skazanych na karę pozbawienia wolności w razie dobrego sprawowania się podczas odbywania kary.

Na tem właśnie stanowisku stoi szwajcarski projekt z 1908 r. (§ 36 Nr. 1).

(C. d. n.)

[1]) W celu uniezależnienia podmiotowego odczucia przez winnego kary grzywny od jego warunków materjalnych.

[2]) Sposób ten nie jest odpowiedni. Grzywna byłaby wtedy konfiskatą części majątku.

[3]) Goldschmidt „Die Geldstrafe" str. 403 i 403 uwaga 2.

[4]) art. 43 ustanawia maksymalną granicę grzywny, wyrzekanej obok kary pozbawienia wolności, w razie spełnienia przestępstwa wskutek samowoli, podsycanej świadomością posiadania znacznego majątku — w wysokości $\frac{1}{4}$ rocznego dochodu winnego.

[5]) anal. Reinhold „Ref. grzywny" str. 6.

[6]) wszak nie jednakową dolegliwość stanowi kara grzywny w pewnej wysokości dla osoby, która łatwo moża powiększyć swój dochód przez powiększenie intensywności pracy, a dla osoby, która wskutek długoletniej, wyczarpującej pracy, pracuje z słabnącą sprawnością i wydajności swej pracy nie może zwiększyć.

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

(Ciąg dalszy).

—[o]—

Pamiętniki oficerów załogi rosyjskiej w Warszawie przy Igelstromie (*Russkaja Starina*) stwierdzają fakta szczególnego opiekowania się prostytutkami na każdym kroku, np. w sąsiedztwie postoju pułków rosyjskich w samej Warszawie, wnet zaroiło się od dziewek. Epizodem oblężenia i rzezi praskiej, było wypędzenie do obozu rosyjskiego przeszło tysiąca dziewek, które u moskali doznały najmilszego przyjęcia. Jeden z pułków późniejszej gwardji rosyjskiej w Warszawie, mianowicie petersburskich grenadjerów, na początku roku 1794-go zajmował pozycje na teraźniejszej Saskiej Kępie, a kronikarz dodaje, że tyleż dziewek, ilu było w pułku tym żołnierzy, kręciło się koło moskiewskiego obozowiska. Dziewki publiczne z radością witały wojska Suworowa, zbliżające się ku Pradze i wkraczające do Warszawy, i zaiste był to widok niezwykły, gdy do biwaków rosyjskich, zresztą pilnie strzeżonych, dziewka miała zawsze dostęp i znajdowała tam strawę i nocleg pod namiotem żołnierskim, wzamian za opierunek i obszycie, a często odwszanie żołdaka.

Regulamin obozowy rosyjski ustanawiał na tyłach biwaków pułkowych w czasie wojny specjalne arjergerdy wartownicze, których zadaniem było zapobieganie dezerterstwu i maruderstwu i odpowiednie regulowanie dopływu dziewek do żołdactwa. Dopiero uporządkowanie wojska przez Aleksandra Pierwszego zahamowało tą rozpustę, gdy wojska rosyjskie coraz częściej zaczęły przekraczać granice państw zachodnich, a w zetknięciu się z wojskiem pruskiem, trzymanem w wielkiej czystości i surowych rygorach, musiały poddać się konieczności moralniejszym obyczajom. Wkrótce też uprawniony zaciąg dziewek przy wojsku rosyjskiem powoli ustał.

A było to najzupełniej sprzeczne z obyczajem żołnierza polskiego, który nigdy nie dbał o dziewkę publiczną, rzucał ją bez żalu na postoju, wiedząc że z łatwością znajdzie się inna na następnym postoju i niema potrzeby do tego przywiązywać jakiejkolwiek wagi.

Żołnierz polski nawet wstydził się tego i w marszu wojsk polskich nikt nie dostrzegł ciągnących z żołnierzami dziewek, które były tak nieodzownemi towarzyszkami ruskiego żołdaka.

Armja rosyjska niestety od roku 1706-go wciąż przechodząca w różnych kierunkach przez Polskę, gdy słusznie nieszczęsną Rzeczpospolitę zwano wówczas „karczmą zajezdną", przyczyniła się wielce do szerzenia syfilisu. Gdzie tylko wojska rosyjskie załogowały, wnet pojawiała się ta choroba, bądź roznoszona przez żołnierzy moskiewskich, bądź przez dziewki ciągnące za tem wojskiem.

Gdy w roku 1814-ym znowu rozlokowały się na stałe w Warszawie załogi rosyjskie w drodze powrotnej z Paryża i załoga warszawska w połowie składała się z wojsk polskich, a w połowie rosyjskich, przy naczelnym wodzu księciu Konstantym choroby weneryczne w naszem mieście zaczęły się szerzyć w sposób zastraszający. Odsetki chorych na przymiot żołnierzy, nawet w wojsku polskim, były kolosalne, do chodzące 40% ogólnej liczby pacjentów.

Stwierdza to generał Kuruta w raportach swych, przesyłanych do Karlsbadu księciu Konstantemu (*Wojenno istoriczeskij Wiestnik*, pod redakcją Izmiestjewa, rok 1911), że szpital Ujazdowski jest zapełniony żołnierzami polskiemi i rosyjskiemi dotkniętemi chorobami wenerycznemi, a jeden z raportów zaznacza, że żołnierz z pierwszego pułku polskich strzelców nazwiskiem Zegar odebrał sobie w szpitalu życie z powodu zarazy syfilisu.

Ale oczywiście zaraza musiała się szerzyć gdy dwa pułki rosyjskie: litewski i wołyński gwardji stanęły wraz z wojskami polskiemi w obozie powązkowskim, nieopodal osad Burakowa i Czarny Dwór, gdzie wnet powstały całe kolonje dziewek publicznych, u których moskiewscy żołnierze przesiadywali noce całe.

I tradycja Czarnego Dworu i rozpusty szerzącej się w osadach, otaczających obozy powązkowskie, przetrwała do wyjścia moskali z Warszawy w roku 1914-ym, gdy przez rok jeszcze armja rosyjska już tylko pojawiała się w przemarszu na pole bitwy i zniknęły stałe załogi warszawskie.

Książę Konstanty nie nakazywał przedsiebrania żadnych środków zaradczych przeciw szerzeniu się rozpusty w wojsku rosyjskiem. Przeciwnie, gromady dziewek grasowały bezkarnie w dworkach przy ulicy Czerniakowskiej w najbliższem sąsiedztwie koszar kirasjerów podolskich i ułanów cesarzewicza, spacerowały bandami po wzgórzach Ujazdowskich, gdzie wymykający się z koszar żołnierz moskiewski szukał uciechy. Zresztą sam park Łazienkowski roił się nocami od dziewek, które przychodziły tam w gąszcze od strony okopów, a z sąsiednich koszar huzarskich dostawali się do parku żołnierze przez parkany.

(C. d. n.).

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 17 lutego 1922 roku o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym.

(Ciąg dalszy).

Śledztwo.

Art. 24. O ile zapadła uchwała o wdrożeniu śledztwa dyscyplinarnego, komisja dyscyplinarna zwraca sie do władzy, przy której jest czynna, o wyznaczenie jednego lub więcej podległych jej urzędników do przeprowadzenia śledztwa. W sprawach dyscyplinarnych funkcjonarjuszów państwowych innej władzy, należącej do właściwej komisji (art. 1, ustęp przedostatni), można powierzyć prowadzenie śledztwa urzędnikowi z pośród urzędników tej samej władzy.

Art. 25. Prowadzący śledztwo nie może zasiadać w komplecie orzekającym lub być powołanym do innej czynności w postępowaniu dyscyplinarnem. Zresztą podlega on wszystkim postanowieniom art. 11 i 15 ust. 1.

Art. 26. Prowadzący śledztwo przesłuchuje świadków, a w razie potrzeby znawców, nie odbierając od nich przysięgi, i bada wszystkie okoliczności potrzebne do wyjaśnienia sprawy, jako też środki dowodowe. O ile zachodzi potrzeba przesłuchania poszczególnych świadków, lub znawców, pod przysięgą, prowadzący śledztwo może zwrócić się do właściwego sądu karnego pierwszej instancji o przesłuchanie tych osób pod przysięgą.

Do przesłuchania i wynagrodzenia świadków i znawców, o ile przesłuchują ich sądy, należy stosować analogicznie przepisy ustawy postępowania karnego z tą różnicą, że koszty zalicza się nie na rachunek zarządu wymiaru sprawiedliwości, lecz na rachunek zarządu władzy naczelnej, przełożonej nad tą władzą, przy której właściwa komisja dyscyplinarna jest czynna.

Art. 27. Prowadzący śledztwo może żądać współdziałania władz administracyjnych i policyjnych, w szczególności wtedy, gdy świadkowie lub znawcy mieszkają poza obrębem powiatu, w którym przebywa prowadzący śledztwo, a nie czynią zadość jego wezwaniu lub, przez ustawę przewidzianego powodu, uchylają się od zeznań.

Władze administracyjne i policyjne stosują przytem obowiązujące w postępowaniu administracyjnem przepisy o wzywaniu i przesłuchiwaniu stron.

Art. 28. Prowadzący śledztwo winien dać obwinionemu zarówno w czasie śledztwa, jak po jego zakończeniu sposobność wypowiedzenia się co do wszystkich punktów obwinienia, jak również co do wyniku śledztwa; natomiast na przeglądanie akt śledczych tak obwinionemu, jak i jego obrońcy zezwala tylko o tyle, o ile uzna to za nieszkodliwe dla celów śledztwa.

Odmowa lub fizyczna niemożność współudziału ze strony obwinionego nie wstrzymuje postępowania śledczego.

Art. 29. Rzecznik dyscyplinarny może postawić wniosek o uzupełnienie śledztwa, jak również wnieść nowe punkty obwinienia. Obwinionemu również służy prawo do postawienia wniosku o przeprowadzenie pewnych określonych dochodzeń.

O ile prowadzący śledztwo nie przychyla się do wniosku o uzupełnienie śledztwa—przedstawia sprawę do decyzji komisji dyscyplinarnej, której uchwała w tym wypadku nie podlega odrębnemu zaskarżeniu

Przekazanie i umorzenie.

Art. 30. Po ukończeniu śledztwa prowadzący je przesyła akta rzecznikowi dyscyplinarnemu, który kieruje je ze swojemi wnioskami do komisji dyscyplinarnej. Komisja dyscyplinarna, bez udziału stron, uchwala albo przekazanie sprawy do rozprawy dyscyplinarnej, albo umorzenie postępowania dyscyplinarnego. W tym drugim wypadku komisja może również powziąć uchwałę w myśl art. 18 (nałożenie kary porządkowej).

W uchwale przekazującej przytoczyć należy dokładnie punkty obwinienia, oraz wskazać zarządzenia, które komisja dyscyplinarna wydaje celem przygotowania ustnej rozprawy.

Art. 31. Po doręczeniu odpisu uchwały przekazującej, obwiniony, lub jego obrońca, ma prawo przeglądać akta sprawy, z wyjątkiem protokułów obrad, i sporządzać z akt potrzebne odpisy. Prócz tego zarówno obwiniony, jak rzecznik dyscyplinarny mogą w ciągu ośmiu dni po doręczeniu im uchwały stawiać dalsze wnioski, które rozstrzyga komisja dyscyplinarna. Decyzje takie, nie podlegają odrębnemu zaskarżeniu.

Odpis uchwały przekazującej sprawę do rozprawy dyscyplinarnej, zarówno jak i uchwały o umorzeniu postępowania—w obu wypadkach z uzasadnieniem — doręcza się w drodze służbowej obwinionemu oraz rzecznikowi dyscyplinarnemu.

Art. 32. Uchwała przekazująca nie podlega zaskarżeniu; natomiast przeciwko uchwale, którą umorzono postępowanie, albo nałożono karę porządkową, rzecznik dyscyplinarny może wnieść w ciągu piętnastu dni zażalenie do instancji odwoławczej.

Rozprawa dyscyplinarna.

Art. 33. Dzień rozprawy dyscyplinarnej wyznacza przewodniczący komisji dyscyplinarnej. Do rozprawy wzywa się obwinionego z równoczesnem doręczeniem uchwały przekazującej i udzieleniem mu listy członków kompletu orzekającego.

O ile ustanowiono obrońcę, wzywa się go również do rozprawy.

Komisja dyscyplinarna może zarządzić, by obwiniony stawił się na rozprawie dyscyplinarnej osobiście z zastrzeżeniem, że w razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa obrońca jego nie będzie dopuszczony do udziału w sprawie, a rozprawa ustna będzie przeprowadzona i orzeczenie wydane zaocznie.

Art. 34. Komisja dyscyplinarna może wzywać do rozprawy dyscyplinarnej także świadków i znawców.

Art. 35. Rozprawa dyscyplinarna odbywa się wyłącznie przy udziale osób, niniejszą ustawą uprawnionych do udziału w sprawie.

Art. 36. Rozprawę dyscyplinarną należy w miarę możności przeprowadzić w jednym ciągu z uwzględnieniem koniecznych przerw, można jednak uchwałą kompletu z ważnych powodów rozprawę odroczyć.

W razie odroczenia rozprawy dyscyplinarnej, o ile w składzie kompletu orzekającego zajdzie zmiana, postępowanie dowodowe przeprowadza się ponownie.

Art. 37. Rozprawą kieruje przewodniczący, który przestrzega porządku wyjaśnień, replik i uwag oraz czuwa nad formalnym i rzeczowym biegiem postępowania.

Art. 38. Rozprawę dyscyplinarną rozpoczyna się odczytaniem uchwały przekazującej, potem następuje przesłuchanie obwinionego, wezwanych świadków i znawców oraz w miarę potrzeby odczytanie protokułów dochodzeń wstępnych i śledztwa, jak również innych ważniejszych dla sprawy akt i dokumentów. Obwinionemu i rzecznikowi dyscyplinarnemu służy prawo wypowiedzenia się co do poszczególnych środków dowodowych i odwodowych, oraz stawiania pytań świadkom i znawcom za zezwoleniem przewodniczącego.

Art. 39. Po zamknięciu postępowania dowodowego następują wywody i wnioski rzecznika dyscyplinarnego, tudzież obwinionego i jego obrońcy. Stronie obwinionej w każdym wypadku służy ostatni głos.

Orzeczenie.

Art. 40. Komisja dyscyplinarna może przy rozstrzyganiu sprawy opierać się tylko na tych faktach i okolicznościach, które ujawniono na rozprawie dyscyplinarnej, i na ich podstawie wydaje orzeczenia według swego przekonania.

Art. 41. Komisja dyscyplinarna wydaje orzeczenie, w którem albo uwalnia urzędnika od zarzuconego mu naruszenia obowiązków, albo uznaje go winnym; w tym ostatnim wypadku, komisja dyscyplinarna nakłada karę dyscyplinarną lub porządkową.

Art. 42. Narada i głosowanie kompletu orzekającego przy rozstrzyganiu sprawy są tajne. Sentencję (tenor) orzeczenia sporządza się na piśmie, które podpisują przewodniczący i członkowie kompletu. Sentencję tę ogłasza stronom przewodniczący zaraz po naradzie i głosowaniu. Odpis orzeczenia, które powinno być przygotowane w ciągu ośmiu dni po ogłoszeniu sentencji, doręcza się rzecznikowi dyscyplinarnemu i obwinionemu.

Orzeczenie powinno zawierać:

1) dzień wydania orzeczenia,
2) wymienienie komisji dyscyplinarnej oraz nazwisk członków kompletu orzekającego, protokulanta i rzecznika dyscyplinarnego,
3) imię i nazwisko, charakter służbowy i siedzibę urzędową obwinionego,
4) przedmiot obwinienia,
5) uzasadnienie orzeczenia,
6) sentencję orzeczenia.

Art. 43. Z przebiegu rozprawy dyscyplinarnej sporządza się protokół, w którym zapisać należy datę, miejsce rozprawy, nazwiska członków kompletu orzekającego oraz protokulanta, stron i ich zastępców, w końcu, dokładnie streścić przebieg rozprawy.

Protokuł podpisują: przewodniczący kompletu orzekającego i protokulant. (D. c. n.).

Utworzenie okręgowych i powiatowych Urzędów Ziemskich na kresach wschodnich.

Na mocy art. 13 ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. o organizacji urzędów ziemskich (Dz. U. R. P. № 70. poz. 461) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. № 30, poz. 178) zarządziła Rada Ministrów, rozporządzeniem z dn. 20-III-922 r. co następuje: Utworzono następujące okręgowe urzędy ziemskie:

1. wołyński, obejmujący powiaty: dubieński, horochowski, kowelski, krzemieniecki, lubomelski, łucki, ostrógski, rówieński i włodzimierski.

2. poleski, obejmujący powiaty: białowieski, brzesko-litewski, drohiczyński, kamieńsko-koszyrski, kobryński, kosówski, łuniniecki, piński, prużański i sarneński.

3. nowogródzki, obejmujący powiaty: baranowicki, duniłowiczowski, dziśnieński, grodzieński, lidzki, nieświeski, nowogródzki, słonimski, stołpecki, wilejski, wołkowyski i wołożyński.

Liczbę i siedzibę powiatowych urzędów ziemskich, w każdym z wymienionych okręgów oznacza Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego.

Zawarte w §§ 3, 4 i 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. № 30, poz. 178) przepisy o delegaturach okręgowych Głównego Urzędu Ziemskiego i o komisarjatach powiatowych ziemskich uchylono. Wykonanie rozporządzenia niniejszego powierzono Prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego, a weszło u nas w życie z dniem 8-VI-922 r. (Vide Dz. Ust. R. P, Nr. 4, z dn. 8-VI-922 r. poz. 345).

Utworzenie Izb Lekarskich.

Na podstawie art.: 2, 10, 46, i 48 ustawy z dnia 2 grudnia 1921 r. o ustroju i zakresie działania Izb lekarskich (Dz. U. R. P. № 105 poz. 763) zarządził Minister Zdrowia Publicznego, rozporządzeniem z dnia 15-III-922 r. co następuje: Na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej utworzono tymczasowo następujące Izby Lekarskie:

1) Izba Lekarska m. stoł. Warszawy z siedzibą w Warszawie, obejmująca obszar m. stoł. Warszawy.

2) Izba Lekarska warszawsko-białostocka, z siedzibą w Warszawie, obejmująca obszary województw: warszawskiego i białostockiego.

3) Izba Lekarska łódzka, z siedzibą w Łodzi, obejmująca obszar województwa łódzkiego.

4) Izba Lekarska krakowska, z siedzibą w Krakowie, obejmująca obszar województw: krakowskiego, i kieleckiego.

5) Izba Lekarska poznańsko-pomorska, z siedzibą w Poznaniu, obejmująca obszary województw: poznańskiego i pomorskiego.

6) Izba Lekarska lwowska, z siedzibą we Lwowie, obejmująca obszary województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

7) Izba Lekarska lubelska, z siedzibą w Lublinie, obejmująca obszary województw: lubelskiego wołyńskiego i poleskiego.

Co do przynależności obszaru województwa nowogródzkiego, do jednej z Izb Lekarskich, wydane będzie osobne rozporządzenie.

Sposób przeprowadzenia pierwszych wyborów do Rad Izb Lekarskich unormowany będzie osobnem rozporządzeniem. (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 4, z dnia 8-VI-922 r., poz. 353).

Zmiany terytorjalne w b. dz. pruskiej.

Na mocy § 2 ustęp 3 pruskiej ordynacji wiejskiej dla siedmiu wschodnich prowincji z dnia 3 lipca 1891 r. (Zbiór Ustaw pruskich str. 233) łącznie z art. 14 ustawy z dnia 23 czerwca 1921 r. o wprowadzeniu dekretów, ustaw sejmowych i rozporządzeń Rządu oraz o dalszem uzgodnieniu ustawodawstwa na obszarze b. dzielnicy pruskiej (Dz. U. R. P. № 75 poz. 511) postanowiła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 26. V. 1922 r. co następuje:

Zezwolono na złączenie gminy wiejskiej Paterek I z gminą wiejską Paterek II w jedną samoistną gminę wiejską Paterek, powiatu wyrzyskiego, województwa poznańskiego. Wykonanie niniejszego rozporządzenia polecono Ministrowi Spraw Wewnętrznych, a weszło ono w życie z dniem 22. VI. 1922 r.

* *
*

Na zasadzie art. 1 ustawy z dnia 20 lutego 1920 roku w przedmiocie zaliczenia osad wiejskich w poczet miast, oraz zmiany granic miast na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Dz. U, R. P. № 19 poz. 92), zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 29. 5. 1922 r., że włączono do miasta Mogielnicy: wieś Górki Wodziczyńskie, wieś Kaplin, oraz 10 włókową działkę gruntu, przylegającą do miasta od strony zachodniej, z rozparcelowanego majątku „Dąbrowa".

Jednocześnie wyłączono wsie: Górki Wodziczyńskie i Kaplin z gminy Rykały, wspomnianą zaś 10 włókową działkę gruntu z gminy Borowo.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzono Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Rozporządzenie niniejsze uzyskało moc obowiązującą z dniem 1 lipca 1922 roku. (Vide Dz. Ust. R. P. № 45 z dn. 22. VI 1922 r. poz. 380 i poz. 381).

Ochrona lokatorów na Kresach.

Na mocy art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. (Dz. U. R. P. № 16 poz. 93) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 26. V. 1922 r., że na województwa: nowogródzkie, poleskie i wołyńskie oraz na powiaty: białowieski, grodzieński i wołkowyski województwa białostockiego rozciągnięto moc obowiązującą ustawy z dnia 18 grudnia 1920 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. z r. 1921 № 4 poz. 19).

Z dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, przestają obowiązywać istniejące dotychczas na na wymienionych powyżej obszarach przepisy i rozporządzenia o ochronie lokatorów. Wszelako biorący w najem do czasu ekspiracji umowy nie może żądać zniżki komornego, umówionego przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, chociażby wysokość tego komornego przekraczała normy dopuszczalne według tego rozporządzenia, jeżeli ona była zgodna z obowiązującemi dotychczas przepisami

Wykonanie tego rozporządzenia polecono Ministrom: Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Zdrowia Publicznego, a weszło ono w życie z dniem 9. VI. 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. № 42 z dn. 9. VI. 1922 r poz. 356).

Odroczenie terminu zwolnienia ze służby wojskowej rocznika 1899 i 1900.

Na podstawie art. 16 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 27 października 1918 r. (Dz. P. K. P. № 13, poz. 28) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 22-V-922 r że odroczono termin zwolnienia żołnierzy wojska stałego: dla szeregowych rocznika poborowego 1899, po-

branych w marcu 1919 r., — do dnia 1 sierpnia 1922 r., zaś dla szeregowych rocznika poborowego 1900 r., pobranego w czerwcu 1919 r., — do dnia 30 listopada 1922 r.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Spraw Wojskowych, a weszło w życie z dniem 8-VI-922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 4, z dnia 8-VI-922 r., poz. 349).

KRONIKA URZĘDOWA.

STATUT POLSKIEGO BANKU KRAJOWEGO.

Na mocy art. 12 ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 r. o Polskim Banku Krajowym (Dz. Ust. R. P. Nr. 27, poz. 220), którą w streszczeniu podaliśmy w Nr. 20 Gazety Administracji i Pol. Państw. z dn. 13 maja r. b., wydał Minister Skarbu rozporządzeniem z dnia 29 maja 1922 r. statut dla tegoż banku, składający się z 8-miu głównych działów z których: Pierwszy traktuje o celu, firmie i zakresie działania. Drugi traktuje o interesach hypotecznych, a mianowicie: a) o udzielaniu pożyczek, b) o stosunkach dłużnika hypotecznego do zakładu i c) listach zastawnych. Trzeci o pożyczkach komunalnych, a mianowicie: a) o udzielaniu pożyczek, b) o stosunkach dłużnika do zakładu, c) o obligacjach komunalnych. Czwarty o pożyczkach kolejowych, a mianowicie: a) o udzielaniu pożyczek, b) o stosunku dłużnika do banku, i c) o obligacjach kolejowych. Piąty o interesach bankowych, a mianowicie: a) o interesie eskontowym, pożyczkowym i zastawniczym, b) o przyjmowaniu pieniędzy na książeczki oszczędności, asygnatach kasowych i rachunkach bieżących, c) o innych interesach bankowych, d) o interesach ze współdzielniami i e) o uposażeniu działu bankowego. Szósty o bilansie i funduszu rezerwowym. Siódmy o bilansie i nadzorze w poszczególnych działach jak naprzykład: hypotecznym, komunalnym, pożyczek kolejowych, bankowym i w ogólności. Wreszcie ósmy o zamianie statutu i zwinięciu zakładu. (*Dz. Ust. R. P. Nr. 44 z dn. 17-VI-922 r.*).

UJEDNOSTAJNIENIE MIAR W POLSCE.

Wobec bałamutnych opinji, które powstały w sferach kupieckich, skutkiem błędnego komentowania uchwały sejmowej komisji przemysłowo-handlowej w sprawie ujednostajnienia miar w Polsce, Główny Urząd Miar przypomina, że w myśl art. 14 dekretu o miarach z dn. 8 lutego 1919 r. (Dz. Praw № 15 poz. 211) w obrocie publicznym mogą być stosowane tylko takie przymiary (miary długości), pojemniki (miary objętości), odważniki i wagi, które są zalegalizowane, t. j. sprawdzone przez jeden z państwowych urzędów miar i zaopatrzone niewygasłą cechą legalizacyjną. Cecha ta składa się z dwuch znaków: z cechy urzędu i cechy rocznej. Cecha urzędu przedstawia tarczę z literami U. M. w środku i numeracją urzędu miar z obu stron tarczy; cecha roczna przedstawia dwie ostatnie cyfry roku, umieszczone w ramce. Cecha legalizacyjna jest ważna w ciągu lat trzech, licząc od 1 stycznia tego roku, w którym legalizacja została dokonana, a więc do końca roku bieżącego ważne są cechy r. 1920, 1921 i 1922.

Ponieważ łokcie, arszyny, pudy i zołotniki zostały oddawna już skasowane i handel nie ma już legalizowanych wzorów tych jednostek, przeto sprzedaż towarów w tych jednostkach jest wzbroniona.

Sprzedaż towarów na funty i łuty jest jeszcze czasowo dozwolona w b. zaborze rosyjskim pod warunkiem używania odważników funtowych i łutowych z cechą niewygasłą, a mianowicie z cechą r. 1920 lub 1921, gdyż w roku 1922 odważników takich urzędy miar już nie legalizują.

Winni przekroczenia art. 14 dekretu o miarach są pociągani do odpowiedzialności sądowej z art. 138 i 364 kod. karn. i niezależnie od grzywny ponoszą przykre następstwa ewentualnej konfiskaty narzędzi mierniczych i opłacenia kosztów ekspertyzy zakwestjonowanych narzędzi.

* *
*

Wobec często zdarzających się nieporozumień i zapytań Główny Urząd Miar wyjaśnia, że kwarta równa jest ściśle jednemu litrowi. (*„Monitor Polski" № 146 z dn. 1. VII. 1922 r.*).

ZMIANY W TARYFACH KOLEJOWYCH.

Czterema oddzielnemi rozporządzeniami, wydał minister kolei żelaznych na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. o tymczasowem przekazaniu Ministrowi Komunikacji prawa wydawania przepisów o przewozie pasażerów, bagażu i towarów oraz ustalania taryf przewozowych na kolejach polskich (Dz. P. P. P. Nr. 14 poz. 152) w porozumieniu z ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu nowe przepisy a) w sprawie taryfy na przewóz towarów w ruchu tymczasowym na budującej się linji Kutno—Strzałków, b) w sprawie podwyższenia opłat przewozowych i postojowych na budującej się linji Kutno — Płock, c) w sprawie zmian i uzupełnień przepisów przewozowych, stanowiących część I, taryfy ogólnej na przewóz towarów, zwłok i zwierząt, stosowanych do przewozu kolejami wązkotorowemi i d) w sprawie zmian i uzupełnień taryfy ogólnej na przewóz towarów, zwłok i zwierząt, stosowanej do przewozów kolejami wązkotorowemi. Pierwsze trzy rozporządzenia noszą datę 3 lipca r. b., ostatnie zaś 9 czerwca r. b. Szczegółowe postanowienia dotyczące poruszanych kwestji znaleźć można w *Dzienniku Ust. R. P. Nr. 43 z dn. 14 czerwca r. b. poz. 365, 366, 367, 368*.

ZATRUDNIENIE EMERYTÓW W SŁUŻBIE PAŃSTWOWEJ LUB SAMORZĄDOWEJ.

Ministerstwo skarbu rozesłało do ministerstw i urzędów okólnik w sprawie zatrudnienia emerytów w służbie państwowej lub samorządowej.

W okólniku tym czytamy:

„...Emeryt, obejmujący stanowisko w służbie państwowej lub samorządowej za wynagrodzeniem, może pobierać tylko taką część uposażenia emerytalnego, która wraz z tem wynagrodzeniem nie przewyższa uposażenia przywiązanego do stanowiska piastowanego ostatnio przez emeryta w służbie czynnej.

„Wspomniana ustawa nie robi żadnej różnicy między stanowiskiem stałem, a czasowem, i wynagrodzeniem dziennem lub miesięcznem. Wobec tego należy stosować wyżej przytoczone postanowienia art. 20 ustawy emeryt. do wszystkich bez wyjątku emerytów, zajętych przy władzach i urzędach państwowych lub samorządowych.

„Odnośne zapytania, czy emeryci b. państw zaborczych, zajęci czasowo w instytucjach państwowych lub samorządowych jako niestali i funkcjonarjusze mają prawo przed ukończeniem 60 lat do pełnych (t. j. 100%) emerytur w myśl wspomnianej na wstępie ustawy, Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że tylko tacy emeryci mogą rościć prawo do doliczania do wysługi emerytalnej czasu ponownej służby w urzędach państwowych, którzy zostali reaktywowani w ścisłem słowa tego znaczeniu, a więc mianowani na stałe, zgodnie z przepisami ustawy o państwowej służbie cywilnej (w art. 3 ust. emer.).

„Równocześnie ministerstwo skarbu przypomina, że w myśl § 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 listopada 1901 r. mają wszystkie władze i urzędy państwowe lub samorządowe, zatrudniające u siebie emerytów za wynagrodzeniem, zawiadamiać właściwą izbę skarbową, w której okręgu dani emeryci pobierają zaopatrzenie emerytalne, o terminie przyjęcia emerytów na służbę czynną, jako też o wysokości wypłacanego im wynagrodzenia służbowego". (*Dz. Urz. Komis. Rządu № 143 z dn. 30. VI. 1922 r.*

PODWYŻSZENIE NAGRÓD ZA WYKRYCIE TAJNYCH GORZELNI.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 13 czerwca b. r. nagrody za przyczynianie się do wykrycia tajnych gorzelni, przyznawane na podstawie rozporządzeń z dnia 17 marca 1920 r., oraz 28 listopada 1921 r. i z dnia 24 marca 1922 r. w wysokości od 3 do 15 tysięcy marek dla wszystkich osób, przyczyniających się w jednym i tym samym wypadku do wykrycia tajnych gorzelni, podwyższa się od 1 lipca 1922 r. do sumy od 9 do 45 tysięcy marek. Analogicznemu podwyższeniu ulegają także kwoty wymienione w drugiem z przytoczonych rozporządzeń. (*„Monitor Polski" № 144 z dn. 28. VI. 1922 r.*

O ZABEZPIECZENIE PRODUKTÓW OD ZANIECZYSZCZENIA.

Jedną z najczęstszych przyczyn zarażenia się chorobami zakaźnemi przewodu pokarmowego (dur brzuszny, czerwonka, cholera), a poniekąd i chorobami dróg oddechowych (gruźlica) jest spożywanie produktów zanieczyszczonych przez dotykanie rękami, przez muchy — te stałe roznosicielki chorób zakaźnych, jak również przez kropelki śliny i plwociny, rozbryzgujące się na wszystkie strony, zwłaszcza przy kaszlu, kichaniu i wreszcie przez kurz.

W celu zabezpieczenia produktów spożywczych w miejscach ich sprzedaży od zanieczyszczenia przez wymienione czynniki istnieją szczegółowe przepisy, zatwierdzone przez odpowiednie władze.

Chcąc, przez bezpośrednie wyjaśnienie kupiectwu całej doniosłości dla zdrowia publicznego zastosowania się do wymagań sanitarnych przy sprzedaży produktów spożywczych, przyczynić się do prędszego wprowadzenia ich w życie, bez uciekania się do nakładania kar na uchylających się od ich wykonania, wydział zdrowia zwołał w dniu 20 czerwca r. b. posiedzenie, na które zaprosił p. p. przedstawicieli kupców, cukierników, restauratorów i t. p. Na posiedzeniu tem zostały rozpatrzone i przyjęte do ścisłego przestrzegania istniejące przepisy, zmierzające do zabezpieczenia produktów spożywczych w miejscach ich sprzedaży od zanieczyszczenia.

Wydział zdrowia, sądząc, iż dla dobra tej sprawy powinna być uświadomiona w tym względzie i szeroka publiczność, podaje te przepisy w ogólnych zarysach do wiadomości:

1) Produkty spożywcze w miejscach ich sprzedaży winny być umieszczone w taki sposób, aby publiczność nie mogła je dotykać rękami, oraz aby kupujący, jako też sprzedawcy nie ocierali się o nie odzieżą.

2) Do wydawania produktów spożywczych powinny być specjalne łyżki, widelce, noże, szczypce, szufelki i t. p. oddzielne dla każdego rodzaju produktów. Produkty, które przed użyciem nie podlegają gotowaniu i nie mogą być obmyte, winny być nakładane jedynie za pomocą szczypców, łyżek, widelcy i t. p.

3) Pieczywo, ciastka, czekolada i cukry bez opakowania, owoce, wędliny i wyroby maserskie napoczęte, masło i ser, jak również zakąski w restauracjach powinny być zabezpieczone od dotykania przez publiczność, oraz od much, kropelek śliny i plwociny i kurzu za pomocą gablotek szklanych, szafek oszklonych, kloszy, ram pokrytych gęstą gazą, siatką drucianą lub włosianą i t. p.

4) W cukierniach, kawiarniach i t. p. ciastka i pieczywo nie mogą być rozstawiane na stolikach. Dla każdego klijenta powinna być wydawana żądana przez niego liczba sztuk bez prawa zwrotu ich do bufetu.

5) W miejscach sprzedaży produktów spożywczych winny być stale tępione muchy.

(*Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 146 z dn. 4-VII 1922 r.*).

ZRÓWNANIE UPOSAŻENIA.

Z uwagi na zasadę równomiernego traktowania funkcjonarjuszów państwowych, nie pozwalającą na czynienie różnic pomiędzy poszczególnymi b. zaborami, oraz z uwagi na postanowienie obowiązującej ustawy o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych, (Dz. Ust. № 65, poz. 429) Ministerstwo Skarbu uchyliło moc obowiązującą zarządzenia b. ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 28 lutego 1921 r. Dz. Urzęd. Min. b. dzielnicy pruskiej № 13 poz. 83 w przedmiocie dodatku wyrównawczego dla kontraktowych i nieetatowych pracowników.

(*Dz. Urz. Kom. Rządu st. m. Warszawy, № 146 z dn. 4-VII 1922 r.*).

WYKAZ ZAKAZANYCH CZASOPISM.

Na mocy rozporządzenia powołanych władz, zakazany jest przywóz do Rzeczypospolitej Polskiej, rozszerzenie w kraju i przewóz zagranicę następujących czasopism i broszur:

1) „Dokumente des Judischen Kommunistischen Verbandes (Poala-Zion) zur Ausschlussaktion an die kommunistsche International", broszury wydania „Awantgarde") w Wiedniu 1921, str. 102, w języku niemieckim.

2) S. Diksztejn: „Chto z czeho żywe"? (broszury). Wyd. Rewolucyjnej Partji Ukraińskiej, w języku ukraińskim.

3) M. Włodimirow: „Prodowolcza politika radjanskoj władу na Ukraini (broszury), wydanej w Charkowie 1920 r. w języku ukraińskim.

4) S. R. „Nafta schidnoj Hałyczyny" (broszury), wydanej w Wiedniu w języku ukraińskim.

5) Dr. Łuka Myszuga: „Pòchid ukraińskich wijsk na Kiiw", (broszury), wydanej w Wiedniu 1920 r. w języku ukraińskim.

6) Dr. Ciokan: „Wid Denikina do bolszewikiw" (broszury), wydanej w Wiedniu w języku ukraińskim.

7) Petro Franko: „Ohlad teritorji Ukrainy" (broszury), wydanej w Wiedniu w języku ukraińskim.

8) Lenin: „Zawdannaja spiłki Komunisticznoj mołody, (broszury), wydanej w Wiedniu 1921 r. w języku ukraińskim.

9) „Co pismo święte mówi o piekle", wydawnictwo „Strażnica" str. 126 (druki), wydane w Ameryce w języku polskim.

10) „Nowe stworzenie, święto przejścia, czyli wielkanoc nowego stworzenia" (druki), wydane w Detroit 1918 r., str. 31 w języku polskim.

11) „Die Agrar Komune", napisane przez Fink Eberhardta, broszury wydanaj przez „Rate-Bund" str. 30 w Berlinie w języku niemieckim.

12) „Nakanunie" (pisma codziennego), wychodzącego w Berlinie w języku rosyjskim.

13) „Iskra" (czasopisma), wychodzącego w N.-Yorku w języku rosyjskim.

14) „W dziesiaty rokowini diła Myrosława Siczynskoho" (broszury), wydanej w N.-Yorku 1918 r., str. 43 w języku ukraińskim.

15) „Die Rote Fahn", czasopisma, oficjalny organ żydowskiej federacji komunistycznej partji Ameryki, wychodzącego w Ameryce w języku żydowskim.

16) „Precz z komunistami" (broszury) nakład „Międzynarodowego stow. wydawniczego", str. 48, wydanej w Detroit w języku polskim.

17) „Freie Arbeiter Stimme" (czasopisma codziennego) wychodzącego w N.-Yorku w języku żydowskim (żargon).

18) „Die Internationale" (czasopisma tygodniowego) wychodzącego w Berlinie w języku niemieckim.

19) „Nowoje Wremja" (czasopisma codziennego) wychodzącego w Belgradzie w języku rosyjskim.

(*Dz. Urzęd. Min. Poczt i Telegr. Nr. 24 z dn. 10-VI-922 r. i z dn. 24-VI-922 r. Nr. 26*).

PRZESTĘPCZOŚĆ W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W M. KWIETNIU 1922 R.

	Zameld.	Wykr.
Zdrada główna	—	10
Inne przestępstwa polityczne	—	194
Bunt i opór władzy	—	191
Inne przestępstwa przeciwko władzy	—	1470
Przestępstwa urzędowe	—	125
Szpiegostwo	—	49
Dezercja	—	926
Inne przestępstwa przeciwko sile wojskowej i Państwa	—	76
Zakłócenie spokoju publicznego	—	2332
Ukrywanie przestępców	—	79
Przemytnictwo	—	325
Włóczęgostwo i żebranina	—	1020
Spekulacja walutą	—	69
Fałszerstwa pieniędzy i papier. wartośc.	20	11
„ dokumentów, dowodów	86	85
„ pieczęci	6	7
„ artykułów spożywczych	55	58
„ innego rodzaju	73	78
Bandytyzm	128	55
Rabunek, rozbój	225	129
Morderstwo, zabójstwo, rozbójn.	32	18
Morderstwo, zabójstwo	98	77
Dzieciobójstwo	106	77
Innego rodzaju pozbawienie życia	84	80
Podpalenie zbrodnicze	106	57
Pożary przypadkowe	—	474
Stręczenie do nierządu	25	27
Przestępstwa na tle seksualnem	42	42
Inne przestępstwa przeciwko moralności	222	240
Uszkodzenie cielesne	1183	1197
Spędzenie płodu	69	59
Porzucenie, porzucenie dziecka	130	34
Handel żywym towarem	—	1
Świętokradztwo	35	19
Kradzież kasowa z włamaniam	25	17
„ kolejowa z włamaniem	363	72
„ „ bez włamania	843	605
Innego rodzaju kradzieże z włamaniem	3299	1841
Kradzież kieszonkowa	883	437
„ z pola i lasu	—	2223
„ przewodów telegr. i telefon.	78	52
Innego rodzaju kradzieże bez włamania	7810	5773
Kradzież koni zameld. 607 ilość sztuk 696 wykr.		225
„ bydła	206	106
Oszustwo	676	628
Wymuszenie	63	60
Sprzeniewierzenie	265	237
Paserstwo	—	270
Lichwa, paskarstwo	—	2030
Hazard karciany	—	84
Potajemne gorzelnictwo	—	260
Kłusownictwo	—	164
Przekroczenie przepisów sanitarn.-administr.	—	11804
„ „ handlow.-administr.	—	1045
Samobójstwo stwierdz. tożsam. 205 nie stw.		41
Nieszczęśliwe wyp. ogółem 538 w tem. wyp. śmier.		261
Zaginięcia osób	—	94
Przekroczenia meldunkowe	—	1824
Opilstwo	—	983
Bigamja	—	4
Zbiegostwo aresztant.	—	11
Przywłaszczanie	—	136
Nielegalne przekroczenie granicy	—	132
Przekupstwo	—	3
Różne	—	2471

Ogółem zameldowano 57657, wykryto 52212

POLITYKA

Kryzys gabinetowy we Włoszech.

—

Do najważniejszych wydarzeń politycznych ostatniego tygodnia należy niewątpliwie nowy kryzys gabinetowy we Włoszech. Aczkolwiek wybuchnął on dosyć nagle, nie był jednak całkowicie niespodziewany, gdyż od pierwszej chwili powołania kompromisowego gabinetu de Facty, trudno było wróżyć rządowi jego trwałość i siłę. W gruncie rzeczy to obecne przesilenie gabinetowe jest tylko nowem świadectwem, iż dzisiejsze stosunki wewnętrzne we Włoszech nie są bynajmniej skonsolidowane, a kryzys gabinetowy jest właściwie tylko odblaskiem głębszego kryzysu wewnętrznego, który Włochy współczesne przeżywają.

Kryzys ten datuje się od chwili podpisania Traktatu Wersalskiego. Traktat ten nie zapewnił Włochom tych korzyści, jakich mogły się na podstawie swego wysiłku wojennego spodziewać. Nawet sprawa Fiume, do którego cały naród włoski, z uczuciowego punktu widzenia, ogromną przywiązywał wagę, nie została w myśl żądań włoskich rozstrzygnięta. Adrjatyk nie stał się dla Włoch „morzem wewnętrznem" — „mare nostro", o którem patrjoci włoscy marzyli — przeciwnie, na wschodnim jego brzegu powstało państwo nowe, względem Włoch raczej nieufne i nieprzyjazne, a posiadające w sobie zarodki wielkiej siły — Królestwo Jugosłowiańskie.

Te niepowodzenia polityczne, w związku z powszechnym powojennym kryzysem gospodarczym, sprawiły, iż w opinji publicznej we Włoszech zaczęły brać górę te kierunki, które poprzednio, podczas wojny, przeciwstawiały się hasłom „walki aż do zupełnego zwycięstwa", a wszelkiego rodzaju „neutraliści" i „defetyści" znów zaczęli wysuwać się na czoło. Wykładnikiem przewagi tych kierunków był gabinet Nittiego, w polityce zagranicznej germanofilski, w polityce wewnętrznej zaś słaby i niezdecydowany.

W tych warunkach, w sposób wprost zastraszający, zaczął szerzyć się we Włoszech komunizm. Czynniki rządowe nie czuły w sobie dość siły, aby móc z całą energją przeciwstawić się prądom rozkładowym. Ta słabość rządu w zwalczaniu komunizmu, spowodować musiała z konieczności reakcję wśród samego społeczeństwa. Powstał potężny związek „fascitich", który postawił sobie za zadanie walkę czynną z obozem wywrotowym. Na gwałty komunistów „fasciti" postanowili odpowiadać gwałtami, nie lękając się rozlewu krwi, i nie cofając się przed wywoływaniem zaburzeń.

Wkrótce „fasciti", których kadry stanowią niemal wyłącznie zdemobilizowani oficerowie i żołnierze, stali się w życiu wewnętrznem Włoch ogromną siłą. Wystąpiwszy przy wyborach do parlamentu, jako nowa odrębna partja polityczna, zdołali oni przeprowadzić cały szereg swoich kandydatów, mimo to jednak nie wyrzekli się bynajmniej dalszego stosowania teroru, jako środka walki politycznej.

Rząd de Facty, który nastąpił po upadku gabinetu Nittiego, pragnął w walce między komunistami i fascistami zajmować stanowisko neutralne. Oczywiście, takie stanowisko przyczyniało się tylko do zwiększenia anarchji i rozpętania coraz groźniejszej wojny domowej. Gdy zaś — po nieudanej konferencji Genueńskiej i niepowodzeniu misji Schanzera w Paryżu i w Londynie — także w dziedzinie polityki zagranicznej rząd de Facty nie mógł pochlubić się dodatniemi wynikami swej pracy — chwile jego były już policzone.

Podczas dyskusji nad expose rządowem zarówno socjaliści, jak i „fascisci" wypowiedzieli się przeciwko dotychczasowej polityce. Socjaliści zarzucali rządowi, iż nie potrafi bronić swobody słowa i swobody przekonań przeciwko terrorowi ze strony „fascistów", natomiast młody przywódca „fascitich", Mussolini, oświadczył, iż rząd de Facty posiada za mało energji i siły, aby mógł sprostać obecnej sytuacji. Także katolicka partja „Popolari" wypowiedziała się przeciwko rządowi.

W głosowaniu, większością 288 głosów przeciwko 103, udzielono votum nieufności dla gabinetu de Facty, wobec czego cały gabinet natychmiast podał się do dymisji.

Kryzys parlamentarny, spowodowany upadkiem gabinetu de Facty, trudny jest do rozwiązania z tego powodu, iż stronnictwa, które go wywołały nie stanowią większości jednolitej, zdolnej do ujęcia władzy w swoje ręce.

Trzeba będzie wielu wysiłków ze strony wszystkich patrjotycznie usposobionych czynników, aby stworzyć rząd silny i zdecydowany, który zdołałby uchronić kraj od anarchji.

J. E.

SEJM

Na dwuch ostatnich plenarnych posiedzeniach dn. 14 i 15 lipca sejm obradował w dalszym ciągu nad sprawą ordynacji wyborczej w trzeciem czytaniu. Wobec zasadniczych poprawek zgłoszonych do artykułów o ilości mandatów czysto miejskich, poseł Suligowski (N. Chrz. Str. Lud.) zgłosił wniosek o odesłanie ustawy do Komisji Konstytucyjnej z terminem 7-dniowym. Pos. Rataj (P. S. L.) sprzeciwił się temu wnioskowi, gdyż odwleka to sprawę. Poseł Lutosławski popierał wniosek, uważając, że na odesłaniu do Komisji zyska dobro sprawy, gdy się w Komisji uzgodni sprzeczne poglądy. Wniosek przeszedł 181 głosami przeciw 140.

Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu Ustawę w sprawie nadania mocy prawnej kontraktom o sprzedaż nieruchomości w okręgu sądu pow. w Czersku na Pomorzu.

Następne posiedzenie wyznaczono na wtorek 25 b. m., z tem zastrzeżeniem, że odbędzie się ono wcześniej, jeśli do tego czasu utworzony zostanie nowy gabinet.

SPRAWY GOSPODARCZE

Widoki na urodzaje.

Na niwach zgrzytają już kosy i warczą tryby żniwiarek, zanim jednak podsumowane będą plony, warto się przyjrzeć, jak się przedstawia, podług obliczeń możliwie ścisłych, przypuszczalny zbiór głównych gatunków zboża.

Wskutek upałów, które były w wielu miejscowościach Polski, a zwłaszcza na wschodzie i południowym wschodzie, stan urodzajów na ogół, przedstawia się pomyślnie, z wyjątkiem, może województw warszawskiego i kieleckiego, które ucierpiały wskutek długotrwałej suszy, dopiero w ostatnich dniach, złagodzonej przez deszcze.

Przypuszczalny, średni zbiór dla całej Polski w końcu czerwca r. b. przedstawiał się, jak następuje: w centnarach metrycznych (200 kig.) z hektara (1,8 morga polskiego): pszenica ozima—11,7; żyto ozime—11,7; jęczmień ozimy — 10,4; jęczmień jary—12,3; owies 11,9; siano: z łąk gorszych — 14,2; średnich — 18,5; meljorowanych—29,47.

Przypuszczalna, średnia wydajność z hektara w poszczególnych województwach przedstawia się, jak następuje: (dla pszenicy ozimej i żyta ozimego) warszawskie: 7,9—9,2; łódzkie: 13,7—11,8; kieleckie: 8,5 — 9,5; lubelskie: 10,8 11,5; białostockie: 11,3 — 12,2; nowogródzkie: 7,8—7,9; poleskie: 8,9—11,1; wołyńskie: 14,4—13,8; poznańskie: 16,4 — 14,8; pomorskie: 17,0 —14,7; krakowskie: 11,3—11,2; lwowskie: 11,0 —11,7; stanisławowskie: 13,3 — 13,1; tarnopolskie: 13,0—13,7.

Stan zasiewów dla innych ważniejszych ziemiopłodów był: ziemniaki — 3,6; buraki cukrowe: 3,3, (5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 średni, 2 mierny, 1 zły).

Wobec tego, i biorąc na uwagę zwiększenie obszarów obsiewu w roku bieżącym, przypuszczalny ogólny zbiór wypadnie: dla pszenicy więcej o 18%, dla żyta więcej o 20%, jęczmienia o 11%, owsa o 26%. Najgorzej przedstawiają się zbiory siana; będą one niewątpliwie gorsze, niż w roku zeszłym. Natomiast ziemniaki, jak się zdaje, dadzą zbiór większy o 40 do 50%.

Z giełdy.

Punktem środkowym całego naszego życia gospodarczego jest w najwyższym stopniu zmienny kurs marki polskiej na giełdach zagranicznych. Po krótkotrwałym okresie poprawy, następuje znów nastrój niepomyślny. Przyczyny wskazywaliśmy tu niejednokrotnie. Obecnie należy jeszcze do nich dołączyć niewyjaśnioną sytuację polityczną, jakoteż ubolewania godną zależność naszej marki od marki niemieckiej. Ilekroć spada kurs marki niemieckiej, spada również kurs naszej marki — i odwrotnie. Należy jednak mieć nadzieję, że pomyślne zbiory wkrótce poprawią nasz bilans handlowy wobec zagranicy.

Na rynku papierów dywidendowych i procentowych panuje w dalszym ciągu zastój przy kursach, ulegających bardzo małym zmianom.

Ceny metali szlachetnych w obrotach prywatnych znów poszły w górę. Za 100 złotych rubli płacono około 290 tysięcy marek polskich.

Dookoła spraw administracyjnych.

—o—

„Towarzystwo Wiedzy Administracyjnej".

Administracja nasza powstawała samorzut nie prawie, na gruzach administracji zaborców, która, wiadomo przecież, dla nas, jako Państwa powstającego na nowych i odmiennych zupełnie zasadach, była nie do przejęcia jako wzór i podwalina.

Całość naszej administracji nie wyrosła z pewnych zdawna obmyślanych i konsekwentnych zasad. Tworzona z pośpiechem była raczej produktem konieczności życiowej niż machiną działającą według szczegółowych i wypracowanych planów. Są więc w naszej administracji organa zbędne, są chorobliwie rozwinięte, są inne w stanie szczątkowym jako przeżytek niedający się na razie całkowicie usunąć. Czemś co przedewszystkiem rzuca się w oczy jest fakt nieprawidłowego zazębiania się organów jednego o drugi, a stąd strata niepotrzebna i nieprodukcyjna energji, czasu i pieniędzy.

Drugim z kolei jaskrawym brakiem jest brak odpowiednich ludzi. Tworząc prawie z niczego wielką sieć administracyjną, trudno było zbytnio przebierać w materjale ludzkim tembardziej, gdy materjał ten naogół siłą rzeczy musiał być nie wyrobiony i nie wyszkolony. Ci którzy mogli się świadczyć praktyką w służbie zaborczej już wkrótce, w większości swej, wykazali tyle zaśniedziałej, zgubnej dla młodego organizmu rutyny, że co do wartości swej produkcyjnej ustąpili dziś bodaj miejsca zupełnym nowicjuszom.

Nie trzeba, sądzimy, zbyt długo uzasadniać, że od materjału ludzkiego zależy wszystko. Reforma naszego ustroju administracyjnego, zresztą dokonywana co dnia powolnie w szczegółach, w całości swej oprzeć się będzie musiała na jej wykonawcach. Cóż się więc czyni u nas w kierunku stworzenia należycie wyszkolonych, dobrze zorjentowanych w całokształcie zadań kadr urzędniczych? Nic, albo prawie nic. Nowe kadry przygotowują się automatycznie, codzienną praktyką, co znaczy poprostu, że znowu fachowość i wykształcenie za lat kilka zastąpione będą już dziś wyrabiającą się rutyną. Nie rosyjską lub austryjacką wprawdzie, ale co słabą jest pociechą — polską rutyną.

W tej chwili bardzo niewiele mamy fachowych urzędników administracji. Dzisiejsi urzędnicy są w większości wypadków wiecznemi studentami lub poprostu ludźmi, którzy „są na posadzie" tak długo, jak długo lepszej nie znajdą, lub jak długo wogóle potrzebować jej będą. Ludzi fachowych, niema. (Zresztą w warunkach tak nieustalonych, przy tak skromnym wynagrodzeniu ludzi taki być nie może). Faktem jest jednak, że taki stan rzeczy długo trwać nie będzie i nie może. Administracja polska musi już dzisiaj mieć w rezerwie jakną większą kadrę ludzi fachowych, traktujących sprawowanie tego czy innego urzędu jako swój istotny i jedyny zawód. Tymczasem rzuca się w oczy zupełna obojętność względem przyszłości, zupełna bierność względem tego stanu rzeczy jaki panuje. Niema świadomego, konsekwentnego wysiłku w celu stworzenia tych kadr fachowych administratorów kraju. Jeśli w nawale tysiąca spraw władze nasze sprawę tę na drugi plan odkładają — społeczeństwo,

a przedewszystkiem sami pracownicy administracji, do energicznej akcji wziąć się muszą.

Społeczeństwo nasze zdradza zupełną nieznajomość spraw administracyjnych. W tym względzie, panuje wszechwładnie uprzedzenie, pewnego rodzaju przenoszenie pojęć i stosunku z czasów zaborczych do obecnych. Należy skierować wszystkie siły w kierunku zerwania nici tradycji, jaka się tutaj snuje. Urzędnik polski, drogą obeznania się z całokształtem administracji musi nabrać większego szacunku dla swej pracy, musi się poczuć ogniwem w wielkim łańcuchu spajającym państwo, społeczeństwo, drogą takiego samego poznania sprawy, musi żywo się zainteresować wszystkiem co administracji polskiej dotyczy.

Widzimy konieczność stworzenia towarzystwa, które będzie miało za zadanie pogłębianie wiedzy administracyjnej i popularyzowanie jej zasad wśród szerokich mas społeczeństwa i pogłębianie tej wiedzy wśród pracowników administracji. Ogół pracowników administracyjnych jest rozbity, nieskoordynowany, łączy się tylko w poczuciu swej biedy, krzywdy, poza tem idzie luzem. Zgrupowanie ludzi szczerze oddanych pracy administracyjnej, zapanowanie tendencji pogłębiania swej wiedzy może tchnąć ożywczy strumień powietrza, może ożywić wielu z tych, którzy są już zniechęceni lub nie mają sami dość woli, by nad sobą celowo pracować. Towarzystwo takie będzie przytem najlepszym terenem do spotkania się ze społeczeństwem, do wyjaśnienia sobie wzajem wielu spraw, co do których panuje nieporozumienie lub niezrozumienie.

Towarzystwo, poza pracą nad członkami, będzie miało jeszcze jedno wielkie zadanie: przygotowanie materjału do poważnej, gruntownej przebudowy całej organizacji administracyjnej. Nikt tego nie może dokonać bez pomocy administratorów, ale żeby tego dokonać musi istnieć uporczywie myśl udoskonalenia naszych form organizacyjnych wśród szerokiego personelu administracyjnego, musi tkwić przekonanie, że to co jest, nie jest zadawalniającem, że nad udoskonaleniem siebie i całego aparatu trzeba myśleć, pracować, poznawać inne i uczyć się.

Wiadomo nam, że inicjatywa w utworzeniu takiego towarzystwa, a mianowicie: „Towarzystwa Wiedzy Administracyjnej", została już powzięta w kołach poważnych pracowników naszej administracji. Niniejszym artykułem chcielibyśmy poprzeć tę inicjatywę, obiecując i nadal służyć wszelkim poparciem w zapoczątkowaniu akcji wielkiego znaczenia dla Państwa. Otwieramy łamy naszego pisma dla wszystkich, którzyby chcieli wypowiedzieć swoje poglądy w tej sprawie. Uważamy, że tą drogą uda się zebrać dostatecznie wartościowy materjał, mogący służyć inicjatorom nowej instytucji w pracach organizacyjnych. W pierwszym rzędzie oczekujemy od pracowników administracji wyrazu ich poglądów na powyższą sprawę.

Ustawa w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych.

Min. Spr. Wewnętrznych przystąpiło do opracowania projektu ustawy w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych. Projekt ten ma na celu przedewszystkiem uzgodnić przepisy o środkach prawnych od orzeczeń władz adm. z postanowieniem art. 71 Ustawy Konstytucyjnej, oraz uregulowanie w sposób najbardziej celowy trybu postępowania w wypadkach wniesienia odwołania od orzeczenia i zarządzenia władz administracyjnych, oraz zreformowanie tych wadliwości w normach prawnych, jakie istnieją odnośnie do trybu postępowania odwoławczego na obszarze Rzplitej.

Normy te są bardzo niejednolite. Przepisy formalne projektowanej Ustawy dążą do jaknajdalej idącego uproszczenia trybu postępowania odwoławczego, przy jednoczesnym ochronieniu praw i interesów osób odwołujących się. Projektowana Ustawa obowiązywać będzie na obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem woj. Śląskiego.

Mianowanie pisarzy gminnych.

W ostatnich czasach zdarzały się wypadki, że starosta bez Rady gminnej przenosił pisarza gminy do innej gminy, mianując na jego miejsce innego. Zarząd gminy uskarżał się na to, twierdząc, że dawny pisarz znał dobrze sprawy gminne i ludność miejscową, nowy zaś nie zna wcale warunków lokalnych. Wskutek tego nastąpiło wyjaśnienie, że starosta ma prawo mianowania pisarzy gminnych tylko z pośród kandydatów przedstawionych przez zarząd gminy lub mianowania bezpośrednio, gdy ten nie przedstawił kandydatów. Zwolnienie pisarzy gminnych ze służby może być dokonane przez starostę na żądanie zarządu gminnego. Pisarza wybiera Rada gminna, a zatwierdza wydział powiatowy. Uwolnić go sama Rada gminna bez zatwierdzenia decyzji przez wydział powiatowy nie może.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Organizacja Policji Śledczej w Okręgu łódzkim.

Wykonywując rozkaz Kmdy Głównej P. P. z dnia 20-V r. b. № 165, Komenda Okręgowa P. P. w Łodzi rozkazem z dn. 13-VII 1922 r. № 28, zarządziła sprowadzenie Policji śledczej pod względem organizacyjnym w Okręgu Łódzkim do następującego stanu:

I. Urząd śledczy.

A) Istnieje przy Kmdzie Okręgowej i obejmuje cały teren Okręgu policyjnego. Rzeczowy zakres czynności Urzędu śledczego: a) prowadzenie dochodzeń w sprawach bardzo ważnych, przestępstw na skutek delegacji Władzy przełożonej, b) instruowanie i kontrola czynności policji śledczej.

B) Urząd śledczy prowadzi korespondencję w sprawach dochodzeń, odsyła sprawy zakończone do Sądów, oraz prowadzi następujące kontrole i książki: 1) kontrolę protokułów w sprawach prowadzonych przez siebie, 2) kronikę ważniejszych wypadków, 3) statystykę przestępczości, 4) kontrolę udzielonych nagród, 5) ewidencję psów i wyników ich pracy.

C) Dalej Urząd śledczy sporządza miesięczne wykazy statystyczne o przestępczości, oraz sprawozdania kwartalne, o stanie bezpieczeństwa publicznego.

D) Wreszcie w dalszym ciągu i aż do odwołania pozostają przy Urzędzie śledczym: 1) Okręgowa rejestracja i poszukiwania przestępców ściganych, 2) zbiory i klasyfikacja kart daktyloskopijnych według rozkazu Kmdy Głównej P. P. № 40, 3) album fotograficzne i, 4) rejestracja kar sądowych.

Dotychczasowe stosunki służbowe i wewnętrzne zarządzenia wydane w swoim czasie przez Kmdę Okr. i tyczące się spraw wyłuszczonych w 4-ch ostatnich punktach ulegają o tyle zmianom, o ile rozkaz niniejszy wprowadzi coś nowego.

E) Etat Urzędu śledczego ustala się w granicach, jak niżej: a) Kierownik Urzędu który w myśl art. 7 Ust. z dnia 24-VII 1919 r. korzysta z tytułu Naczelnika Policji Śledczej.

I. Niżsi funkcjonarjusze.

a) st. przodowników 1, b) przodowników 2, c) st. posterunkowych 2, d) posterunkowych 3, razem 8.

II. Do Wydziału Daktyloskopijnego.

1. Daktyloskop w szarży st. przodownika policji umundurowanej (do pomocy dodany mu zostaje 1 posterunkowy z liczby wskazanych w pkcie d. I. E.).

Uwaga: część funkcjonarjuszów z pktu I. — E — w miarę możności i warunków służby będzie przydzielona do pracy w Ekspozyturze m. Łodzi.

II. Ekspozytury Śledcze.

W Okręgu Policyjnym Łódzkim tworzy się trzy Ekspozytury Urzędu śledczego a mianowicie: 1) w mieście Łodzi dla tego miasta i powiatów, Brzezińskiego, Łaskiego, Łęczyckiego, Łódzkiego, 2) w mieście Kaliszu dla powiatów: Kaliskiego, Kolskiego, Konińskiego, Sieradzkiego, Słupeckiego, Wieluńskiego, Tureckiego, 3) w mieście Piotrkowie dla powiatów: Piotrkowskiego, Radomskowskiego.

Ekspozytury te przydzielone zostają miejscowym Komendom Policji Państwowej i stanowią one organiczne części tych ostatnich. W wyniku tego nadzór służbowo administracyjny nad Ekspozyturami należy: w Łodzi do Komendy Policji tego miasta, w Kaliszu do Komendy P. P. na pow. Kaliski, w Piotrkowie do Kmdy P. P. na powiat Piotrkowski.

Uregulowanie wewnętrznych stosunków służbowych i sfery urzędowania Ekspozytur w odniesieniu do Komend, do których one są przydzielone, pozostawia się do przeprowadzenia tymże Komendom.

Zakres działania, obowiązków i kompetencji Ekspozytur Urzędu śledczego, oraz zobowiązań w stosunku do nich ze strony tych Komend Policji, na terenie których rozciągnięto urzędowanie odnośnej Ekspozytury, określają §§ 3, 4, 5, 6. 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19. 20, 21, 22, 25 i 26 rozk. Kmdy Głównej P. P. № 165.

Pkty a, b, c i e § 19 nie mają zastosowania do Ekskpozytury Urzędu śledczego miasta Łodzi. Podaje się do zastosowania i wykonania wyjaśnienie według poniższego.

Do § 20.

I. Fotografje do Urzędu śledczego w Łodzi będą nadsyłać tylko powiaty: Brzeziński, Łaski, Łódzki, Łęczycki.

II. Ekspozytura w Piotrkowie tworzy u siebie album fotograficzne, które będzie obejmować przestępców tamże i w powiecie Radomskowskim fotografowanych. Powiaty Piotrkowski i Radomskowski zwalnia się z obowiązku przysyłania fotografji dla normalnej i zwyczajnej rejestracji do Urzędu śledczego w Łodzi.

III. Ekspozytura Urzędu śledczego w Kaliszu tworzy u siebie album fotograficzne przestępców z powiatów: Kaliskiego, Sieradzkiego, Wieluńskiego, Tureckiego, Kolskiego, Konińskiego i Słupeckiego. Powiaty powyższe fotografji do Urzędu śledczego w celach normalnej rejestracji nie przysyłają, natomiast mają obowiązek wysyłania fotografji do Ekspozytury Urzędu śledczego w Kaliszu.

Fotografji przestępców, z wyjątkiem złoczyńców międzynarodowych i nadzwyczajnej potrzeby wogóle, do Wydz. IV R. K. Kmdy Głównej P. w Warszawie nie wysyłać.

Do § 22.

Rejestracja kar sądowych ma nadal odbywać się w ten sposób, jak to jest przewidziane w rozkazie Kmdy Głównej P. P. № 136 pkt. VI. (patrz także rozk. Kmdy Okr. P. P. z dnia 3-XII 1921 № 44). Tym nie mniej informacje o zapadłych wyrokach sądowych zgłaszają: 1) do Urzędu śledczego w Łodzi powiaty Łódzki, Brzeziński, Łaski i Łęczycki, 2) do Ekspozytury śledczej w Kaliszu, przydzielone jej powiaty, 3) do Ekspozytury Urzędu śledczego w Piotrkowie, przydzielone jej powiaty.

Do § 24.

Z dniem 1 sierpnia r. b. sztywne karty personalne z odciskiem jednego palca sporządzane przy zdjęciach daktyloskopijnych, powiaty i posterunki, z wyjątkiem tych, które przydzielono Ekspozyturze śledczej w Łodzi, sporządzają w dwuch egzemplarzach, przyczem jeden z nich jak dotąd, wraz z miękką kartą da[illegible]loskopijną idzie do Urzędu śledczego w [illegible]i, a drugi do właściwej Ekspozytury. K[illegible]sztywne, które w ten sposób zdobędzie dana Ekspozytura, posłużą jako materjał do inwigilowania tych elementów, które w obrębie Ekspozytury weszły w kolizję z porządkiem prawn[illegible] i każdej chwili mogą wywołać zakłócenia [illegible]czeństwa publicznego.

[illegible] działu VI R. K. Kmdy Głównej P. P. w Warszawie, wysyłać nadal tylko same karty daktyloskopijne miękkie.

Do § 7 i 8.

Paragrafy te w niczem nie zmieniają ustalonego obowiązku i formy składania Urzędowi śledczemu doniesień, raportów, meldunków ze sfery kroniki i wypadków. Wydane poprzednio rozkazy, regulujące kwestje w tej dziedzinie służby, pozostają nadal w swej mocy. Rozkazuje się ściśle przestrzegać obowiązek składania takich raportów właściwym Ekspozyturom śledczym.

Do § 9.

Rejestrację rzeczy skradzionych i zagubionych prowadzą: 1) Ekspozytura śledcza w Łodzi, zasadniczo z terenu swego urzędowania t. j. z miasta Łodzi, powiatu Łódzkiego, Łaskiego, Brzezińskiego i Łęczyckiego, 2) Ekspozytura w Kaliszu ze swych powiatów, 3, Ekspozytura w Piotrkowie ze swych powiatów.

Odnośne Komendy powiatowe materjały do tej rejestracji mają wysyłać zgodnie z wymienionym planem.

Ponadto w ważniejszych wypadkach, i gdy rozchodzi się o przedmioty wielkiej wartości lub specjalnego znaczenia, rejestracja ta ma być rozszerzona nie tylko na wszystkie Ekspozytury w Okręgu Łódzkim, ale także w innych obcych Okręgach. Korespondencje w tym względzie Ekspozytury prowadzą z kim należy, bez-

pośrednio. Wzory książek do tej rejestracji będą nadesłane dodatkowo.

Do § 10.

Ekspozytura śledcza w Łodzi, Komisarjaty Policji tego miasta, oraz Kmda Policji na powiat Łódzki, w dochodzeniu przestępstw, stwierdzaniu tożsamości osób aresztowanych i badaniu przeszłości kryminelnej, korzystają ze wszystkich zbiorów i kartotek rejestracyjnych Urzędu śledczego.

Dla miasta Tomaszowa i stacji węzłowej Koluszki w powiecie Brzezińskim, wyznacza się oddzielne posterunki policji śledczej, lecz te, jako takie, nie figurują na zewnątrz. Wchodzą one całkowicie w skład miejscowej policji umundorowanej. Z tego powodu miasto Tomaszów i stacja Koluszki, wypada z pod bezpośredniej działalności Ekspozytury śledczej na m. Łódź.

Dla funkcjonarjuszów, którym powierzone zostanie prowadzenia Ekspozytury i bezpośredni nadzór nad sprawami tam załatwianemi, ustanawia się tytuł „Kierownika Ekspozytury".

Przy wznawianiu spraw, wysyłaniu i adresowaniu korespondencji zwracać uwagę na to, że termin „Urząd śledczy" i „Ekspozytura Urzędu śledczego" nie pokrywa się ze sobą i każdy z nich obejmuje odrębnie określony zakres działania, kompetencji i funkcji.

Bezpieczeństwo w okręgu łódzkim.

Okręg łódzki należy do terenów bardziej zagrożonych pod względem przestępczości. Tem więcej przeto pocieszającym objawem są dane statystyczne o przestępstwach dokonanych w czasie od 1 stycznia do 1 kwietnia b. r. W porównaniu z ubiegłym kwartałem daje się zauważyć duża zmiana na lepsze. Z ogólnych uwag zanotować wypada co następuje.

Teraźniejszy stan faktyczny policji pomimo wysiłków nie zawsze jest w możności opanować sytuację i skutecznie bronić obywateli przed zakusami złoczyńców. Zważywszy dalej na braki jakościowe w zespole policyjnym, przychodzi się do wniosku, że policja liczbowo musi być obsadzona mocniej, gdyż to poniekąd jest równoważnikiem w brakach jakości policji. Tym się tłómaczą stałe utyskiwania na niedostateczną obsadę posterunków i urzędów policyjnych. Żądania w tym względzie nie są wygórowane w stosunku do ogromu obowiązków i czynności nakładanych na policję. Niedostateczne współdziałanie z policją społeczeństwa, które niepomnąc na swój własny interes, nie tylko nie wspiera policji w jej poczynaniach, ale często przyczynia się celowo do stawiania przeszkód na gruncie ścigania przestępców.

Wielokrotnie już stwierdzono, że ludność wiejska na pewnych terenach skrzętnie ukrywała bandytów i innych poważnych przestępców i skutecznie broniła ich przed pościgiem policyjnym. W parze z tym idzie brak przymusu meldunkowego, nieuregulowanie spraw dowodów osobistych i zbyt łagodne kary za nielegalne posiadanie broni palnej.

Zwiększenie kar za bezprawne posiadanie broni bezspornie wywarłoby dobroczynny wpływ na akcję w zwalczaniu rozbojów.

Policja w okręgu łódzkim przytrzymywała zbrodniarzy, którzy byli w posiadaniu kilku zupełnie legalnie wystawionych paszportów, z ich własnymi fotografjami, ale na różne nazwiska. Paszporty te kolejno brali oni w różnych miastach.

Co się tyczy bandytyzmu to zauważyć trzeba, że w okręgu łódzkim b. niewiele notowano rozbojów dokonanych przez zawodowych bandytów. Do zbrodni ludzi popycha przeważnie brak pracy. Zbrodniarze rekrutują się przeważnie ze środowiska zdemobilizowanych i dezerterów. Za czynny udział w rozbojach i współuczestnictwo w zbrodni w okresie sprawozdawczym uległo aresztowaniu 45 osób. W pościgu za bandytami w pow. sieradzkim raniono 2 policjantów. Poważny sukces w walce z bandytyzmem odniosła kmda pow. w Turku. Udało jej się ująć 2 szajki bandyckie w sile 10 ludzi.

Organizacje ekspozytur śledczych w okręgu białostockim.

Wskutek rozporządzenia Komendy Głównej P. P., objętego rozkazem z dnia 20-V-922 r. Nr. 165, zarządziła okr. kmda P. P. w Białymstoku, rozkazem z dnia 26-VI-922 r. p. t. co następuje: z dniem 1 lipca b. r. pozostawiono trzy ekspozytury śledcze, które mieszczą się w siedzibach Sądów Okręgowych, a w szczególności:

I. Ekspozytura Śledcza w Białymstoku obejmuje powiaty: białostocki, bielski i sokólski.

II. Ekspozytura Śledcza w Grodnie obejmuje powiaty: grodzieński, wołkowyski, suwalski, augustowski, sejneński i białowieski.

III. Ekspozytura Śledcza w Łomży obejmuje powiaty: łomżyński, szczuczyński, kolneński, ostrołęcki, ostrowski i wysokomazowiecki.

Ekspozytury śledcze służbowo i gospodarczo podlegają miejscowym komendom powiatowym. Kierownictwo ekspozytur objęli wyżsi funkcjonarjusze policji.

Pośmiertne i emerytury.

Warszawska Izba Skarbowa wyjaśnia, że wszelkie wątpliwości odnośnie pośmiertnego i emerytur wyczerpuje w zupełności ustawa emerytalna z dnia 28.VII 1921 r. Dz. U. Rzp. № 70/21 i rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10.XI 1921 Dz. U. Rzp. P. № 93/21 — ponadto rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 13.XII 1921 r. L. 5951 (D. A.) Em.

Pośmiertne przyznaje się więc, w myśl ustępu przedostatniego prg. 11 rozporządzenia Rady Ministrów Dz. U. R. P. № 93/21 — w porozumieniu z równorzędną władzą skarbową, tą władzą, która w danym wypadku jest lub byłaby powołaną do wymiaru zaopatrzenia po zmarłym funkcjonarjuszu.

Władzą powołaną do wymiaru w tym wypadku jest Okręgowa Komenda Policji, a władzą Skarbową przyznającą w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 13.XII 1921 L. 5951 — jest tylko Warszawska Izba Skarbowa.

Okręgowe Kom. Policji Państw. wymierzają więc pośmiertne i emerytury i przesyłają akta wymiarowe—wymagane przez ustawę emerytalną, Warszawskiej Izbie Skarbowej, która po sprawdzeniu zarządzi wypłatę tychże przez odnośne kasy skarbowe.

Z powyższego wynika, że Okręgowe Komendy Pol. Państw. nie mają prawa wypłacania pośmiertnego z żadnego kredytu, którem rozporządzają, gdyż pośmiertne przyznaje Warszawska Izba Skarbowa z dz. 4. prg. 4 budżetu Ministerstwa Skarbu.

Zmiany w umundurowaniu Policji P.

W najbliższych dniach w Dzienniku Ustaw ogłoszone zostanie rozporządzenie p. Ministra Spraw Wewnętrznych (w porozumieniu z p. Ministrem Spr. Wojsk.) w sprawie zmiany i uzupełnienia rozporządzenia z dn. 2 marca 1920 r. (Dz. Ust. № 26) o umundurowaniu i uzbrojeniu Policji Państwowej. Mocą nowego rozporządzenia wyżsi funkcjonarjusze pol. p. od podinspektora wzwyż nosić będą granatowo-aksamitne otoki czapek, oraz niebiesko-aksamitne na kołnierzach bluz i płaszczy. Nadto funkcjonarjusze policji p. przydzieleleni do Kom. Gł. nosić będą na naramiennikach wiązane litery K. G. i akselbanty koloru niebieskiego. Minist. Spr. Wewn. czyni starania, aby narazie funkcjonarjusze policji pełniący służbę na wsiach zaopatrzeni byli w chełmy.

NA PLACÓWCE.

—:o:—

Niejednokrotnie już mówiliśmy na tem miejscu o stosunku społeczeństwa do policji. Niejednokrotnie już biadaliśmy, tłomaczyli i skarżyli się na nienormalności tego stosunku. Jeśli wracamy znowu do tego tematu, to dla tej prostej przyczyny, że dla policji jest on zawsze aktualnym i zawsze niewyczerpanym. Atmosfera jeszcze trwającej nieufności, jaka przenika szerokie masy społeczeństwa, stan zupełnej obojętności z jaką przeciętny obywatel uważa za stosowne patrzeć na wszystko cokolwiek ma związek z policją, chorobliwie rozwinięty krytycyzm, uprzedzenie z jakim traktuje się nas policję i jej działalność—wszystko to zbyt żywo ją dotyka, zbyt jej *przeszkadza* w ciężkiej, codziennej pracy, aby niebyło tematem zawsze aktualnym i nigdy niewyczerpanym.

I mniejsza o to, że dzieje się tu krzywda względem tych, którzy codziennemi niemal ofiarami krwi i życia, dają dowody swej ofiarności w gorliwem traktowaniu obowiązków służby, mniejsza z tem, że ciągle drażniona i upokarzana ambicja policji, każdemu kto w niej służy zatruwa życie przez doznawanie krzywdy i niesprawiedliwość, jakie się dzieją na każdym kroku. Mniejsza o to. Ważniejszem jest to, że dzieje się krzywda samej sprawie, cierpi sama służba bezpieczeństwa.

Raz po raz, w ostatnich szczególniej czasach, w prasie całej Rzeczpospolitej, czytaliśmy krótkie notatki i dłuższe artykuły pełne wielkiego uznania i prawie podziwu dla sprawności naszej policji.

Objęcie Śląska, kilka głośnych napadów, w krótkim czasie wykrytych—oto okazje, z racji których policja zasłużyła sobie na pochwały.

Z całą wdzięcznością witamy oznaki tego uznania, bez samochwalstwa rozumiejąc, że jest ono krwawo zasłużone.

Ale do swego z uporem powracamy...

Nie o pochwały chodzi, choćby najczęstsze, bowiem nic one nie mówią o właściwym stanowisku społeczeństwa do policji. Jeśli mamy być szczerzy — są one niezrozumiałym dla nas odruchem, miłym bardzo, ale, powtarzamy, niezrozumiałym w obliczu innych faktów, już nie odruchowych, ale jednostajnie się powtarzających, aż nazbyt szczerych i swoistych, aby nie one właśnie były przesłankami do rozumowań na temat stosunku społeczeństwa do policji.

Policjant wchodzący do restauracji, w dniu, gdy nie wolno sprzedawać wódki, jest spotykany tak zgodnym oburzeniem wszystkich obecnych, że doprawdy daje dowód wielkiej odwagi państwowych przekonań, jeśli spełni swój obowiązek służbowy.

Policjant prowadzący aresztowanego przestępcę nie ma żadnej pewności, czy uda mu się doprowadzić go gdzie należy, bowiem wie, że tłum ma czasem fantazje wspaniałomyślności względem „bezbronnych".

Policjant ścigający bandytę jest, jak nieprzyjacielski żołnierz w obcym kraju: żadnych informacji wydostać nie może od ludności, bowiem jego słowo i interes własny mieszkańców mniejszy mają posłuch, niż groźba rzucona przez bandytę „na wszelki wypadek" na odchodnem.

Policjant wyrywający sztandar z wrogim, antypańsiwowym napisem niesiony przez ulice stolicy, lub też rozpędzający wiec, na którym z pewnością dojdzie do krwawych starć, zawsze na drugi dzień, w takim czy innym piśmie przeczyta swoje nazwisko z przykrym, czasem obelżywym przymiotnikiem.

Jak z rogu obfitości sypać możemy powyższemi przykładami. Dają nam one wyraźny obraz *istotnego* stanu rzeczy, bowiem liczymy je co dnia i wiemy, że nie są „odruchami". Ale tymczasem prasa ostatnich dni raz po raz wyraża uznanie za czyny oderwane policji.

Mówiliśmy o *istotnym* stosunku społeczeństwa do policji, pomówmy o *istotnym*, nie odruchowym stosunku prasy, tej wyrazicielki opinji ogółu.

Z trudem szukamy gdziekolwiek spokojnej, rzeczowej, słusznej czy niesłusznej krytyki.

To ostatnie słowo przypomina mi coś... Szukam...

Jest „Krytyka"... pismo wychodzące w Małopolsce.

Nie wiem codzienne, czy tygodniowe, ale jeśli codzienne to co dnia, jeśli tygodniowe — co tydzień, słowem niemal w każdym numerze znajdziemy „coś" o policji.

Nie chcemy wszczynać jakiejkolwiek polemiki, wątpimy poprostu czy „Krytyka" zdolną byłaby do spokojnych i rzeczowych uzasadnień tych wszystkich kłamstw (nie wachamy się użyć tego słowa), tych wszystkich obelg jakiemi obrzuca całą policję. Kto ciekaw niech przeczyta pierwszy lepszy numer owego pisma, którego tytułem możemy służyć każdej chwili, a wierzymy — oburzy się równie szczerze jak my. Ale w pismach stolicy raz po raz znajdujemy rzeczy równie... dziwne.

Naogół o policji pisze się bardzo mało. Poprostu jest to sprawa tak widać mało obchodząca ogół, tak niewdzięczna jako temat, że porusza ją się li tylko pośrednio... w kronice wypadków i kradzieży. Raz po raz tylko pojawi się tu, lub owdzie, coś „szerzej" potraktowanego. Oto po krwawych zajściach 1 maja r. b. w jednym z pism ukazał się feljeton wyjątkowo niedowcipny i wyjątkowo niesmaczny. Autor uważał za stosowne zbagatelizować uliczne zajścia i ośmieszyć zbytnią jakoby wojowniczość policji. Zakończył porównaniem o „Cudzie nad rynsztokiem", czem poprostu obraził rzeczy święte i czczone przez każdego Polaka, nie z nazwiska tylko.

Feljeton ten był wybrykiem jednego ze współpracowników, który zmuszony był ustąpić z redakcji tegoż pisma.

Nie dawno, w jednym z numerów stołecznego dziennika, bardzo poważnego i bardzo czytanego, redakcja przepuściła do druku mały feljetonik pt. "Gdzie złodziej?" Nie będziemy powtarzać treści bowiem rozumiemy, że szkoda miejsca.

Tendencja bardzo dziwna i niezrozumiała. Autora zdziwił widocznie fakt, że pierwszym pytaniem, jakie się zadaje w urzędzie policyjnym okradzionemu lub napadniętemu jest wcale nie takie głupie pytanie: „Czy wie pan kto pana okradł lub napadł?" pyta się również, „czy nie podejrzewa pan kogoś?" Autor mało dowcipnego feljetonu nie zna się poprostu na rzeczy i napisał głupstwo.

Nie przypuszczał zapewne, że czyni przez to krzywdę przedewszystkiem swej własnej opinji, a następnie opinji ogółu, którą winien urabiać na każdym kroku i każdą drukowaną literą w kierunku poważnego oceniania rzeczy i ludzi, a nie w kierunku dowcipkowania na pozornie łatwy temat.

Ktoś rozsądny przeczytawszy feljetonik, ze zdziwieniem sprawdzi tytuł gazety, ktoś mniej wyrobiony w poglądach głupkowato się ucieszy, że „nieźle chlasnęli policajów". Uważamy za konieczne dodać, że również nie dawno z tego samego pisma przedrukowaliśmy w całości świetny feljeton na temat policji. To właśnie nas dziwi. W tem właśnie widzimy nienormalność naszych stosunków.

Nie widzimy, aby sprawy policji były *poważnie* traktowane, aby sprawy te prasa miała ciągle na uwadze i alarmowała społeczeństwo i samą policję, gdy tego zachodzi potrzeba. Ironizowanie i ośmieszanie przy lada sposobności — to są niewykorzenione, istotne i bardzo swoiste cechy tego stosunku jaki panuje.

Wyrażanie uznania i radości — to są serdeczne odruchy nie państwowców, ale poczciwych rodaków, których w gruncie rzeczy nie może nie radować widok polskiego policjanta, stojącego na rogu ulicy, boć przecież i on nosi na czapce białego orzełka.

Niema jednostajnej, śmiało wytkniętej przez państwowy rozum linji, niema tej zupełnie wyraźnej i jedynej drogi, po której kroczyłaby opinja społeczeństwa o policji, niema jednej, niewzruszonej zasady *państwowej*, w myśl której rozwijałby się stosunek społeczeństwa do policji i odwrotnie policji do społeczeństwa. Jest natomiast tysiąc drożyn i ścieżyn, któremi opinja publiczna chodzi, kierowana czasem tradycją z czasów moskiewsko-prusko-austrjackich, czasem staroszlachecką fantazją i nieposzanowaniem praw, czasem polskim sercem i narodową dumą, natomiast nigdy państwowo-twórczym rozumem.

Stan. Pac.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Rząd włoski, na którego czele stał de Facta, otrzymał w parlamencie votum nieufności większością 288 gł. przeciwko 103. Natychmiast po głosowaniu de Facta złożył na ręce króla prośbę o dymisję w imieniu całego gabinetu.

Konferencja haska zakończyła obrady swoje d. 20 lipca r. b.

Bolszewicy sprofanowali zwłoki błogosławionego Andrzeja Boboli, znajdujące się w kościele w Połocku.

Poincaré otrzymał memorjał opatrzony dziesięciu miljonami podpisów, domagający się ukaranie niemieckich zbrodniarzy wojennych.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

W Katowicach dn. 16 lipca odbył się w obecności Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego i min. spraw wewnętrznych Kamieńskiego uroczysty akt przejęcia przyznanej Polsce części Górnego Śląską przez polskie władze cywilne.

Desygnowany na Prezydenta Ministrów w dniu 19 b. m. przez Komisję Główną Sejmu Ustawodawczego pos. Korfanty przedstawił p. Naczelnikowi Państwa listę swego gabinetu, której zatwierdzenia odmówił p. Naczelnik Państwa. W związku z tem p. Naczelnik Państwa oświadczył, iż zamierza zrzec się piastowanego dotychczas urzędu, o czem poprzednio już zawiadomił Marszałka Sejmu listem odręcznym.

Demonstracje przeciwko rządowi Korfantego, organizowane w Warszawie przez P. P. S., N. P. R. i komunistów miały przebieg spokojny.

Do portu w Gdyni zawitała z wizytą eskadra wojenna francuska. Jest to pierwsza wizyta okrętów wojennych zagranicznych na wodach polskich.

Utworzenie sądów pokoju na G. Śląsku.

Minister sprawiedliwości wydał ostatnio na podstawie niemieckiej ustawy o ustroju sądownictwa z dnia 17 stycznia 1877 r. rozporządzenie w sprawie utworzenia we wszystkich sądach powiatowych w górnośląskiej części województwa śląskiego obok sądów ławniczych również sądów, pokoju.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 15 lipca r. b.

Organizacja władz dyscyplinarnych w Min. Sprawiedliwości.

Minister sprawiedliwości wydał ostatnio rozporządzenie w przedmiocie oznaczenia władz dyscyplinarnych, powołanych do orzekania w sprawach dyscyplinarnych przeciw urzędnikom i niższym funkcjonarjuszom zarządu i wymiaru sprawiedliwości.

Zgodnie z rozporządzeniem — do orzekania w pierwszej instancji w sprawach dyscyplinarnych powołano komisje dyscyplinarne: 1) czynne przy sądach apelacyjnych oraz 2) komisję, czynną przy ministerjum sprawiedliwości.

Komisje dyscyplinarne, czynne przy sądach apelacyjnych, orzekać będą również w sprawach dyscyplinarnych przeciwko urzędnikom i niższym funkcjonarjuszom więziennym, względnie funkcjonarjuszom zakładów karnych na obszarze całej Rzeczypospolitej, z wyjątkiem sądu okręgowego w Katowicach, oraz przeciwko urzędnikom i niższym funkcjonarjuszom państw. prokuratur na terenie sądów apelacyjnych w Warszawie, Poznaniu, Lublinie, Toruniu i Wilnie.

Rozporządzenie powyższe weszło w życiu z dniem 1 lipca r. b., t. j. jednocześnie z wejściem w życie ustawy z d. 17 lutego r. b. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym. (Dz. Ustaw. № 46).

Linja graniczna na Wschodzie.

Stan Prac Mieszanej Komisji Granicznej.

W dniu 20 lipca b. r. stan prac Mieszanej Komisji Granicznej na Wschodzie na całej linji granicznej od Dźwiny do Dniestru, wynoszącej 1304 klm., przedstawiał się w sposób następujący:

1) Zakończono ostatecznie prace—t. j. ustalono politycznie, zasłupiono, pomierzono i przeprowadzono zdjęcia aerofotogrametryczne na 64 klm. północnego odcinka, Połocko-Wilejskiego. 2) Przygotowano do zdjęć aerofotogrametrycznych po ustaleniu politycznem, zasłupieniu i przeprowadzeniu pomiarów — 280 klm. 3) Ustalono politycznie 1,068 klm. 4) Pozostaje do ustalenia politycznego przez M. K. Gr.—76 klm. 5) Przeniesiono przez Rosyjsko-Ukraińsko-Białoruską delegację na drogę dyplomatyczną 160 klm. 6) Zasłupiono—602 klm. 7) Zasłupiono i pomierzono—368 klm. 8) Pomiary w toku na 204 klm. W ostatnich czasach wszędzie, gdzie dokonywa się zasłupiania granicy, przesuwane są polskie i sowieckie posterunki do definitywnej linji granicznej. Ostateczne załatwienie i oddanie całej linji granicznej między Rzeczypospolitą Polską a republikami sowieckiemi — Rosją, Białorusią i Ukrainą będzie dokonane na 1 listopada r. b. (PAT).

W sprawie odezwy urzędników państwowych.

Do Zarządu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

W związku z odezwą z dn. 17 b. m. r. b. w sprawie stanowiska urzędników państwowych w stosunku do przeżywanego przez państwo kryzysu politycznego, podpisaną również przez Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Komitet Koła Ministerjum Spraw Wewnętrznych niniejszym stwierdza:

1) że wydanie odezwy jest aktem politycznym, który przekracza kompetencję Zarządu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

2) że odezwy te rozbijają jedność stowarzyszonych urzędników. — to też Koło protestuje przeciwko wydaniu tej odezwy, wciągającej członków Stowarzyszenia w wir walki politycznej, i żąda zwołania delegatów Kół, celem omówienia tej sprawy.

Komitet Koła Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Kurs pomocniczego języka międzynarodowego dla urzędników i funkcjonarjuszy administracji i policji państwowej.

Ze względu na zbliżający się XV międzynarodowy kongres esperantystów, który odbędzie się w roku 1923 w Warszawie, urządza się na życzenie z wielu stron przez urzędników administracji i policji państwowej wyrażone, pisemny kurs języka esperanto, dostępny dla wszystkich urzędników państwowych. Uczestnicy kursu, po złożeniu opłaty kursowej w wysokości 2,000 marek (ewentualnie w 2 ratach), otrzymują samouczek języka esperanto, podzielony na 10 lekcji, poczem tłomaczą, kolejno zawarte w samouczku ćwiczenia i nadsyłają swe wypracowania pod adresem: dypl. profesora L. Kronenberga, Bydgoszcz. Nadsyłane wypracowania zwraca kierownik kursu uczestnikom tegoż po dokonanej poprawia błędów. Kurs pierwszy trwa 3 miesiące: opłatę kursową przesyłać należy pod adresem: P. K. O., Warszawa, Konto Nr. 41059 (prof. Krenenberg).

Kwesta na budowę gimnazjum.

Na prośbę z dnia 28. IV. 1922 r. L. 5 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w myśl p. i przepisów ogłoszonych w „Monitorze Polskim" № 33 z dn. 11. II. 1921 r. udzieliło Komitetowi budowy gimnazjum w Dobromilu pozwolenia na akcję zbiórczą za pomocą odezw, bloczków z cegiełkami oraz prasy, w czasie od 1 czerwca do 31 grudnia 1922 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, celem zebrania funduszów na budowę gmachu dla pomieszczenia istniejącego miejskiego gimnazjum z prawem publiczności w Dobromilu, pod warunkiem ścisłego przestrzegania przepisów okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych № 446 z dn. 4. II. 1921 r. ogłoszonego w wyżej wymienionym „Monitorze Polskim".

Powyższe podano do wiadomości P. P. Komendantom Pow. celem wydania odpowiednich zarządzeń podległym posterunkom P. P., że Komitetowi gimnazjum nie należy czynić przeszkód w przeprowadzeniu zbiórki o ile stosować się będzie do obowiązujących przepisów. *Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Nowogródku № 33 z dn. 30. VI. 1922 r.*

Odwołanie zezwolenia na zbieranie składek.

Reskryptem z dnia 13 czerwca b. r. Nr. B. P. 1723 odwołało Ministerstwo Spraw Wewn. udzielone Dawidowi Schreiberowi zezwolenie na zbieranie składek na cel Polsko-Galicyjskiej Gminy Izraelickiej w Palestynie z powodu niedotrzymania przez nazwanego warunków podanych przez Ministerstwo. Polecono jak najenergiczniej przeszkodzić w zbieraniu składek na powyższy cel, a ewentualne zauważone wypadki donosić Starostwu z powołaniem się na reskrypt Województwa tarnopolskiego L. 4899-pr. z dnia 21. VI. 1922 r. (*Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu Nr. 22 z dn. 30. VI. 922 r.*)

ADMINISTRACJA.

Poselskie zgromadzenia sprawozdawcze. P. Minister Spraw Wewnętrznych przesłał do wszystkich P.P. Wojewodów, Komisarza Rządu m. st. Warszawy, oraz Delegata Rządu w Wilnie, okólnik treści następującej:

Okólnik № 3 z dn. 11 lutego r. b. w ostatnim ustępie swoim reguluje sprawę t. zw. poselskich zgromadzeń sprawozdawczych. Przypominając Panom treść tego ustępu, stwierdzam, że ostatniemi czasy w związku ze wzmożoną akcją publiczną niektórych posłów wynikały na tle interpretacji i stosowania tego ustępu okólnika № 3, zatargi i nieporozumienia w tych wypadkach, gdy władze zabraniały przemówień na wiecach sprawozdawczych osobom prywatnym (nie posłom). Wobec tych zatargów i licznych zwracań się do mnie pp. posłów, wyjaśniam: cytowany tu ustęp okólnika jest dla władz administracyjnych obowiązującym i musi być ściśle przestrzegany. Niedopuszczalna tu jest różnolitość praktyki, jaką pp. Starostowie stosują, która to różnolitość polega na tem, że jedni z pp. Starostów stosują się do okólnika zupełnie ściśle, inni stosują go tylko w pewnych wypadkach, inni wcale nie stosują. Nic dziwnego, że taka niewłaściwa różnorodność postępowania pp. Starostów wytwarza wśród niektórych pp. posłów uczucie niezadowolenia. Obecnie należy przedewszystkiem uzgodnić postępowanie pp. Starostów w kierunku bezwzględnego zastosowania się do treści okólnika we wszystkich wypadkach. Obok tego z naciskiem zaznaczam, że konflikty i zatargi z pp. posłami są niepożądane i w celu uniknięcia ich należy w stosownych okolicznościach wyjaśniać pp. posłom, że zakaz przemawiania (ale nie zadawania pytań) ze strony osób prywatnych obowiązuje jedynie na zgromadzeniach, które pp. posłowie zwołują, korzystając z przywilejów, jakie im nadaje Ustawa z dnia 19 kwietnia 1919 roku, o nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego, t. zn. z pominięciem obowiązku zgłoszenia lub otrzymania zezwolenia na odnośne zgromadzenia publiczne. W razie jeżeli pp. posłowie życzą sobie zwoływać zgromadzenie publiczne, na którem również przemawiać mogliby i nie posłowie — to zgromadzenie takie należy zwołać w drodze normalnej. Tu zwracam uwagę panów, że w chwili obecnej w celu zabezpieczenia publicznej pracy pp. posłów w okresie przedwyborczym pożądanem jest, ażeby tego rodzaju zgromadzenia publiczne, które zastąpić mają w pewnych wypadkach zgromadzenia sprawozdawcze, były możliwie szeroko i łatwo dopuszczalne, oraz ażeby ich zabronienie lub rozwiązanie następowało jedynie ze względu na poważne zagrożenie bezpieczeństwa publicznego.

Ustęp okólnika Nr. 3, odnoszący się do zgromadzeń poselskich brzmi jak następuje:

Zgromadzenie sprawozdawcze posłów (sejmiki relacyjne) korzystają z absolutnej wolności, t. zn., że poseł na Sejm ma prawo zwoływać wszędzie, a nietylko w swoim okręgu wyborczym, zgromadzenia publiczne w celu złożenia sprawozdania z działalności swojej. Tego rodzaju zgromadzenia mogą być zwoływane bez uprzednich powiadomień władzy i zabronionymi przez władze mogą być tylko w tym jedynie wyjątkowym wypadku, kiedy miejsce odbywania takiego zgromadzenia nieodpowiedniem jest do takiego celu ze względu na arterie komunikacyjne.

Jednakże i w tym wypadku nie należy stawiać przeszkód dla przeniesienia takiego zgromadzenia w możliwie najbliższe miejsce, odpowiednie dla odbycia zgromadzenia. Rozwiązanie lub niedopuszczanie zgromadzeń poselskich z przytoczonego tu powodu, jest bardzo niepożądane i dopuszczalnem jest tylko, jako ostateczność. Na zgromadzenia tego rodzaju władza deleguje swego przedstawiciela, zgodnie z powyżej podanemi wskazówkami. Jednakże funkcje jego są inne niż na zgromadzeniach zwykłych. Porządek obrad, treść przemówień posła lub posłów jest zupełnie nietykalną dla przedstawiciela władzy. Kierować się tutaj należy całkowicie art. 6 ustawy z dn. 8 kwietnia 1919 r. o nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego (Dz. Pr. 1919 r. № 31 poz. 263), wszakże przemawiać na takim wiecu mogą jedynie posłowie. Inne osoby mogą tylko zwracać się do posłów z zapytaniami i interpelacjami. O ile zaś zachodzą wypadki przemówień nie posłów, zgromadzenie musi być rozwiązane. Pozatem przedstawiciele władzy nie mogą wtrącać się, ani do przebiegu obrad, ani zajść na sali, z wyjątkiem usuwania z sali obrad albo zgromadzenia, na żądanie przewodniczącego, osób, będących w stanie nietrzeźwym.

Również o ile poseł przemawia na zgromadze-

niu zwykłem, przedstawiciel władzy nie może podczas trwania przemówienia wtrącać się, ani do przebiegu obrad, ani do samego przemówienia poselskiego.

Podział administracyjny Śląska. Tymczasowa Rada Wojewódzka, stosownie do ustawy autonomicznej, przedłożyła Warszawskiej Radzie Ministrów projekt podziału Województwa Śląskiego na okręgi. Projekt ten przewiduje 3 okręgi wojewódzkie, na które przypaść ma około 50 posłów. Podział ten spotkał się ze sprzeciwem kół niemieckich, które widzą w nim ograniczenie praw mniejszości narodowej.

Bezpieczeństwo na kolejach. Ze względu na niezadawalający stan bezpieczeństwa na kolejach, Min. Kolei Żel. wystąpiło do Min. Spr. Wewn. z projektem reorganizacji służby bezpieczeństwa na kolejach w kierunku ograniczenia terenu jej działania tylko do terenu kolejowego, oraz aby t. zw. stróżów kolejowych, względnie wartowników, oddać, w wykonywaniu przez nich obowiązków służby, pod nadzór organów policji Min. Spr. Wewn. przystąpiło już do rozpatrzenia rzeczonego projektu i odbyło konferencję w Min. 14 b. m. w wydz. porządku publicznego i policji M. S. W. Czy i o ile projekt ten będzie mógł być urzeczywistniony — narazie trudno przesądzać. Dodać należy, że Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Min. Kolei Żel., celem opanowania sytuacji w walce z przestępczością na kolei, organizuje perjodyczne konferencje międzyministerjalne, celem ustalenia i wprowadzenia w życie szeregu zarządzeń zapobiegawczych. Stan bezpieczeństwa na kolejach, w porównaniu z okresami ubiegłemi wykazuje polepszenie.

Dowody osobiste. Od 15 lipca władze I instancji rozpoczęły wydawanie zgłaszającym się obywatelom polskim dowody osobiste nowego jednolitego wzoru, ustalonego okólnikiem M. S. Wewn. z dn. 17. XI 1921 r. za № 125.

Karty pobytu dla cudzoziemców. W prasie stołecznej ukazała się notatka pod powyższym tytułem, donosząc o tem, że jakoby Minist. Spr. Wewn. zniosło całkowicie karty pobytu dla cudzoziemców. Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. Obecnie opracowuje się jedynie w Min. Spr. Wewn. projekt uregulowania prawnej strony pobytu cudzoziemców w Polsce. W jaki sposób sprawa ta będzie uregulowana i jaki wyraz znajdzie w prawnych zarządzeniach, w tej chwili trudno jeszcze przesądzać.

Inspekcja w pasie granicznym. Delegat rządu p. Roman wraz z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych odbył podróż inspekcyjną w miejscowościach leżących w pobliżu pasa neutralnego na odcinku Rudziszki—Olkieniki. Delegat rządu wizytował stacje kontroli, posterunki policyjne i wojskowe, przyczem stwierdził zupełny spokój i porządek w pasie nadgranicznym.

Zarządzenia sanitarne na Kresach. W Ministerjum Zdrowia odbyła się, zwołana przez Nacz. Nadzw. Komis. do walki z Epidemjami międzyministerjalna narada w sprawie poinformowania się, w jakim zakresie każde z ministerjów służyć będzie mogło pomocą w wykonywaniu szeregu zarządzeń sanitarnych na Kresach. Zarządzenia te, mające na celu zapobiegnięcie epidemjom, siłą rzeczy tak głęboko wnikną we wszystkie dziedziny życia, że wydaniem ich zainteresowane być muszą następujące ministerstwa: Min. Zdrowia, Min. Spraw Wewnętrznych, Min. Kolei, Min. Oświaty i Min. Przemysłu i Handlu.

Na powyższym posiedzeniu, jako na pierwszym i czysto informacyjnym, nie powzięto żadnych jeszcze decyzji. Wiadomem jednak jest, że jednym z pierwszych zarządzeń sanitarnych będzie kontrola szczepień cholery i tyfusu, rozciągnięta nad wszystkiemi, kto podróżować będzie między 13 powiatami granicznemi województw tarnopolskiego, wołyńskiego i poleskiego. Wjazd i wyjazd bez świadectw szczepienia będzie już w dniach najbliższych wzbroniony.

Zarząd okręgowy lasów państwowych dla Wileńszczyzny. W ministerstwie rolnictwa opracowywany jest wniosek do rady ministrów o utworzenie zarządu okręgowego lasów państwowych na obręb Wileńszczyzny, obejmującego lasy państwowe, położone w dawnej Litwie środkowej, oraz lasy, położone na północ i wschód od prawego brzegu Niemna, a pozostające dotąd pod zarządem okręgowego zarządu lasów państwowych w Białowieży.

Nowy dodatek do pensji urzędniczej. W prasie stołecznej przed paroma dniami ukazała się wiadomość, jakoby w Min. Skarbu istniał projekt polepszenia pensji urzędniczej przez nowy dodatek 40% do pensji, który to projekt już jednak jakoby został zaniechany. Ministerstwo Skarbu informuje, że Sprawa bytu urzędników państwowych nie schodzi z porządku dziennego troski ministerstwa, które stara się ustawicznie utrzymać proporcję między wzrostem drożyzny i rozporządzalnymi środkami finansowymi państwa z jednej strony, a wysokością uposażenia urzędników z drugiej strony.

Wyrazem tego jest decyzja Rady Ministrów zapadła w dniu 21 bm. na zasadzie której z dniem 1-go sierpnia (celem aktualnego polepszenia bytu) dotychczasowe dodatki wynoszące 110% zostają podniesione na miesiąc sierpień do 150%.

„Dziennik Ustaw Śląskich" i „Gazeta Urzędowa Wojew. Śląskiego" w Katowicach podaje do wiadomości że: Prenumerata „Dziennika Ustaw Śląskich" wynosi w walucie niemieckiej 20 mk. miesięcz., w walucie zaś polskiej 340 mk. miesięcznie bez przesyłki, z przesyłką 390 mk. „Dziennik Ustaw" zamawiać można we wszystkich urzędach pocztowych na Górnym Śląsku. Osoby i instytucje, pragnące prenumerować „Dziennik Ustaw Śląskich" winny to pismo zamawiać w Administracji „Dziennika", w urzędzie wojewódzkim w Katowicach.

Przedpłata „Gazety Urzędowej Województwa Śląskiego" wynosi miesięcznie 15 mk. niemieckich, w walucie polskiej 250 mk. bez przesyłki, z przesyłką zaś 300 mk. „Gazetę Urzędową" zamawiać można we wszystkich urzędach pocztowych na Górnym Śląsku. Osoby i instytucje z poza Górnego Śląska, pragnące prenumerować „Gazetę Urzędową", winny zwracać się wprost do Administracji w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach.

POLICJA.

Walka z komunizmem.

— W tych dniach władze bezpieczeństwa wpadły znowu na ślady organizacji komunistycznej pod nazwą „Kommunistische Zukunft", złożonej wyłącznie prawie z osób wyznania mojżeszowego. Organizacja ta prowadziła również jak poprzednio wyśledzony Zw. Mł. Komun. akcję wywrotową wśród wojska. Są również poszlaki, że prowadziła robotę szpiegowską. Aresztowano kilkanaście osób.

— W pociągu odchodzącym do Lwowa, aresztowano w Warszawie niejakiego Ignacego Semenowa, palacza w kopalni nafty w Borysławiu. Wiózł on ze sobą około 3 tys. odezw komunistycznych w jęz. pol. i żargonie.

— Dochodzenia w sprawie spisku młodzieży komunistycznej, rozpoczęte aresztowaniem Leona Toeplitza doprowadziły do aresztowania ostatnich dwuch wybitnych członków: Leona Sołowiejczyka i Szymona Birenholca. Po Toeplitzu, odgrywali oni znaczną rolę w pracy szajki komunistycznej. Ująć ich jednak było rzeczą bardzo trudną. Zmieniali często nazwiska i miejsca pobytu. Wogóle byli to wytrawni konspiratorzy. W dn. 18 b. m. wywiadowcy defensywy warszawskiej, którzy przybyli do Łodzi, gdzie od kilku dni przebywali poszukiwani komuniści, na dworcu kolejowym obu aresztowali. Sołowiejczyk wylegitymował się dowodem osobistym na imię Józefa Krakowskiego. Birenholc zaś — jako Jerzy Jarr. Fałszywe dowody nie zmyliły funkcjonarjuszów policji i ostatni członków spisku Toeplitza znajdują się obecnie w dyspozycji sędziego śledczego.

Bandytyzm.

Wielka obława w pow. brzezińskim i tomaszowskim uwieńczona została zabiciem 2 bandytów z szajki jaka oddawna w powiecie tym grasowała. W lesie Brzostówek za Tomaszowem natrafiła na kilka osób, które na widok policji schowały się w głąb lasu. Gdy policja zbliżyła się do ukrytych, niespodziewanie dostała się w grad ognia karabinowego. Rozpoczęła się formalna walka. Strzelający, zarówno z jednej jak i z drugiej strony, ukrywali się za drzewami. Po pewnym czasie, gdy bandytom widocznie zabrakło już amunicji, rzucili się do ucieczki. Policja puściła się w pogoń i rozpoczęła ponowny ogień. Dwuch bendytów padło trupem, zaś dwaj inni zbiegli. Jak się okazało zabitymi są Józef Szlacheta i Józef Kamiński, niebezpieczni bandyci dowódcy bandy, która od dłuższego czasu niepokoiła okolicznych mieszkańców.

Rozbrajanie na wsi. W nocy z 12 na 13 b. m. znaczne oddziały policji przeprowadziły rewizję w dwuch wsiach powiatu grodeckiego, zamieszkałych przeważnie przaz ukraińców, Polance i Stawczanach, których mieszkańcy znani byli z bandytyzmu i stałych bójek. Rezultatem rewizji było odebranie kilkudziesięciu karabinów i wielkiej ilości amunicji, sztyletów, bokserów, i innego rodzaju broni. Narazie zatrzymano w areszcie 150 chłopów, u których znaleziono broń. Akcja rozbrajania trwa w dalszym ciągu.

Schwytanie mordercy. Śledztwo prowadzone w sprawie mordu przy ulicy Wolskiej, gdzie w celach rabunku uduszono 63-letnią Kołtunowską, zakończyło się wykryciem i aresztowaniem zabójcy. Jest to 19-letni Szczepan Szewczyk, były robotnik w fabryce cukierków, należącej do zięcia zamordowanej. Szewczyk po zabójstwie sprzedał garderobę w bazarze Różyckiego na Pradze i następnie z narzeczoną swoją 17-letnią Wacławą Kaczyńską wyjechał na wieś do krewnych. Tam go też aresztowali wywiadowcy policji śledczej. Znaleziono przy nim gotówkę i listy zastawne, a za pieniądze, otrzymane ze sprzedaży garderoby, kupił dla siebie i narzeczonej ubranie. Podczas badania Szewczyk przyznał się do zabójstwa. Osadzono go w więzieniu śledczem.

Ujęcie herszta głośnej bandy. Szajka niebezpiecznych, po kilkakroć karanych i dawno poszukiwanych bandytów, dwoma głośnemi napadami w Sinołęce i w Starej Wsi podwoiła energję władz bezpieczeństwa w kierunku jej wytropienia i obezwładnienia. Przedwcześnie poruszona opinja, oraz rozgłos, do jakiego przyczyniła się prasa szeregiem goniących za sensacją wiadomości o tem że „policja już, już jest na tropie", wywoływa skutek zawsze w takich razech spodziewany: bandyci niezwłocznie opuścili dawny teren, szukajac gdzieś dalej miejsc bezpieczniejszych.

Ruszyli oni w strony płockie. Trudno przewidzieć jak długo wypadałoby ich tropić jeszcze, gdyby nie przypadek. Przenosiny szajki nastąpiły w rozsypce, różnemi drogami. Herszt jej opuszczał dawne pozycje, prawdopodobnie ostatni, na statku „Belweder" udającym się z Warszawy do Płocka. Na statku tym jechał również przypadkowo komendant P. P. okręgu płockiego Popławski. Czujne oko wprawnego policjanta zauważało wkrótce 2 podejrzanych osobników, kręcących się około jednego z pasażerów statku, bogatego bankiera z Płocka. Nie było możności zawiadamiać Płock, aby na przystani czekała pomoc. Temniemniej nie wolno było wypuścić podejrzanych, nie sprawdziwszy kim są.

Gdy statek przybył do przystani komendant Popławski, wespół z dyżurnym posterunkowym Bożkiem, zaprosił podejrzanych do kasy przystani, aby sprawdzić ich legitymacje. Osobnicy owi, acz niechętnie i z oburzeniem, udali się przecież do wskazanego pokoju. Bandyta, do którego zbliżył się w celu rewizji posterunkowy Bożek, tak był zdetonowany, że sam początkowo pomagał rewizji. Wnet na stole w „kasie" znalazła się „latarka ślepa" i inne fachowe narzędzia. W chwili, gdy uwaga rewidujących, mimowoli na jedną sekundę odwrócona była znalezieniem tak niezbitych dowodów przynależności podejrzanych do dzieła zbrodni, nagle jeden z bandytów szybkim ruchem wyjął z kieszeni rewolwer systemu Nagana i dał szereg, jeden po drugim strzałów. Jednocześnie i drugi bandyta, ukrywający do ostatniej chwili braunlng w rękawie, zaczął strzelać. Posterunkowy Bożek upadł na ziemię z raną w piersiech, a bandyci rzucili się do ucieczki.

Komendant, któremu bezpiecznik „Mauzera" zaciął się, narażony na strzały prosto w głowę, z odległości 2—3 kroków, po paru strzałach zdołał bronią owładnąć, i rzucił się w pogoń, za jednym z bandytów strzelając. Ten ostrzeliwał się również.

Jeden ze strzałów trafił w kom. Popławskiego, lecz kula spłaszczyła się o dawizkę zegarka i nieuszkodziła ciała kom. Popławski ranił bandytę, ten jednak biegł dalej. Tymczasem teren walki przeniósł się poza przystań. Znajdujący się opodal dozorca więzienny Franciszek Smarzecki strzelił z karabinu. Po strzale tym bandyta przebiegł jeszcze około 20 kroków i padł. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala, gdzie w wielkich męczarniach, zawdzięczając swej atletycznej budowie, żył do piątku d. 14 b. m. g. $10\frac{1}{2}$ rano. Nie wydał on nikogo, zdradziły go jedynie przedmioty i pamiątkowy obrazek chrztu Tomasza hr. Zamojskiego.

Przybyły wkrótce zast. nacz. Urzędu śledczego m. Warszawy nadkom. Kurnatowski ustalił, że bandyta nazywa się Władysław Kłak (znaleziono przy nim kilka dowodów osobistych oraz legitymację oficerską), że on jest członkiem, nawet hersztem bandy ze Starej Wsi. Zarządzona natychmiast obława na pozostałych członków bandy rezultatów pozytywnych niestety nie wydała.

Obława w 4-ch powiatach wojew. Warszawskiego. W związku z szeregiem napadów bandyckich w pow. południowych wojew. warszawskiego Kom. Okr. Warszawskiego Tomanowski zarządził wielką obławę na powyżej wymienionym terenie. Obławę tę poprzedziły dłuższe wywiady czynione na miejscu i pozwalające na opracowanie szczegółowego planu. Celem dokładnego poinformowania wszystkich uczestników obławy o celach i skutecznych środkach obławy, wydana została przez Kom. Tomanowskiego szczegółowo opracowana instrukcja, a w załączeniu do niej marszruta każdej z grup robiących obławę. Pracowicie i poważnie ujęta akcja musiała wydać pożądane rezultaty. Zatrzymano 15 osób, z których 6-ciu podejrzanych o współudział w napadach, 3 o dezercję, 5 z braku dowodów, 1 z fałszywemi dowodami osobistemi. Trudno nie podnieść wielkiego znaczenia tego rodzaju akcji, jeśli jest ona prowadzona równie poważnie, konsekwentnie i celowo. Z jednej strony — wyniki bardzo poważne (6-ciu oskarżonych o bandytyzm) z drugiej zaś strony — olbrzymie znaczenie pod względem pokrzepienia ducha ludności. Ludność zgnębiona i sterroryzowana, na widok łańcucha policji, szczegółowo przetrząsającego wszystko i wszystkich, nabrała pewności siebie, zyskuje zaufanie do władz, na własne oczy widzi te wysiłki, jakie władze bezpieczeństwa czynią, aby ukrócić plagę bandytyzmu. W jednej chwili budzi się w ludności szacunek dla policji i znowu odżywa chęć przyjścia jej z pomocą.

Bandytyzm na Kresach.

Według ostatnich źródłowych informacji stan bezpieczeństwa na Kresach uległ znacznej zmianie na lepsze. Napady band bolszewickich powtarzały się często w czasie 3 tygodni. Napady te skierowane były początkowo przeciwko większej własności, przyczem zwrócić należy uwagę, że łączyły się one zawsze z akcją polityczno-agitacyjną—propagandą haseł, rozrzucaniem literatury. Obecnie w powiatach kurytarzowych panuje spokój, do czego przyczyniło się wzmocnienie kordonów policji. Rozpoczęła się natomiast nowa serja napadów w pow. lidzkim. Łącząca się z niemi agitacja ma na celu wywołanie powstania białoruskiego. Wnosić więc należy, że napady te również są inspirowane z zewnątrz.

Kradzieże i oszustwa.

Wykrycie fabryki fałszywych banderoli. Jeden ze współpracowników fabryki tytuniu Szereszewskiego w Grodnie kupił na ulicy paczkę papierosów swej firmy i po smaku poznał, że są to papierosy inne, niż wyrabiane przez fabrykę Szereszewskiego. Zawiadomił o spostrzeżeniach swych firmę i tytuń, kupiony na ulicy, poddano analizie. Stwierdzono, że jest to tytuń zupełnie inny. Pudełko również nie pochodziło z fabryki Szereszewskiego, jak również banderola była falsyfikatem.

W przypuszczeniu, że fabryka fałszywych papierosów znajduje się w Warszawie, gdzie zazwyczaj wszelkie fałszerstwa są uprawiane, zawiadomiono o tem urząd śledczy w Warszawie. P. Kurnatowski polecił wykrycie fabryki fałszywych banderoli przod. wyw. Jaroszewskiemu i Stanisławie Piechotce.

Para wywiadowców przez dłuższy czas szukała śladów, na które trafić było trudno. Wreszcie Jaroszewski przebrał się w chałat i odpowiednio ucharakteryzował, poczem zaczął odgrywać rolę kupca z Kowla na giełdzie tytuniowej. W poszukiwaniu papierosów Szereszewskiego poznał się z Herszem Prawdą (Miła 44), który zaproponował mu „lewe" papierosy „Delice", sprzedawane tylko na prowincję. W Warszawie przezorni fałszerze papierosów tych nie zbywali. Prawda sprowadził swego wspólnika Fiszla Rejmana (Żelazna 47) Jaroszewski w przebraniu zamieszkał w hotelu „Rosja" na Nowolipiu i tam prowadzono układy. Rzekomy kupiec z Kowla zamówił 20,000 naklejek ne pudełka firmy „Szereszewski" i tyleż banderoli, gdyż, jak oświadczył, sam wyrabia papierosy, chodzi mu tylko o banderole. Zadatku dano 210,000 mk.

W kilka dni później przyniesiono paczkę z naklejkami na jedną stronę pudełek, następnie Rejman przyniósł resztę. Przez cały czas Rejman i Prawda byli obserwowani. Banderoli obawiano się przynieść do hotelu i umówiono się, że będą one przyniesione do bramy domu № 12 przy ul. Franciszkańskiej. I oto w ubiegły wtorek w bramie domu czekał rzekomy kupiec z kresów na benderole razem z Piechotką, a przy rogu ul. Mławskiej stał samochód policyjny i czekał na dalsze hasła. O oznaczonej godzinie zjawił się z banderolami Rejman i Prawde wraz z jednym z wywiadowców, który był użyty za pośrednika handlowego między rzekomym kupcem z Kowla a dostawcami banderoli, w ostatniej jednak chwili Rejman spostrzegł się, że wpadł w pułapkę i znaleziszy się w bramie domu usiłował zbiedz. Jaroszewski jednak chwycił jednego z dostawców za kark, drugiego zaś chwyciła wywiadowczyni Piechotka. Przechodzący jakiś młodzik usiławał odbić aresztowanego kobiecie, lecz w tej chwili na gwizdki policyjne zbliżył się samochód policyjny, stojący opodal i obu dostawców wsadzono do samochodu i odwieziono do urzędu śledczego.

Sprowadzeni do urzędu śledczego na razie nie chcieli dać żadnych wyjaśnień, choć te policji były już prawie zbyteczne, gdyż Rejman i Prawda byli przez cały czas prowadzenia pertraktacji z Jaroszewskim obserwowani i wszystkie nici już były w ręku policji.

W dalszym dochodzeniu aresztowano jeszcze Jankla Iglickiego, u którego wykryto drukarską maszynę pedałową. Banderoli skonfiskowano na $2\frac{1}{2}$ milj. mk.

Miljonowa kradzież. Firma ekspedycyjna Brokerhofs. Liwszyc i S-ka przy ul. Leszno 33 poleciła urzędnikowi swemu Henrykowi Braumowi opłacić w Centralnej Kasie Skarbowej cło za sprowadzone z zagranicy towary w wysokości 2 miljonów mk.

Zamiast do kasy, Braum udał się do swego przyjaciela Jana Górala, zamieszkałego przy ul. Wroniej 31. Obydwaj przyjaciele przedewszystkiem zabawili się z kobietkami, poczem wynajęli samochód za 160 tysięcy mk. i udali się rzekomo do Łodzi. W drodze zmienili kierunek podróży i pojechali do Radomia, tam dopłacili szoferowi 75,000 mk. i mieli jechać do Krakowa. Szofer jednakże domyślił się, że jego pasażerowie prowadzą grę nieczystą i nie chciał jechać, tłomacząc się uszkodzeniem samochodu.

Wtedy Braum pozostał na miejscu, do Warszawy zaś wrócił tylko Góral, który miał zabrać z mieszkania Brauma jego dokumenty i przywieźć mu je do Krakowa, na co otrzymał 20,000 mk.

Tymczasem firma zawiadomiła o defraudacji popełnionej przez Brauma urząd śledczy i policja zdążyła już sprawdzić, że wynajął on samochód i że z Góralem udał się do Łodzi. To też, gdy Góral wrócił do Warszawy, odrazu znalazł się w urzędzie śledczym. Nie wiedział on jednak o defraudacji popełnionej przez przyjaciela i sądził, że pieniądze są jego własnością.

Za Braumem wysłano do Krakowa list gończy.

Ofiary obowiązku.

— Posterunkowy Franciszek Sulski, patrolując na gościńcu koło Dobrostan (woj. Lwowskie), natknął się na kilku podejrzanych osobników, których pomimo ich przewagi pragnął wylegitymować. W odpowiedzi na żądanie okazania legitymacji osobnicy owi sięgnęli po rewolwery i dali kilka strzałów. Jeden z nich ugodził posterunkowego śmiertelnie w głowę. Podjęty natychmiast pościg nie wydał na razie rezultatu.

Postrzelenie policjanta. Przodownik 1-go komisarjatu, Franciszek Nolting, wracając wczoraj około godziny 2-ej w nocy do domu, został postrzelony z rewolweru przez nieznanego sprawcę na ul. Kamiennej. Rannego w prawą rękę opatrzył felczer prywatny.

Tragiczny zgon policjanta.

W nocy z 11 na 12 lipca r/b, pełniąc służbę patrolową przodownik Jan Sąmeniów z Komendy Policji p-tu Pułtuskiego został przypadkowo zabity przez miejscowego obywatela Zygmunta Szacherskiego wracającego z Pułtuska do majątku z większą sumą pieniędzy. Patrol pod komendą przod. Semeniowa otrzymał poufne wiadomości, że w okolicy ukrywają się oddawna poszukiwani bandyci i zarządził zasadzkę. W tym czasie przejeżdżał obywatel Szacherski i sądząc, że ma do czynienia z bandytami na wezwanie „stój", wystrzelił kilkakrotnie i spowodował tragiczną śmierć Semeniowa.

Zmarły tragicznie, urodzony w roku 1869 w Małopolsce, od najmłodszych lat poświęcał się służbie bezpieczeństwa, pracując przez lat dziesiątki jako wachmistrz austryjackiej Żandarmerji Krajowej. Zabity Semeniów był jednym z najdzielniejszych pracowników Komendy Pułtuskiej, cechowały go wyjątkowa gorliwość i sumienność w spełnianiu obowiązków służbowych i dzięki tym zaletom zjednał sobie uznanie władz przełożonych i głęboki szacunek u miejscowej ludności. W zmarłym policja państ. traci jednego z sumienniejszych pracowników, o wybitnych zdolnościach i wysokim poczuciu podjętych obowiązków.

Pogrzeb odbył się w Pułtusku w dniu 14 lipca r. b. przy udziale przedstawicieli miejscowych władz i kilkutysięcznych tłumów. Nad grobem pożegnał zmarłego Komendant Okręgu I Inspektor Tadausz Tomanowski, przybyły z Warszawy w towarzystwie Naczelnika Okręgowego Urzędu Śledczego, Nadkomisarza Piotra Mitkiewicza i Kierownika Działu administracyjnego St. Domańskiego.

Trudno uwierzyć, że sprawca tragicznego wypadku, jak nas informują, nie uznał za stosowne przyjść z pomocą osieroconej rodzinie, aby tem chociaż w małej części wynagrodzić jej mimowolnie wyrządzoną ciężką krzywdę. Czy miejscowe obywatelstwo nie zechce zabrać głosu w tej sprawie?

Usiłowanie przekupienia policjanta.

Powiatowa Komenda Pol. P. w Drohobyczu donosi o usiłowaniu przekupienia st. posterunkowego Rodzenia z posterunku P. P. w Hubiczach. Miejscowy kupiec Wolf Hennenfeld, posądzony o współudział w kradzieży, którą wykrył st. posterunkowy Rodzeń, ofiarowywał temu ostatniemu przez pośredników wysoką łapówkę (200 tys., złotą papierośnicę i ubranie cywilne) za zaniechanie dalszego dochodzenia. Policjant aresztował Hennenfelda i oskarżył o usiłowanie przekupstwa, dołączając do aktów otrzymane datki, jako dowód rzeczowy.

Przenosiny Hodowli i tresury psów polic. Kom. Gł. P. P.

Hodowla i tresura psów pol. Kom. Gł. P. P. zostaje przeniesiona do Poznania. Przenosiny te na dobre wyjść muszą temu ważnemu organowi pomocniczemu w służbie bezpieczeństwa, w Warszawie bowiem hodowla psów była w stanie pierwotnego prowizorjum, cierpiała chroniczny niedostatek i, rzecz prosta, nie mogła być postawiona na odpowiednim poziomie. Poznań wybrano ze względów oszczędnościowych, znajdują się tam bowiem odpowiednie pomieszczenia po niemcach. Obecnie prowadzi się przebudowa (tylko własnemi siłami) i z uwzględnieniem wszelkich nowoczesnych wymagań. W pierwszym roku hodowla posiadać będzie 40 psów.

Sekretarjat Polskiej Organizacji Wolności prosi nas o zamieszczenie poniższego komunikatu:

Zjazd Walny Delegatów Członków b. Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) w dn. 25 i 26 czerwca r. b. powołał do życia nową organizację pod nazwą: „Polska Organizacja Wolności", której kadry stanowią byli członkowie P. O. W.

We wszystkich sprawach dawnego P.O.W. i nowej organizacji należy zwracać się do Sekretarjatu Polskiej Organizacji Wolności, który urzęduje codziennie od godz. 4 do 6 p. p. tel. 175-34, w lokalu przy ul. Szpitalnej Nr. 12 m. 29

Ś. p. dr. Bolesław Marchlewski.

Dnia 12 b. m. padł z ręki zbrodniczej ś. p. dr. Bolesław Marchlewski, redaktor naczelny „Kurjera Poznańskiego", wybitny działacz narodowy, pisarz i publicysta. Ś. p. dr. Marchlewski urodził się w r. 1883 w Poznaniu, gdzie też uczęszczał do szkół średnich, poczem studjował prawo na uniwersytetach w Berlinie i we Wrocławiu, który to uniwersytet ukończył w r. 1906.

Po ukończeniu studjów oddał się pracy dziennikarskiej i publicystycznej. W r. 1915 został redaktorem naczelnym „Kurjera Poznańskiego". Na ciężkie lata wojny światowej przypada też najowocniejszy okres działalności zmarłego. Redagowany przezeń „Kurjer Poznański", pomimo prześladowań ze strony cenzury niemieckiej, szerzył wytrwale nieufnośc w stosunku do obietnic ze strony mocarstw centralnych i wiarę w ostateczne zwycięstwo Ententy.

Po wypędzeniu niemców z Wielkopolski ś. p. dr. Marchlewski nie ustał w pracy ani na chwilę, pisząc broszury i szereg cennych artykułów, między innemi znakomitą rozprawę „O zadaniach prasy w niepodległej Polsce" w „Przeglądzie Wszechpolskim".

Zmarły był prezesem Syndykatu Dziennikarzy Zachodniej Polski i docentem Uniwersytetu Poznańskiego. *J. R.*

Ś. p. Stanisław Koźmian.

W d. 2 lipca r. b. w Krakowie zmarł, po przeżyciu ośmdziesięciu kilku lat, ostatni ze sławnej trójcy krakowskich „stańczyków". Józef Szujski, Stanisław Tarnowski, i najwięcej z ich politycznie wyrobiony, Stanisław Koźmian stworzyli partję polityczną nazwaną „stańczykami".

Stronnictwo to było wyrazem rezygnacji myśli politycznej polskiej z aspiracji niepodległościowych i propagowało ideję stworzenia w ramach organizacji państwowej mocarstw zaborczych, warunków rozwoju kulturalno-narodowego dla społeczeństwa polskiego. Działalność polityczna kierunku tego w zaborze Austrjackim odnosiła długoletnie sukcesy, uzyskując dla polaków coraz szersze zdobycze kulturalno-narodowe.

Ś. p. St. Koźmian niedorastał Szujskiemu oryginalnością i głębią myśli oraz erudycją, a St. Tarnowskiemu wytwornością pióra, subtelnością sądu estetycznego i patosem retorycznym, ale Koźmian był znacznie większym politykiem niż jego polityczni przyjaciele, do grona których, oprócz Szujskiego i Tarnowskiego, należeli tak wybitni mężowie jak: Jan Matejko, kardynał i minister bracia Dunajewscy, Adam Krechowiecki, Ludwik Mann, ks. Pawlicki, Karol Estrajcher, Ferd. Zoll, Lucjan Siemieński i wielu, wielu innych.

W kierunku politycznym ś. p. St. Koźmian odegrał wybitną rolę, nietyle jako poseł do Sejmu i Rady Państwa w Wiedniu, ale przedewszystkiem jako inspirator i ideolog stronnictwa Stańczyków, w którego łonie był jednym z głównych twórców osławionej „Teki Stańczyka".

Z prac jego politycznych największy rozgłos zyskała: „Rzecz o roku 1863".

Ś. p. St. Koźmian, syn Andrzeja, znanego pisarza, a wnuk Kajetana, senatora, autora „Ziemiaństwa", poświęcił się pracy pisarskiej oraz kulturalno-artystycznej. W publicystyce odegrał ważną rolę jako długoletni współredaktor „Czasu" i założyciel i redaktor miesięcznika „Przegląd Polski". Jako esteta wielkie zasługi położył na stanowisku kierownika krakowskiego teatru od 1869 do 1884 r.

Wyszkolił całe pokolenie artystów dramatycznych, a w długim okresie czasu służył im radą, pomocą i opieką. Pod jego kierunkiem rozwijały się talenty tej miary jak: Modrzejewskiej, Królikowskiego, Leszczyńskiego, Ładnowskiego, Rapackiego i wielu innych. Historja kultury polskiej zapamięta jego działalność. *r.*

Z SĄDÓW.

Kara śmierci za zabójstwo dwuch policjantów.

W ubiegłym tygodniu Wojskowy Sąd Okręgowy rozpatrywał, w trybie postępowania doraźnego, sprawę Lucjana Adamczyka vel Adamskiego, szeregowca I bataljonu zapasowego 6 pułku, który od marca 1920 r. pozostawał w dezercji i poszukiwany był listami gończemi. Ukrywał się on w Kieleckim u ojca gajowego lasów starachowickich. Pobyt jego w domu tak był nie doznjesienia dla rodziny, iż ojciec i matka wskazali policji miejsce pobytu Adamczyka. Posterunkowi: **Wincenty Kotwica i Stanisław Ziewiec udali się na** leśniczówkę, celem schwytania dezertera. Ukrył się on na strychu, skąd strzelił do policjantów, ciężko raniąc jednego z nich — Kotwicę. Drugi poster. Ziewiec, widząc skierowaną ku sobie lufę karabina odskoczył za drzewo, wobec czego następny strzał chybił. Ziewiec posłał po pomoc, sam zaś nie przestawał obserwować strychu, uniemożliwiając zbrodniarzowi ucieczkę. Na pomoc przybyli post. Mączyński i Zgrzetniak. W międzyczasie Adamczyk zdołał się jednak ze strychu ulotnić. Policjanci po śladach tyraljerką, poszli za zbrodniarzem, kryjącym się w krzakach. Przed schwytaniem, w czem dopomógł sam ojciec Adamczyka, zdążył on drugim strzałem zabić post. Mączyńskiego. Ciężko ranny Kotwica zmarł.

Z polecenia prokuratury kieleckiej mordercę-dezertera odstawiono do sądu okręgowego w Warszawie. Przewód sądowy ustalił, że zmarli policjanci osierocili żony i nieletnie dzieci, nie zostawiając im żadnych środków do życia. Świadek stwierdził, że oskarżony na pytanie umierającego Kotwicy po co go zastrzelił, odezwał się wśród obelg, nienadających się do powtórzenia — „a po coś mię ścigał". Sąd wojskowy, pod przewod. sędziego pułk. Dudrewicza, po wysłuchaniu wniosków podprokuratora pkt. Gałyńskiego i obrony (z urzędu) kap. Proniewicza ogłosił wyrok, skazujący Adamczyka na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten ostateczny, nie podlegający żadnemu zaskarżeniu, jako wydany w trybie doraźnego postępowania wojskowego, został tegoż dnia zatwierdzony przez dowódcę okręgu korpusnego, gen. Latour'a i następnego dnia nad ranem wykonany.

PRZEGLĄD PRASY.

„Ruch Prawniczy i Ekonomiczny". Wyszedł z druku 3-ci zeszyt „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego", organu wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego. Na treść zeszytu składają się: 1) Referaty i Tezy na VII Zjazd Prawników i Ekonomistów polskich: Prof. Gołąb: „Uwagi krytyczne nad projektem ustawy o ustroju sądownictwa". Prof. Głąbiński: „Etatyzm a gospodarstwo narodowe". Prof. Caro: „Reglamentacja prawna i administracyjna stosunków gospodarczych". Prof. Zawadzki: „Przedsiębiorstwa państwowe etc." 2) Przegląd piśmiennictwa: 17 recenzyj oraz bibljografja z b. literatury polskiej i zagranicznej; 3) Przegląd prawodawstwa: Prawo i proces karny; Zobowiązania międzynarodowe Polski; 4) Przegląd orzecznictwa: Orzecznictwo karne i cywilne Sądu Najwyższego dla wszystkich dzielnic Polski; 5) Kronika Ekonomiczna: Życie gospodarcze Polski (rolnictwo, przemysł, handel, stosunki robotnicze, stosunki walutowe, kredytowe, bankowe, spółdzielczość). Przegląd gospodarczy W. Brytanji za rok 1921; 6) Miscellanea: Sprawozdanie z VII Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich, Ustawa o Ziemi wileńskiej, Reforma rolna w Wielkopolsce; 7) Przegląd czasopism prawniczych i ekonomicznych.

Prenumerata roczna wraz z przesyłką 4.200 mk. we wszystkich księgarniach.

*

Wyszedł z druku zeszyt 9 i 10 **„Przeglądu Administracyjnego"**, miesięcznika poświęconego teorji i praktyce prawa administracyjnego, wydawany nakładem Min. Spr. Wewn. w Poznaniu, a redagowany przez Dr. Stanisława Celichowskiego. Treść zeszytu obejmuje: Urzędnik polski — jego prawa i obowiązki, dr. St. Cwojdzińskiego. — Egzamina fachowe (praktyczne) dla urzędników administracji wewnętrznej, St. Grodyńskiego. — Ruch graniczny między Rzecząpospolitą Polską a W. M. Gdańskiem, L. Opielińskiego. — Przegląd piśmiennictwa. — Przegląd Ustawodawstwa. — Orzecznictwo Senatu Administracyjnego w Poznaniu, Z. Praktyki. — Od Redakcji. — Od Administracji.

Prenumerata kwartalna włącznie z przesyłką pocztową 1000 mk. Cena miesięcznego zeszytu w handlu księgarskim 300 mk. Adres Redakcji i Administracji Poznań, Zamek.

OFIARY.

Na rzecz repatrjantów złożyły datki pieniężne następujące komendy:

P. K. P. P. w Bohorodczanach.	6,200 mk.
„ „ „ „ „ Sniatynie . .	1,500 „
„ „ „ „ „ Tłumaczu . .	5,900 „
„ „ „ „ „ Kołomyji . .	6.600 „
Razam .	20,200 mk.

* * *

Na fundusz wdów i sierot po funkcjonarjuszach P. P. Okręgu stanisławowskiego złożyły datki pieniężne następujące Komendy i poszczególni funkcjonarjusze P. P.

P. K. P. P. w Bohorodczanach . . .	18,890 mk.
„ „ „ „ „ Turce	25,295 „
„ „ „ „ „ Tłumaczu.	6,837 „
„ „ „ „ „ Sniatynie	5,100 „
Komisarjat P. P. Śniatyn	1,500 „
Komenda Okr. Rezerwy.	3,015 „
Ruch. Straż kol. Stanisławów . . .	900 „
P. K. P. P. w Kołomyji	15,025 „
„ „ „ „ „ Horodence	1,960 „
„ „ „ „ „ Peczeniżynie	1,400 „
„ „ „ „ „ Stryju	10,650 „
Post. Moździewski Antoni ze stanu P. K. P. P. Śniatyn z otrzymanej nagrody za wykrycie sprawcy kradzieży . .	2,323 „
Razem .	92,897 mk.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (15 lipca) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

1,189,098

LITERATURA I SZTUKA

JERZY OSTROWSKI.

Komisarz Rdest.

(Ciąg dalszy).

—x—

Po kilku kęsach, Rudzki zawołał gospodarza tej nieumytej jadłodajni. Przyczłapał skwapliwie, starając się nadać swej odętej postaci uprzejmą giętkość.

— Karafkę wódki — rzucił z pańska.

— Niestety! — grubas wzniósł małe, świńskie oczki ku niebu — niestety! Dziś sobota, władza zakazuje sprzedawać wódeczkę. Zakazuje... Choć Bóg widzi, jakie straty ponosimy przez to. Więc chyba, że pan komisarz, jako władza, że tak powiem, rozstrzygająca raczy pozwolić...

Grubas świdrował szpiegowskiemi ślepiami komisarza Rdesta, wzdychając nieszczęśliwie, jako ofiara surowych praw.

Rudzki niedbale, choć łaskawie zwrócił się półzwrotem twarzy do Rdesta:

— Pan komisarz (tu błysnęła mała igiełka ironji) pan komisarz zezwala, prawda?

— Nie, pan komisarz — (Rdest podjął rękawicę ironji i parował cięcie) — nie zezwala. A pańskie „białe kawy" w filiżaneczkach i lemoniady owocowe" mam na oku, panie gospodarzu!

— Bóg widzi... westchnął z głębi otłuszczonego serca „pan gospodarz"..

— Lepiej, żeby Bóg nie widział pańskich sprawek, panie Kwiatkowski—powiedział ostrzegawczo Rdest i pan Kwiatkowski pożeglował za kontuar.

Rudzki nie jadł.

— Tracę apetyt na widok sztandarów patrjotyzmu i cuchnącej domowemi obiadami i benzyną cnotki—rzekł. Mierzi mnie ta uroczystość i to celebrowanie naszych kapłanów rządowego nabożeństwa. Ty jesteś także takim celebrantem...

Rdest prowokował go oczyma spokojnemi, ale drwiącemi „na potęgę" z przygodnej filozofji działacza. Więc tamten zaatakował go znowu:

— Czy wolno mi się dowiedzieć (jako że laik jestem i profan w kulcie Wielkiego Okólnika Obowiązującego) dlaczego władza „swysze" daną nie pozwolił pan komisarz na kieliszek napoju wyskokowego (wedle stylu wielkiego okólnika)? Czy od tego właśnie jednego kieliszeczka, wypitego w gościnnej, acz brudnej gospodzie pana Kwiatkowskiego — zachwiałyby się fundamenta „naszego młodego państwa"?

— Właśnie — potwierdził Rdest spokojnie, patrząc na niego obrażającym wzrokiem, który nie widzi—właśnie od tych „jednych kieliszeczków" i różnych innych drobnych „jednych" rzeczy, chwieją się fundamenty naszego młodego państwa.

— Śmieszna jest nasza kochana Ojczyzna, mówił niby do siebie Rudzki—taki w niej miły „bałaganik", że to ha! Kochamy się w drobiazdżkach, w przepiskach punktu c do § x, z artykułu Y i t. d. a słonia nie widzimy, jak słusznie mówi jakiś bajkarz.

— Ten sam bajkarz miał rację szczególniej w pewnej bajce o dębie i żołędziach—rzucił leniwie Rudzki, któremu zbrzydła ta nerwowa, żółcią zaprawna walka podjazdowa. Rzucił okiem na ruchliwą i już nieco zmiętą twarz kolegi i pomyślał ze zdziwieniem: „Poco ja tu..?

Sięgnął do kieszeni po portfel, ale Rudzki go zatrzymał stanowczym i uprzejmym gestem, przyczem tak nagle i bez żadnego przejścia zmieniła mu się twarz i ton głosu, że Rdest mimowoli pomyślał „fachowo":

— To byłby niebezpieczny zbrodniarz. Rudzki tymczasem certował się, wołając serdecznie:

— No, Janek daj-że spokój! Przecie ja cię zaprosiłem—ja płacę. No, bo pomyślę, żeś się obraził, jak dzieciak z powodu dyskusji... No, daj-że spokój, pamiętasz, tyle razy ujadaliśmy się w budzie, no i jakoś było.

Słowom tym przyświecał zimny blask oczu Rudzkiego, przebijający każde ciepłe słowo, ostrą szpilką jak motyla.

Rdest z obojętnym zdziwieniem doszukiwał się w nim dawnego „Dola", który był jakiś szerszy i szczerszy. Jeszcze mu się paliły wtedy w głowinie te szczytne donkiszoterje, które przechodzi każde pokolenie, mimo, że potem śmieje się z nich. (Biada jednak temu kto niema choćby śmiać się z czego...) Przypominał sobie komisarz Rdest te gorące dyskusje, toczone w małym „pokoju przy rodzinie", te płomienne plany przebudowy Polski i świata, te manifesty układane po nocach w gorącem drżeniu poznawania najwyższych prawd.

Ziarno tego tajnego posiewu padło w dusze i wzeszło... Prawda, że bardzo różnie. Cóż—„Dolek" czyli „Dolfek" zawsze był „rokującym nadzieje" chłopcem, potem młodzieńcem, ulubieńcem nauczycieli, pań i panienek. Pływał wśród tych pochwał pół-głośnych, że oto „z tego coś wyrośnie". Umiał zadeklamować w odpowiedniej chwili wierszyk patrjotyczny, występował nieraz z gorącemi mowami na zebraniach, sam nawet pisywał wierszyki, a poza tem wszystkiem jeszcze jakoś przełaził z klasy do klasy.

Rdest szedł inną zupełnie drogą, nim zetknęli się w „organizacji" konspiracyjnej, liczącej tylu prawie członków, ilu było potentatów w zarządzie.

Nie pociągały go błyskotliwe i zawikłane dysputy scholastyki politycznej, nie nęciły go programy, rozłamy i doktryny. Grał poprostu w palanta i to—artystycznie. Pozatem lubił gadać z dorożkarzami o koniach, hodował tajemnie gołębie i naczytywał się w May'ach, Cooper'ach i Mayx Reed'ach.

A że nie umiał oddzielać myśli od życia i marzeń od czynu, więc po przeczytaniu Robinsona udał się „w podróż", z której zawrócono go sromotnie do... karceru szkolnego.

(C. d. n.)

Dzieje naszego malarstwa.

—:o:—

Walka wpływów Wschodu i Zachodu.

W wieku XII zaczyna się w Polsce porozumiewanie z naturą. Szablon bizantyjski zaczyna się ożywiać, aczkolwiek rygor i surowość bizantyjska nie przestaje obowiązywać.

Pod koniec XIII stulecia w Polsce zaczyna się walka dwu wpływów: ze Wschodu z Bizancjum — wpływu już w Polsce utrwalonego — z prądami panującymi na Zachodzie, a przywiezionymi do Polski przez zakonników. Po wzajemnem wypieraniu się z Polski zwycięża i ostaje się wpływ Zachodu. Ojczyzną jego, ściśle mówiąc, był Rzym.

Nieznaczne ślady odblasków kultury rzymskiej, powiedzmy, romańskiej, widzimy w kościele św. Wojciecha w Krakowie, zarówno i w podziemnej krypcie na Wawelu, później przebudowanej i na gotycką (XIV w.) zmienionej. Z epoki wpływów romańskich malarstwa kościelnego nie posiadamy i wszystkie twierdzenia o wyraźnem jego istnieniu można i należy uważać za błędne.

Miniatury głównie, mozajka, rytownictwo niellowane na czarno, zdobnictwo sprzętów kościelnych słabe zaledwie nosiło cechy tej kultury i stanowiło jakby przedłużenie, z zastosowaniem pewnych zmian charakterystycznych wewnętrznych, artystycznego przemysłu rozwiniętego i bardzij, jeśli tak rzec można, uartystycznionego. Pod terminem miniatura nie należy rozumieć, jak to sie dziś ogólnie przyjęło, pomniejszonych portretów, lub krajobrazów. *Miniatura* pochodzi od słowa *minja*, farba czerwona, używana do malowania inicjałów.

W wieku XVIII słówo to straciło zupełnie swe pierwotne znaczenie, nazwą tą określano maleńkich rozmiarów portrety na porcelanie, kości słoniowej, z czasem nawet na srebrze.

Miniatury przeważnie były malowane gwaszami. Oprócz minji t. j. jak wyżej wspomnieliśmy — farby czerwonej, używano farby złotej, którą listkami nakładano na białko. Stopniowo wprowadzano ultramarynę zieloną, szmaragdową, wreszcie fioletową i białą.

Trwałość farb używanych do iluminacji rękopisów, zarówno jak pergamin, na którym pisano, przyczyniły się do zachowania w całości tego rodzaju zabytków z XI, XII, XIII stulecia.

Dr. Kopera w swych „Pomnikach Krakowa" opisuje jeden z rękopisów „Ewangeljarz Emeramski" pochodzący z XI w., a znajdujący się w bibljotece kapitulnej w Krakowie.

W rękopisie tym symetrja układu, oraz rozplanowanie figur, posiada wszystkie znamienne cechy bizantynizmu.

Wiele rękopisów, ozdobionych miniaturami, znajduje się po dziś dzień w Petersburgu.

Z motywów dekoracyjnych, spotykanych w rękopisach zakonników, śmiało można wnioskować o coraz silniejszem utrwalaniu się wpływów zachodnich i wypieraniu wpływów wschodnio-bizantyjskich ze sztuki polskiej.

Z.

KSIĄŻKI.

—:-:—

EDWARD SŁOŃSKI. *Syn.* Powieść. Bibl. Polska. Warszawa 1922.

Jest to historja młodego kresowca, gdzieś z Witabszczyzny, którego żywot zewnętrzny i ideowy maluje nam autor w sposób melancholijnie-ironiczny. Oto zmiana duchowa dwuch pokoleń: ojca i syna. Ojciec — Adam Kulwieć — był powstańcem z r. 1863 i zginął w swojej okolicy w jednej z pierwszych bitew. Pochowano go tajemnie w lesie pod drzewem i tylko rodzina wiedziała, gdzie jest grób bohatera.

Syn jego Jan wówczas był jeszcze niemowlęciem, i wiedział o ojcu nie wiele. Stary dziaduś mu opowiadał o powstaniu i matka również — i miał on, jako dziecko marzenia insurgenta. Ale gimnazjum wileńskie oderwało go od tych snów dziecięcych; był to młodzieniec bierny i przyjmował dosłownie wszystkie nauki, jakia mu dawała szkoła moskiewska.

Zapomniał o Polsce, zaczął się czuć „ruskim", choć z drugiej strony pobyt na wsi zwłaszcza u sąsiadów, gdzie była piękna Lola, która świeżo ukończyła pensję w Warszawie — obudził w nim nanowo poczucie narodowe. Miał się z nią żenić, ale gdy Lola wyjechała za granicę, dostał od jej matki zawiadomienie o jej ślubie z innym. To go nadłamało: pojechał na uniwersytet do Moskwy, żył na sposób umiarkowanych lekkoduchów, pił, grał w karty, romansował; wreszcie zdał egzamin, poszukiwał „karjery". Został sędzią śledczym w mieście głównem oddalonej gubernji i zasłużył na uznanie władzy — tak, że wbrew obyczajowi obdarzony zaufaniem rządu, „choć katolik" otrzymał posadę na Litwie — w pobliżu dawnego swego majątku, który został sprzedany i w pobliżu majątku Loli, która się rozeszła z mężem — i wyszła ...za moskala. Nędzna życia w małem miasteczku — śród urzędniczej sfery rosyjskiej, zatruwało go coraz bardziej, aż nadszedł r. 1914. Tu naraz, zdało się, Kulwieć połączył ideały ojca z życiem nowoczesnem: odrodzenia Polski ze zwycięstwem Rosji. Wstąpił do czerwonego Krzyża, należał do wszystkich związków patrjotycznych rosyjskich — i miał przekonanie, że jak najlepiej spełnia swoje obowiązki. Dopiero — rzecz dziwna, wejście Niemców — i okupacja kraju przez nich obudziła w nim wątpliwości. Ale był tak roztargniony, że zachował kostjum i oznaki ros. krzyża czerwonego, aż władza niemieckie podejrzliwem śledziły go okiem. Postanowił uciec, mianowicie w stronę swojej wsi rodzinnej. Na granicy go postrzelono. Ranny dociera do innej wsi, gdzie jakaś kobieta pospieszyła mu z ratunkiem. Poznał ją: to była Lola! I ona go poznała: — Jastem syn Adama Kulwiecia — rzekł i umarł.

Na tej kanwie snuje poeta bogate pasmo obrazów z życia Litwy pod panowaniem rosyjskiem — i jadowite tchnienie, co od tej ciemności wionęło rozkładem na dusze polskie. W książce dużo sentymentu: znać że to pisał poeta.

JAN ŻYZNOWSKI. 17

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—:o:—

— Kochałem cię i kocham, niestety, jeszcze bardziej niż przypuszczałem żyjąc z tobą.

— To dobrze, bo...

— Dla kogo?

— Dla nas! Ja mam obecnie dla ciebie teraz dużo przyjaźni i szacunku... Ja teraz bardziej ciebie rozumię, bo ja teraz również kocham.

— Ty? Kochasz?

— Tak, ja!

Karwęski poczuł że serce jego się rozwarło i tchnęło w całe ciało, błogość dające, ciepło. Zdawało mu się, że podczas dwutygodniowej rozłąki w Helenie obudziła się miłość dla niego, że prośba o pieniądze to pretekst, pod którym ona skryła postanowienie i chęć powrotu do niego.

— Mnie!... Mnie się wierzyć nie chce!...

— W dzień naszego rozstania, niepokoiło mnie dziwne przeczucie tej miłości... Nie gniewaj się za moją szczerość.

— Ależ mów, mów Heleno!

— Cóż tobie na tem zależy? — zapytała zdziwiona błagalnem zaklęciem Karwęskiego i obłąkaną radością jego oczu w nią zapatrzonych.

— A komuż, Boże drogi, ma zależeć?!

— Przecież go nie znasz?

— Kogo?

— Seweryna!

— Jakiego Seweryna?

— Mojego kochanka!

— Two... twojego...

— Ja nic nie rozumię!

— Ja też... zaraz, zaraz! Twojego kochanka... twojego Seweryna nie znam, nie, nie, nie znam!

— Co ci jest, Henryku? — wykrzyknęła Helena nie mogąc pojąć słów i zachowania się Karwęskiego.

— To był podły, nikczemny żart! — wyrzucił nagle podniesionym głosem. — Tyś mnie chciała jeszcze raz upokorzyć, złamać!

— Ja? Ciebie?

— Za co ty się tak mścisz, za co?

— Henryku!

— Dlaczego się tak pastwisz? Za to, że cię tak kocham?! Nie, nie! Słuchaj, ja cię nienawidzę! Ja cię pragnę i nie mam ciebie... Po coś ty tu przyszła? Po co?

— Co ci się stało?

— Idź, idź! Zostaw mnie! Tyś zapomniała, że ja... Idź, idź! Ja jestem... To straszna jest taka pierwsza i ostatnia miłość człowieka w moim wieku. Ja mam już prawie pięćdziesiąt... Nie byłem przygotowany przez życie... Idź Heleno. Ja myślałem, że ty... Tyś zaczęła mówić o miłości... Ty kochasz... Zostaw mnie samego, zupełnie samego! Nie gniewaj się! Zrozum!

— Pójdę już, pójdę, nie potrzebujesz mnie tak tłumaczyć, ani namawiać — idę!

Karwęski podszedł do okna i oparł czoło o szybę. Starał się skryć przed Heleną bolesne skrzywienie twarzy i łzy oczy piekące. Na wargi spływały mu słowa złe gorzkich przekleństw i wymówek. Mimo wszystko milczał. Usłyszał za sobą głośne trzaśnięcie drzwi—nie obejrzał się jednak i nie ruszył z miejsca, nawet wówczas, gdy doleciał go trzask zamykanych drzwi na schody.

— Psiakrew zwarjował!—wyrzuciła Helena, wychodząc na ulicę, wniosek z wizyty u Karwęskiego.

Była niedziela ostatniego tygodnia przedświatecznego. Grudniowe słońce rzucało na ulicę pół uroczyste nastroje.

Grupki ludzi przesuwały się wolno, leniwie. Helena wymijała czarne gromadki i pojedyńczych zagapionych przechodniów z jakimś wrogim pośpiechem. Nienawidziła tej całej, tak dobrze jej znanej „publiki", toczącej się ospale po chodnikach z świadomością wielkiej ilości wolnego czasu niedzieli.

Nie miała ani grosza przy rozradowanej, mimo wszystkie kłopoty pieniężne—duszy. Nie mogła nawet jechać tramwajem. Musiała biec nieomal, by się nie spóźnić do domu na czas kiedy miał przyjść Seweryn.

Od szesnastu dni t. j. od pamiętnej nocy, kiedy to do pewnego stopnia za sprawą zmarłego ojca Seweryna, narodziła się ona od nowa, od samego jakby początku w miłości przez nią tylko w swem bezmiernem, roskosznem okrucieństwie pojętej — trwała w przekonaniu, iż za czystość i wielkość jej kochania, przeklął i znienawidził ją cały świat. Zdawało się jej, że za szczęście co przepełniło jej serce, odepchnęła ją ta czarna masa ludzka precz poza krąg własnego życia; że chce ją i Seweryna pozbawić wszystkich drobnych codziennych dobrodziejstw, dlatego iż ona doznała czarownej łaski miłości.

Poczuła wstręt do ulicy. Przynagliła nogi, aby czemprędzej znaleść się w domu, w własnym pokoju, gdzie od kilkunastu dni każdy szczegół witał ją roztęsknieniem i wierną jej powolnością. Wyobraźnia ukazywała jej te szczegóły kolejno ze wszystką ich, dla obecnego jej życia, wartością i znaczeniem. Nieoczekiwanie w samym środku pokoju zwidziała się Helenie twarz Rasławcewy. Rzeczywistość zwaliła się na rojenia z całą siłą i ciężarem prawdy. „Eksmisja", „zajęcie rzeczy" i t. p. słyszane już słowa zadźwięczały groźbą i odezwały się jeszcze większą nienawiścią w sercu Heleny dla wszystkich ludzi, a nadewszystko dla Karwęskiego. „Tak się rozrzewnił, że zapomniał o pieniądzach!"—pomyślała i ze wstrętem przypomniała sobie jego rozpacz.

Na schodach spotkała Bronkę.

— Jak to dobrze żeś przyszła!—powitała ją ze szczerą radością.

— Sewek prosił, żeby cię uprzedzić że się spóźni trochę i przyjdzie dopiero koło pierwszej.

— A co się stało? — zapytała zaniepokojona Helena.

— Nie, nic się nie stało! Henkel przysłał dziś po niego, żeby przyszedł o dwunastej. Chce go wysłać na dwa dni do Łodzi...

— Ale on chyba nie pojedzie?

— No cóż na dwa dni—to nie tak długo.

— Ja nie chcę!—krzyknęła Helena.

— Może wreszcie nie pojedzie, ja nie wiem! Przyniosłam ci trzy ruble za ten szal.

— Sprzedałaś?

— Tak, dzisiaj rano.

— Jakaś ty dobra Bronula! Siadaj! Jaka ja bym była szczęśliwa, żeby nie te pieniądze! Ty nie masz pojęcia, jak ja go kocham, jak tęsknię ciągle, jak nienawidzę kobiet. Tym wszystkim cholerom, dziewicom z cnotami bym nie wiem co zrobiła, albo tym z „instynktem macierzyńskim", niech ich psiakrew!...

— Dlaczego? Przecież Sewek cię tak kocha! Ty może nawet nie wiesz, jak on ciebie..

— Tak, ale on jest młodszy odemnie.. Ja mu już nie dam cnoty, ja nawet nie wiem czy ja ją kiedy miałam, dziecka też mu nie dam, bo mnie ci wszyscy dranie...

— Helu! On wcale tego od ciebie nie wymaga, nie myśli o tem.

— Ale może pomyślić, może mu przecież jakaś tam, niech ją choroba, panienka... On tego nie zrozumie, że ja może jestem najniewinniejsza z nich wszystkich, bo cóż ja wzięłam od mężczyzn? — wstręt, i nic więcej. Czy ja do którego należałam na prawdę? Czy który z nich może powiedzieć, żem go szczerze pocałowała, że dojrzał moją chęć?! Przecież chodzi chyba o niewinność chęci, a nie o jakąś tam... A cóż ja mam dla wszystkich, co czuję prócz tego obłędu kochania dla niego. Nie, nie i jeszcze raz nie! Kocham go i drżę z lęku że go mogę utracić. Czegóż bym nie zrobiła przez ten lęk?! Służyła bym wszystkim ludziom, jak pies lizała bym ich nogi i mordowałabym bez litości, gdyby on tego zechciał. Ty wiesz, że ja dziś byłam u Karwęskiego?!

— Ty? Po co?

— Po pieniądze! Nie patrz tak na mnie i ty byś poszła...

— Helu, coś ty zrobiła? — wykrzyknęła przerażona Bronka.

— To dla niego, ty głupia! My już nic nie mamy. Ta chce mnie już wyrzucić z pokoju, bo dziś już siedmnasty, a ja jej jeszcze nie zapłaciłam. Sewek też nic nie ma, wszystko wydał na pogrzeb ojca, a ten szwab co do grosza mu potrącił. Dał mu dziesięć rubli zapomogi! Bydle!

(C. d. n.).

OGŁOSZENIA.

Tromblewska Szejna-Chana Solec 70 19
Lejbman Nochim-Chaim, Marszałkowska 130 20
Krzywoszewska Róża, Piękna 21 22
Orzeszek Zygmunt, Sielce, ul. Baniowska 1 24
Smidt Zofja, Marszałkowska 86 31
Grosman Icek Nowolipki 31 33
Traczyk Teodor, Długa 46 35
Dymowski Antoni, Nowolipki 80 36
Dymowska Antonina, Nowolipki 80 37
Czarnecki Aleksander, Pelcowizna, Bujanowska 3 41
Zych Marja, Hoża 68 43
Bachner Ceia, Leszno 76 44
Hipszer Chana, Pl. Grzybowski 7 45
Oksemberg Dawid, Bednarska 13 46
Drozdowska Rozalja, Kopernika 34. 55
Bieńkowska Józefa, Targowa 37 56
Kłębowska Stanisława, Mokotowska 27 58

III

Rezenkranc Ferdynand, Brzozowa 22 12398
Halperin Sonia, Marszałkowska 81 12399
Socha Marjanna, Marszałkows. 1 12400
Blausztejn Pejsach, Smocza 60 04
Chojnowicz Dawid, Grochowska 114 07
Homulicka Nadzieja, Mała 14 13
Kasińska Jadwiga Wanda Walerja, Marszałkowska 21 14
Kasińska Jadwiga Zojja, Marszałkowska 21 15
Kapelusznik Sura, Karmelicka 27 16
Borysiewicz Bolesław, Śliska 30 17
Hofman Józef, Praga Blaszana 1 18
Matt Aleksander, Bonifreterska 12 21
Kuras Bolesław, Kacza 21 22
Kronental Abram, Wolska 11 23
Kowalska Anastazja Julja, Emilji Plater 25 24
Zysman Rygli, Śto-Jerska 21 25
Nisenbaum Bronia, Gęsia 55 26
Górewicz Eljasz, Ogrodowa 5 27
Godlewska Marjanna, Piotra-Skargi 72 29
Borkowski Michał, Puławska 16 30
Wołkowicz Róża, Chmielna 49 32
Haberberg Jankiel, Marjańska 10 34
Radomska Anna, Wileńska 27 36
Danman Roza, Śto-krzyska 20 41
Dussil Adolf, Długa 23 42
Dziedzic Marja, Kredytowa 9 43
Rubinsztein Izrael, Śto-Jerska 34 44
Ślusarczyk Stanisław, Czackiego 15 46
Kosorek Marjanna, Ostroroga 23 47
Mikołajczyk Paweł, Twarda 40 48
Finkielkraut Beila, Dzielna 65 50
Langej Lejb, Wronia 36 51
Ajchenholc Szaja, Pańska 61 54
Wangorzewska Katarzyna, Chłodna 68 55
Romankiewicz Aleksander, Mostowa 6 56
Pepłowska Kazimiera, Mostowa 6 57
Brożyna Helena, Sienna 36 58
Drążek Jankiel, Miła 24 60
Milgram Szmul, Freta 19 61
Belzberg Sura, Iwicka 40 65
Siemiatycki Jesek, Sienna 32 66
Kowalewska Stefanja, Oboźna 11 68
Kamień Szyja, Twarda 27 69
Klein Rafał, Śto-Jerska 38 70
Swejg Władysława, Mostowa 27 71
Filipiak Aleksandra, Dzielna 86 6127
Gilosko Tekla, Dzielna 20 28
Piasek Michalina, N.-Świat 59 29
Haberman Chaim Izrael, Leszno 73 30
Chomentowska Bronisława, Marszałkowska 81-a 31
Tuszyńska Józefa, Zaokopowa 6 33
Pędzicka Helena, Złota 45 34
Goldfeld Mojżesz, Śliska 40 35
Stojkowski Wiktor, Wronia 68 36
Czerski Władysław, Szopena 4 37
Michałowska Helena, Garnizon-Zegrze 38
Cichocka Franciszka, Czackiego 14 42
Kleinbaum Gołda, Śto-Jerska 36 43
Peretz Szoel, Franciszkańska 10 6147
Fleszer Chaja Sura, Nalewki 27 48
Wituła Michał, Prosta 6 49
Kosakowska Ludwika, Okopowa 13 50
Sztokfeder Chaja, Nowolipie 58 52
Blochman Romana Rachela, Ogrodowa 5 54
Pątecka Antonina, Nowolipie 12 55
Zymelman Ruchla, Bagno 6-8-10 56
Goldglas Chil Luzer, Żelazna 32 57
Faszczewska Stanisława, Grodzieńska 1 58
Helicka Henryka Złota 56-a 59
Murawnik Abram Mowsza, Pińsk ul. Albrechtowska 15 62
Cała Wojciech, Tarczyńska 1 63

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono patent IV kat. na prawo handlu garderobą na jarmarkach, na nazwisko Władysławy Sobol, Warszawa, Żórawia 40—27.

Zgubiono patent III kat. (pozwolenie na handel owocami, Porafinczuk Marji, Koszykowa 20 6267

Skradziono dokumenty zasiłkowe, metrykę ur., metrykę ślubną, paszport i wyciąg z ksiąg meldunk. Roman Ewie, Bednarska 11 6268

Zgubiono ks. służbową, metrykę ur. i kwit kontroli Baksy Katarzyny, Żórawia 27 6270

Zgubiono ks. rzemieślniczą i dyplom Nowakowskiego Jana, Ząbkowska 8 6273

Zgubiono kartę zwolnienia Niewulita Stanisława, Przemysłowa 36 6274

Zgubiono akcję na sumę Mk. 50,000 dowód osobisty i matrykę urodzenia Tenenbauma Abrama, Wołyńska 3 6276

Skradziono paszport zagraniczny Freuman Felwli, Muranów 6 6277

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Nirwantowskiego Stefana, Mostowa 20 6278

Zgubiono paszport familijny, Nowackiego Ignacego, Górne 15 6281

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. przez B.-Z. 43 p. p. Str. Kres. w Kowlu, Wasilewskiego Kazimierza, Skarżysko-Kamienne, ul. 3 Maja 6286

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Lisickiego Antoniego, Mokotów, Puławska 81 13474

Zgubiono kartę demobilizacyjną Szweryna Edmunda, Praga, Kępna 6 13478

Skradziono paszport, kartę powołania i regestracyjną, Chaida Szal, Dzielna 23 13481

Zgubiono paszport i kartę powołania Kołakowskiego Juljana, Przemysłowa 21 13483

Zgubiono paszport, bilet wolnej jazdy № 741 i świadectwo dorożkarskie № 1550, Wilanowska 21 13484

Zgubiono kartę powołania, Zabłockiego Kazimierza, Browarna 16 13486

Zgubiono paszport zagraniczny Barfasa Abrama-Icka, Muranowska 35 13491

Skradziono paszport i 12,000 Mk. Tabaki Kazimierza, Młynarska 20 13492

Zgubiono kartę zwolnienia Matuszewskiego Witalisa, Wspólna 9 13493

Skradziono kartę demobilizacyjną Dunca Bolesława i 2 paszporty, wydane na imiona: Marji i Pauliny Puchały, Wolska 79 13496

Zgubiono kartę ewidencyjną, kartę mundurową i kartę demobilizacyjną, wydaną przez B.-Z. Nowogródzkiego p. p. Hilkiewicza Salomona, Królewska 31 13499

Zgubiono kartę demobilizacyjną i paszport Jasińskiego Henryka, Wilcza 54-A 13500

Skradziono paszport i bilet wolnej jazdy platformą № 1768, Jana Krowińskiego, Targowa 7 13505

Skradziono kartę zwolnienia z wojska Cieleckiego Szczepana, Pańska 93 13506

Zgubiono kartę demobil Wilka Franciszka, Zakątna 1 15513

Zgubiono kartę demobil. Jarosza Jana, Brudnowska 9 13521

Skradziono paszport zagraniczny Trojeckiego Jochela, Pańska 4 13522

II

Zgubiono kartę zwolnienia i dowód osobisty Rosińskiego Antoniego Żórawia 9 6165

Zgubiono paszport i kartę demobilizacji, Mońkowskiego Władysława, Ś-tego Wincentego 21 6167

Zgubiono patent przemysł. IV kat. i dowód osobisty Szczapkowskiago Majera, Szreńsk, pow. Mława 6168

Zgubiono kartę zwolnienia Kurkowskiego Henryka, Miodowa 14 6169

Skradziono dowód osobisty i kartę powołania Pradicza Majera, Nalewki 27 6176

Zgubiono paszport familijny zagraniczny Ciwja, Leja i Srul Tosler, Stoczek, pow. Węgrowski 6177

Zgubiono paszport zagraniczny Sary Tosler, Stoczek, pow. Węgrowski 6178

Zgubiono paszport, dok. wojskowy, metrykę i książkę górniczą Jandy Szczepana, Muranowska 26 6179

Zgubiono kartę demobil. i paszp. Rozengarta Icka-Ajzyka, Wołyńska 3 6181

Zgub. kartę pobytu Wichman Olgi Poznańska 37 6185

Zgubiono kartę demobilizacji Bartosiewicza Jana, Piesza 1 6175

Zgubiono metrykę i kartę demobilizacji Froima Ibszengarbena, Konopacka 3 6189

Zgubiono kartę powołania Zonenberga Scharji, Krochmalna 8 6190

Zgubiono kartę demobilizacji Rozencweiga Jana, Koszykowa 42 6193

Skradziono portfel z dokumentami i paszport zagraniczny Tarczyka Wincentego, Przemysłowa 10 6201

Zgubiono kartę demobilizacji i paszport Burego Szmula, Zielna 65 6202

Zgubiono kartę pobytu Nr. 26102-263 Hejmana Jakóba, Hipoteczna 5 6206

Skradziono paszport i dwa patenty IV i VI — kat. (pozwolenie na parowe tartaki leśne) Chachowi vel Chaskielowi Rozenowi, Dzika 75. własność K. Cukiera 6208

Zgubiono patent III kat. (pozwolenie na sprzedaż lodów) Krypskiego Juljana Rybaki 12 6212

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Fiszelsohna Jakóba, Nowolipie 27 6216

Zgubiono kartę powołania Rotensztaina Szmula-Eliasza, Nizka 35 6218

Zgubiono paszport familijny Lejbman Eszki, syn Leon i córka Ofelja Marszałkowska 130 6221

Skradziono wyciąg z ks. meldunk. i metrykę ur. Jarugi Michała, Krakowskie-Przedmieście 70 6223

Dn. 5-VII b. r. przechodząc ulicami: Skaryszewską, Targową, 11 Listopada i szosą Brudnowską — do Białołęckiej, zgubiłem kartę demobilizacyjną, wydaną przez B.-Z. 36 p. p. dn. 4-VII-21 r., na nazwisko Wiśniewskiego Kazimierza, (sierż. ochotnik) Nr. karty niewiadomy Brudno, ul. Białołęcka 6225

Zgubiono paszport i kartę demobilizacyjną Szterenfelda Nuty, Praga — Brzeska 11 6227

Skradziono paszport i metrykę urodzenia Grimberga Majera-Dawida, Miła 67 6228

Zgubiono kartę powołania Milerака Nusema, Sapieżyńska 3 6229

Zgubiono kartę demobilizacyjną Sosińskiego Antoniego, Stare-Miasto 28 6230

Zgubiono paszport familijny Skornika Gołdy, Nalewki 20 6234

Skradziono metrykę urodzenia, kartę rejestracyjną i kartę powołania Tęczy Jankiela, Chłodna 37 6238

Skradziono kartę demobilizacyjną Krajewskiego Czesława Kamienna 8 6239

Skradziono kartę powołania i weksel na sumę Mk. 50,000, Cukiera Jankiela, Wołyńska 14 6240

Zgubiono paszport i kartę powołania Fiszela Pajasa, Żelazna 52 6242

Zgubiono paszport zagraniczny Siemietyckiego Henryka, Wilcza 29 6247

Skradziono dowody osobiste, metrykę urodzenia, pap. związkowe, kartę demobilizacji i kartę pobytu — Kaźmierczaka Józefa, Chmielna 18 6248

Skradziono dowód osobisty za Nr. 2072, Węsierskiej Aleksandry, Skaryszewska 2 6249

Zgubiono legitymację urzędową wydaną przez Uniwersytet Warszawski na imię Elżbiety Ziomeckiej, Szpital Dz. Jezus — Klinika 6251

Zgubiono legitymację urzędową wydaną przez Uniwersytet Warszawski na imię Zofji Kasztelan, Szpital Dz. Jezus—klinike 6252

Skradziono paszport i kartę demobilizacyjną Kułakowskiego Stanisława Okopowa 4 6254

Zgubiono paszport familijny Szulfrieda Abrama, Rymarska 6 6257

III

Zgubiono paszport famililijny Gipsa Mojsie, Abrama, Gołdy, Żyrardów Wiskicka 60 12401

Zgubiono kartę demobiliz. Wójcickiego Lucjana, z. Radomska pow. Koński. 12402

Skradziono dokumenty wojskowe Szpryngwalda Stefana. Uprasza się o zwrot, Wspólna 19—33 12403

Zgubiono paszport zagraniczny wystawiony w Brześciu za № 108 dla Lejzerowicza Mojsieja, także legitymację wystawioną przez Klub Posłów sejmowych żydowskich, Senatorska 32 12405

Zgubiono kartę damobil. i dowód osobisty Kaweckiego Karola, Srebrna 9 Fabr. B-ci Hantke 12408

Zgubiono kartę powołania Trailerera Chaima, Bonifraterska 8 12409

Skradziono dowód osobisty i legitymację z Kasy Chorych Welmana Motle, Walicow 14 12410

Skradziono paszport zagraniczny i kartę okrętową Klepicza Mowszy, Nalewki 38 12411

Zgubiono sartę odroczenia Laskowskiego Juljana, Marymont ul. Marji Kazimiery 25 12412

Zgubiono kartę odroczenia Hufnagiela Joska Leja, Emilji Plater 25 12420

Zgubiono koncesję i patent V kat. na handel papierosami Weinberga Ajzyka, Freta 18 12428

Zgubiono kartę demobil. Lembki Romana, Saska Kępa 5 12431

Skradziono paszp. i kartę odroczenia Październickiego Bronisława, Ząbkowska 41 12433

Zgubiono paszp., metrykę i kertę odroczenia Rozenblata Mordki Lejby, Pawia 52 12435

Zgubiono paszp. i kartę powołania Sapersztejna Jankiela Dawida, Jagiellońska 11 12437

Zgubiono paszport zagraniczny Molcana Henryka, w. Pieczkówek gm. Słubie, z. Warszawska. 12438

Skradziono kartę demobil. Toma Adama, Leszno 47 12439

Zgubiono portfel z dowodami: osobisty i wojskowy Adamka Jana, Warecka 9 12440

Zgubiono kartę demobil. Wojewódzkiego Kazimierza, Przemyska 24 12445

Zgubiono paszp. i kartę powołania Frydmana Chila, Miłe 49 12449

Zgubiono kartę demobil. Wundarlicha Romualda, Wierzbowa 6 12452

Zgubiono kartę demobil. Chmielewskiego Pawła, Długa 38 12453

Zgubiono kartę demobiliz. Nurka Franciszka, Leszczyńska 16 12459

Zgubiono kartę pobytu Gladszteina Dawida, Raszyńska 3 12462

Skradziono kartę demobil. i metrykę ur. Świecznika Szlamy, Chmielnik z. Kielecka 12463

Skradziono paszp. i metrykę urodz. Świecznika Szmula, Chmielnik z. Kielecka. 12464

Skradziono kartę powołania Kurasza Józefa, w. Kunice, pow. Opoczno z. Radomska 12467

Skradziono dowód osobisty i kartę demobil Epelszteina Szmula, Pawia 24 6132

Skradziono weksel na sumę mk. 50.000 z podpisem W. Kiszka, płatny 9-VII r. b. Szmulewicza Szlamy, Miła 58 6139

Skradziono paszport i ks. reklamową wydane przez P. K. U. 5 p. p. Leg. Łąckiego Feliksa, Nowy-Świat 6 6140

Skradziono tymczasowy dowód osobisty, pozwolenie na broń i kartę odroczenia wyd. P.K.U. 5 p.p. Leg. Kostowskiego Stanisława, Przemysłowa 36 6141

Unieważnia się dwa weksle wykupione na sumę po mk. 150,000 z podpisem M. Haberman na zlecenie I. Haftki płatny dn. 30-VI r. b. i M. Lichtera płatny dn. 28-VI r. b. 6144

Skradziono kartę demobil. Malczewskiego Stanisława, Grochowska 83 6145

Zgubiono kartę powołania Wolfa Jankiela Icka, w. Sobień-Jeziory pow. Garwoliński 6146

Skradziono kartę demobil., dowód osobisty i legitymację studencką Tatara Józefa, Szeroka 6 6151

Zgubiono paszp. i zaświadczenie wojskowe Fitkala Adama, Marszałk. 47 6153

Skradziono kartę demobil. wydaną przez P.K.U. 2 p.p. Strz. podhal. Jakubowskiego Franciszka, w. i gm. Świerdze-Górne pow. Kozienicki z. Radomska. 6160

Zgubiono kartę demobil. i dowód osobisty Żabki Jana, Dzielna 59 6161

Zgubiono kartę demobil. i dowód osob. Kociszewskiego Szymona, Poznańska 32 6164

pow. Płocki.

Zgubiono dowód osob. Józefa Figury wieś Psary gm. Mojkl.

pow. Opoczno.

Zgub. kartę odroczenia, wyd. przez P. K. U. w Piotrkowie i legit. wydaną przez magistrat w Opocznie, Dudkiewicza Izraela.

Zgub. kartę powołania, wyd. przez P. K. U. w Piotrkowie, Blendara Dawida.

Zgub. karlę powołania, wyd. przez P. K. U. w Końskich, Morawieckiego Stanisława.

Zgub. dok. wojskowy, wydany przez Kielecki 25 p. p. Stefana Chrustowicza z Wywozu gm. Kszczonów.

RADOMSK.

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P. K. U. na imię Józefa Kmiecia z Redomska.

Kuc Piotr z Borowiecka zgubił paszport.

Marja Tan (cyganka) zgubiła paszport.

Zgubiono kartę demobilizacji, wyd. D-wo 5 Brygady komp. tel. w Baranowiczach na imię Antoniego Zieleckiego z Radomska i 30000 mk.

Zgubiono kartę wojskową demobilizacji wyd. przez P. K. U. w Radomsku na imię Wacława Kowalskiego z Dworszowic.

Zgubiono kartę demobilizacji wyd. przez P. K. U. w Radomsku na imię Adama Kalety i paszport.

Zgubiono kartę urlopową z wojska wydaną przez P. K. U. w Radomsku na imię Wacława Stępnia z Krzywanic.

Skradziono paszport Franciszka Bogusławskiego z Radomska.

Zgubiono kartę demobilizacji wyd przez P. K. U. w Radomsku na imię Bronisława Olczyka z Radomska.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Krakowie na imię Hersza Majera Zylberata z Radomska.

Pow. Kolneński.

Zgubiono paszport i kartę powołania Walczaka Edmunda, wydaną P. K. U. Konin. Koło, ulica Toruńska (dom Kuźniewicza).

Pow. Opatów.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Kieszczeńskiego Jakóba, z Łopaty.

Pow. Kamień-Koszyrski.

Zgubiono paszport Marji Gołodiuk, gm. Chrensców.

pow. Sierpski.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. w Płocku na imię Juljana Petrykowskiego z Niadroża gm. Raciąż.

Warszawskie Akc. Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości

(LOMBARD AKCYJNY)

zawiadamia, że w dniu 8 sierpnia 1922 r. od godziny 10 rano i w dniach następnych, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 10 z rana, odbywać się będzie licytacja w miejscowej sali licytacyjnej przy placu Napoleona (Warecki) № 2 w Warszawie na sprzedaż zastawów we właściwym czasie niewykupionych, a zastawionych w Kantorze Głównym przy placu Napoleona (Warecki) № 2 i Oddziale I Przejazd № 1.

Sprzedaży przez licytację podlegają: złote i srebrne wyroby, kosztowne kamienie, zegarki złote i srebrne, wyroby platerowane, ubrania, dywany, towary łokciowe i rozmaite inne przedmioty.

Numery tych zastawów są następujące:

Kantor Główny plac Napoleona № 2.

174409	432218	433328	433796	434076	434358	434566	434776	434922	435008	435097	435179	435244	435333	435411	435498	435559	435621	435684	435749	435814
636	298	347	802	082	363	571	777	923	010	100	180	245	334	413	499	562	623	685	751	820
408241	325	364	817	090	364	573	779	925	011	101	181	249	336	416	501	563	624	688	753	821
420006	345	370	856	100	369	574	783	926	021	104	184	250	339	419	504	564	625	689	754	822
061	349	378	857	110	374	582	789	927	024	105	185	251	340	420	505	566	626	690	755	825
427061	440	379	858	112	375	591	796	928	026	106	187	254	342	422	507	569	627	691	757	832
428476	457	380	860	117	377	594	797	929	031	109	189	256	344	425	508	571	628	692	761	833
569	469	400	874	120	382	595	800	937	032	114	190	258	345	428	509	573	629	693	765	834
429693	487	412	875	122	388	609	802	943	033	118	192	260	346	436	513	574	631	694	767	835
722	508	413	876	127	397	613	803	944	035	119	194	262	347	437	514	575	632	698	769	836
748	531	427	877	147	404	614	804	945	037	120	196	263	351	438	515	577	633	700	772	839
922	576	437	878	150	407	620	811	948	038	121	198	264	353	440	516	578	634	701	773	840
940	579	441	879	151	414	621	812	949	043	123	199	269	356	442	517	580	635	703	774	841
430043	581	459	880	163	415	623	817	951	045	124	200	274	357	443	520	581	636	706	775	842
762	609	461	891	166	417	626	829	952	047	125	201	276	358	445	523	582	637	707	776	843
431028	786	468	897	170	420	631	832	954	049	126	203	277	359	447	524	584	638	708	778	844
124	791	478	901	180	424	633	837	955	052	127	205	279	361	448	526	585	639	709	779	846
135	820	497	902	184	426	634	847	956	054	128	206	280	362	450	527	588	640	710	781	847
181	828	514	925	189	429	654	849	958	058	130	207	281	364	452	528	589	641	711	783	849
213	845	516	937	190	430	656	856	962	059	131	208	283	366	454	529	590	643	712	785	851
258	855	517	944	193	431	657	857	964	060	132	209	285	368	455	530	591	647	714	786	852
321	873	519	948	196	435	659	869	968	061	135	210	286	371	457	531	592	651	718	789	853
325	896	525	951	197	439	660	871	969	065	136	213	287	372	460	532	593	652	719	790	854
387	911	528	958	198	442	663	876	970	066	137	214	290	375	465	533	594	654	720	791	855
454	925	544	972	201	443	664	877	975	068	138	216	292	377	466	534	596	656	721	794	859
466	937	594	982	202	444	665	880	976	069	140	217	293	378	471	535	597	657	724	795	860
507	976	598	993	209	446	668	883	978	071	141	218	295	381	472	536	598	659	726	796	863
510	980	603	994	228	454	669	889	979	073	143	220	296	383	476	537	601	660	727	797	865
589	433015	607	434005	235	455	675	891	981	075	144	221	297	384	477	539	603	661	729	798	866
640	052	627	015	240	474	687	892	982	076	149	223	298	385	478	542	604	662	730	799	868
668	054	649	016	248	477	689	893	984	077	152	224	301	386	481	543	605	663	731	800	869
742	055	663	022	256	484	692	896	986	079	155	225	305	391	482	544	606	664	732	801	870
766	109	672	024	270	490	695	897	988	080	156	226	307	392	484	545	607	665	733	802	871
777	113	696	026	276	501	696	900	989	082	159	227	308	393	485	546	608	666	734	803	872
854	142	702	028	280	506	699	902	990	083	162	228	309	396	486	547	609	668	736	804	873
893	145	724	031	287	509	734	905	991	084	164	230	311	397	487	548	612	669	737	805	874
923	148	726	034	300	517	737	906	994	086	165	233	323	398	488	549	614	672	739	806	875
432039	180	755	040	306	519	740	907	997	087	166	234	324	399	490	552	615	675	740	807	876
070	193	764	043	312	520	745	911	999	089	167	236	326	403	491	553	616	677	742	808	877
074	213	765	046	316	528	750	914	435000	091	170	239	327	405	493	555	618	680	744	811	879
091	231	776	071	342	534	758	915	003	094	172	241	328	407	494	556	619	682	745	812	881
208	288	784	073	343	541	760	916	005	095	173	242	329	409	495	558	620	683	746	813	884
214	309	795	075	348	556	773	917	007	096	177	243	332	410							

Oddział I, Przejazd № 1.

16472	17370	17831	17972	18180	18290	18372	18417	18450	18505	18531	18556	18589	18616	18646	18670	18694	18721	18740	18764	18785
523	411	834	973	187	297	376	418	453	506	533	558	590	617	647	675	695	722	741	766	786
667	434	853	990	204	306	380	424	457	507	534	562	591	621	648	676	698	723	742	768	790
715	470	865	18008	205	309	381	430	458	508	536	564	596	623	649	677	700	724	743	769	791
727	477	870	025	210	316	394	432	463	509	538	565	597	625	650	678	701	725	746	770	793
742	486	874	028	211	321	396	434	464	511	539	567	598	627	651	679	702	726	747	771	797
754	580	883	029	221	326	400	436	467	514	540	569	602	629	654	680	703	727	748	772	798
815	585	902	040	225	338	401	437	479	516	541	570	606	633	658	684	706	728	749	773	801
948	617	909	045	226	343	402	439	482	517	544	572	607	636	659	685	708	729	751	775	802
957	631	912	060	228	344	403	444	487	518	545	573	609	637	660	686	709	730	753	776	803
965	680	921	066	235	358	404	445	490	519	547	576	610	639	662	687	711	731	756	779	804
995	684	930	069	241	360	405	446	492	523	549	577	612	640	664	688	714	734	759	781	321309
17103	760	931	070	242	362	409	447	494	524	550	581	613	643	667	690	715	735	761	782	323925
128	779	937	129	278	368	410	448	499	526	554	585	614	644	668	691	716	737	762	783	330516
207	785	948	145	289	371	416	449	504	529	555	588	615	645	669	692	717	738	763	784	338514
310	797	964	162																	

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA.—DŁUGA 38.

REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12

TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:

M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI. Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 500 M. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.

KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 130 MAREK.

ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna. Długa 38.